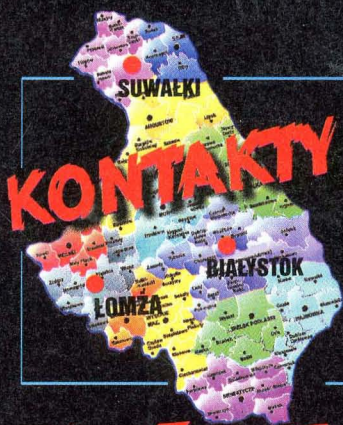




Zbrodnia doskonała?



Krzysztof Musiński
Authorized dealer No 026

15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87
tel. (085) 653 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50

Zapraszamy do salonu i serwisu
codziennie w godz. 9-17

f. 046

KONTAKTY

Nr 3 (1107)

20 STYCZNIA 2002

CENA 2,50 zł

A Orkiestra różnie



SN 0208-6840
DEKS 363286

Wybierasz się do NOWEGO JORKU do pracy?

Będiesz pracować:
na budowie, przy rozbiórkach
lub usuwaniu azbestu?

Jeśli ulegniesz **WYPADKOWI** możemy w Twoim imieniu
wnieść sprawę sądową i masz szansę dołączyć do licznej grupy
naszych polskich klientów, dla których wywalczyliśmy:

ODSZKODOWANIE PRZEKRACZAJĄCE MILION DOLARÓW

• KIM JESTEŚMY?

Prestizową amerykańską kancelarią adwokacką w centrum
Nowego Jorku. Specjalizujemy się w sprawach, w których
robotnik występuje do sądu o odszkodowanie za wypadek
przy pracy

• SKĄD NASZE ZAINTERESOWANIE ŁOMŻĄ?

Wśród naszych klientów (zarówno byłych, jak i obecnych)
mamy wielu Łomżniaków i bardzo dobrze się nam razem
pracuje

• W JAKI SPOSÓB OPLACISZ NASZE HONORARIUM?

Honorarium zapłacisz dopiero z odszkodowania
Wysokość honorarium jest ściśle określona prawem

Nie musisz mieć zielonej karty,
by wnieść i wygrać sprawę

Dzwoń po bezpłatną
konsultację w języku polskim: **(212) 685-2023**

Nasz adres na Manhattanie: 475 Park Avenue South
New York, NY 10016



SAMUEL J. LURIE
Amerykański adwokat

fak. XI



FM

87,9 MHz

więcej radia

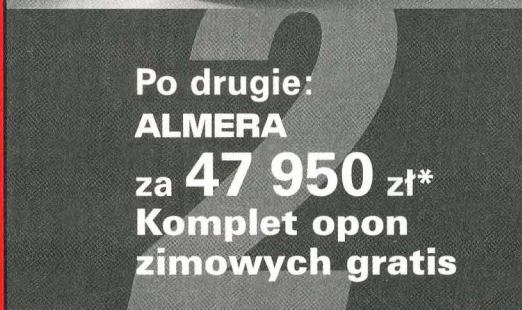
w Łomży

Studio Łomża ul. Sądowa 8 tel. 216 64 34

Do trzech razy cena



Po pierwsze:
PRIMERA
za **54 950 zł***



Po drugie:
ALMERA
za **47 950 zł***
Komplet opon
zimowych gratis



Po trzecie:
ALMERA TINO
9 000 zł taniej*

* Liczba samochodów ograniczona

Wszystkie modele wyposażone
w ABS, EBD, BA i klimatyzację.

Szczegóły u dealerów Nissan Poland

SALON i SERWIS

MIECZYŚLAW WASILEWSKI

19-300 Elk, ul. Sikorskiego 19B, tel./faks (0 87) 621-41-31

f. 263



Nieograniczone
możliwości

KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Ukazuje się w województwie podlaskim,
części województwa mazowieckiego,
Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
www.kontakty-tygodnik.com.pl
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczęśna, tel. (0-86) 215-35-69,
Maria Tocka, tel. (0-86) 215-35-70,
Władysław Tocki (red. naczelny) tel. (0-86) 216-40-22

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Nicyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszczyk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Łaskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szelińska,
Wenanta Z. Kruk, Barbara Paszkowska (Szczuczyn),
Michał Mincewicz (Orla)

Rysunki: Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński
Felieton: Wiesław Wenderlich, Adam Dobroński
Zdjęcia: Gabor Lörcinzy, Sławomir Stempczyński

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa)
tel. (0-86) 215-35-67,
Jolanta Bączek, tel. (0-86) 215-35-66

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
Przedstawiciel: Cezary Lemański
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 215-35-71, fax (0-86) 216-57-11
tel. kom. 0-602 748-099

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5 a
tel./fax (0-29) 760-91-92

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka” Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogon”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogon@csk.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótków.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

W ostatnich miesiącach w województwie podlaskim daje się zauważyć wyraźna zmiana stylu rządzenia. Nowy wojewoda Marek Strzaliński często i chętnie spotyka się z różnymi środowiskami. Zatrudnił nawet specjalnego doradcę od tych spraw.

Nowy styl jest tym bardziej widoczny, że jego poprzecznik Krystyna Łukaszuk zazdrośnie strzegła swojej władzy: nie przyjmowała zaproszeń, a jeśli już przyszła, to nie potrafiła podjąć dyskusji. Krytykowana, przybierała pozę obrażonego majestatu i wychodziła zaraz po swoim pierwszym kurtuazyjnym wystąpieniu. Niektóre środowiska (samorządy gminne, przedsiębiorców) po prostu lekceważyła. Najwyraźniej zorientowana była na robienie dobrego wrażenia w ministerstwie administracji, a nie na prowadzenie dialogu w swoim województwie.

Choć od powołania nowego wojewody minęły zaledwie dwa miesiące, Strzaliński spotkał się już dwa razy z parlamentarzystami różnych opcji, którzy mają stworzyć coś w rodzaju stałego zespołu do walki o sprawy województwa w rządzie i parlamencie. Kilka razy był gościem różnych organizacji zrzeszających podlaskich przedsiębiorców. Niedawno pojawił się na zgromadzeniu Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego, którego działacze zawsze skarżyli się na lekceważenie ze strony władz. Zaoferował im do wykorzystania salę konferencyjną Urzędu Wojewódzkiego.

Podczas takich spotkań wojewoda Strzaliński nie stara się sprawiać wrażenia człowieka zaganianego, który na chwilę oderwał się od spraw wagi państwowej: nie spieszy się, chętnie dyskutuje, a kiedy obiecuje, że wróci, to wraca. Zabiera ze sobą dyrektorów wydziałów, którzy sprawiają, że dyskusja jest bardziej merytoryczna.

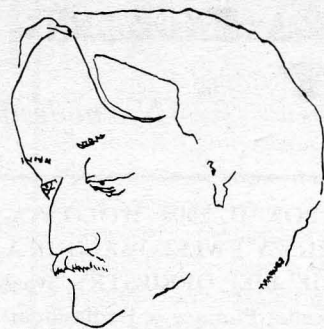
Od początku w najważniejszych spotkaniach biorą też udział członkowie Zarządu Województwa, z marszałkiem Sławomirem Zgrzywą, którzy najwyraźniej odetchnęli z ulgą, po tym gdy uwolnili się od irytującego towarzystwa wojewody Łukaszuk. I być może dzięki temu odblokowali się na kontakty z wieloma środowiskami.

Rzecz jasna ani wojewoda, ani marszałek nie mają swoim rozmówcom wiele optymistycznego do powiedzenia. Pieniądzy z państwowej kasy będzie mało jak nigdy dotąd. Nie bez znaczenia jest jednak sam fakt traktowania ich jak ważnych partnerów społecznych. Dotyczy to zwłaszcza gmin i powiatów, które wpływają na życie mieszkańców regionu w znacznie większym stopniu niż władza wojewódzka.

Warto pamiętać, że wojewoda i marszałek reprezentują skrajnie różne opcje polityczne, a mimo to sprawiają wrażenie, że tam, gdzie chodzi o interes regionu, działają wspólnie. Tak było dotychczas być może zbliżające się wybory samorządowe pogorszą ich stosunki. Nie wiadomo też, na jak długo wystarczy im wytrwałości do prowadzenia intensywnego dialogu społecznego. Oby jak najdłużej.

Co prawda, igrzyska nie zastąpią chleba, warto jednak pamiętać, że w polityce styl jest tak samo ważny, jak treść. A bywa nawet, że ważniejszy.

WŁADYSŁAW TOCKI



Od redaktora

3



Kto wygrał z Browarem Łomża

„Piwo Łomża tradycyjne z przyszłością”, tak brzmi prawidłowe hasło świątecznej krzyżówki. Spośród 1268 dobrych odpowiedzi nagrody ufundowane przez Browar Łomża wylosowali: telewizor kolorowy — Agnieszka Komorowska ze Śniadowa; radiomagnetofony — Agnieszka Laszkowska z Łomży, Bożena T. Grabowska z Wizny, Danuta Młynarczyk z Orlikowa (gm. Jedwabne); odtwarzacze CD — Małgorzata Zduńczyk z Kisielnicy, Jadwiga Kozłowska z Grajewa i Paweł Jagielski z Łomży; zestawy firmowe — Roman Gedrowicz z Łomży, Marek Baranowski z Zambrowa, Jadwiga Sadowska z Małego Płocka, Elżbieta Dębowska ze Zbójnej, Robert Dąbrowski z Łomży, Kazimierz Ogrodnik z Wygody, Roman Orłowski z Łomży, Anna Goszczyńska z Jedwabnego, Wiesław Chojnowski z Łomży i Magdalena Kołodziejczyk z Łomży. Gratulujemy.

Na wręczenie nagród zapraszamy w piątek, 25 stycznia, sala konferencyjna Browaru Łomża (ul. Poznańska 121) o godz. 12.00.

KREDYTY
gotówkowe w 24 godz.,
do 3000 zł bez poręczyciela,
niskie oprocentowanie.

Ponadto oferujemy atrakcyjne
kredyty ratalne.

Łomża, ul. Plac Kościuszki 1,
tel.: (086) 216-52-40.

Jednocześnie zapraszamy do współpracy
firmy handl.-usługowe i pośredników.

Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego w Łomży

ogłasza nabór
na I semestr studiów zaocznych
na kierunku Zarządzanie i Marketing
w następujących specjalnościach:

- Zarządzanie Organizacjami,
- Zarządzanie Ochroną Zdrowia,
- Zarządzanie Informatyką,
- Zarządzanie Finansami,
- Psychologia i Socjologia Zarządzania.



Zajęcia rozpoczynają się dnia 22 lutego 2002 roku.
Szczegółowych informacji udziela Dziekanat
Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości
im. B. Jańskiego w Łomży przy ul. Krzywe Koło 9,
tel. 216-70-50

fak. 106-o

KONTAKTY



PONAD 2000 WOLONTARIUSZY KWESTOWAŁO DLA WIELKIEJ ORKIESTRY Świątecznej Pomocy w Podlaskiem. Zebrałi ponad 270 tys. zł, z tego 115 tys. w Białymstoku, ponad 90 tys. w Łomży i 70 tys. w Suwałkach (szerzej: str. 8 i 9)

PODLASKIE ROLNICTWO KONTYNUUJE DOBRĄ PASĘ w krajowej Agrolidze. Do finału konkursu, organizowanego przez Telewizję Polską i miesięcznik „Agrobazar”, po raz kolejny weszli: Barbara Kosiorek-Medykiewicz i Adam Medykiewicz, prowadzący w Solistówce gospodarstwo drobiarskie, oraz Prywatne Gospodarstwo Ogrodnicze z Białegostoku, specjalizujące się w szklarniowej uprawie pomidorów.

OPERACJI CHIRURGICZNEJ, ORZEKŁA KOMISJA Z MIĘDZYNARODOWEJ AGENCJI ENERGII ATOMOWEJ w Wiedniu, wymagają trzy z pięciu pacjentek, poparzonych podczas radioterapii w Białostockim Ośrodku Onkologicznym. Do wypadku doszło w lutym 2000 r.: w wyniku awarii urządzeń kobiety zostały napromieniowane większymi dawkami. Ośrodek nie przyznał się do tego i zostawił je bez leków i opieki. Publikacje prasowe sprawiły, że sprawą zainteresował się minister zdrowia i prokuratura, która postawiła zarzuty lekarce i technikowi.

CZTERECH INWESTORÓW weźmie udział w negocjacjach prywatyzacyjnych Okręgowego Przedsiębiorstwa Mięsnego w Białymstoku: „BOS” SA z Białegostoku, Podlaskie Przedsiębiorstwo Mięsne Sp. z o.o. w Białymstoku (spółkę organizują pracownicy i producenci), zakłady Mięsne „Duda” w Grąbkowie i Kredyt Bank SA w Warszawie. Z udziału w prywatyzacji wycofały się Zakłady Mięsne „Dyd-Meat” SA w Bydgoszczy.

NIEZWYKLE PRACOWITY ROK ubiegły mieli łomżyńscy prokuratorzy. Badali ponad 5 tysięcy spraw, czyli dwa razy

więcej niż w roku 2000. Za szczególny powód do dumy uznają fakt, że tylko kilka postępowań trwało dłużej niż 3 miesiące. Dzięki lepszej współpracy z policją na blisko 1200 oskarżonych na podstawie aktów oskarżenia, przygotowanych w Prokuraturze Rejonowej, tylko 14 osób zostało przez sądy uniewinnionych.

13 MILIONÓW MUSI WYŁOŻYĆ na przebudowę układu komunikacyjnego koncern Carrefour, jeśli chce dostać zgodę na budowę hipermarketu; taki warunek postawił Zarząd Miasta Białegostoku.

NA STANOWISKU PREZESA Browaru Łomża Zbigniewa Zajaca zastąpił Mariusz Zdzisław Kowalski, ekonomista, dyrektor finansowy lubelskich zakładów ziemniaczanych, w których Pepees ma większość udziałów. Łomżyński browar zakończył ubiegły rok nie najlepszym wynikiem finansowym, co, jak sądzą eksperci, stało się powodem zmian kadrowych.

600 GOŁĘBI 60 RAS ORAZ OKOŁO 200 KUR, KOGUTÓW I KACZEK POKAZALI hodowcy na VIII Regionalnej Wystawie Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego w Białymstoku. Czempionem wśród gołębi zostały: Pawik z Giżycka, Motyl Warszawski z Wygody i Rostowski Jednokolorowy z Choroszczy. Kogucie czempionaty zdobyły kogut rasy Cochinchinek Stanisława Jankowskiego z Białegostoku i Sultan klubu Gallus z Warszawy.

UPADŁOŚĆ ŁOMŻYŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO ogłosił Sąd Gospodarczy w Łomży. Tym samym przestała istnieć firma, która w wojewódzkim okresie Łomży wniosła w mieście większość budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej.

SUPRAŚL UZDROWISKIEM; od 8 stycznia, rozporządzeniem Rady Ministrów, Supraśl pod Białymstokiem uznany został za miasto uzdrowiskowe. Największe walory Supraśla: niespotykany mikroklimat i zło-

ża borowin. Można tu będzie leczyć reumatyzm, schorzenia dróg oddechowych, narządów ruchu i choroby kobiece.

„TAM, GDZIE NIE MA PRZEDSZKOLI” to program, który jako jedyna w Podlaskiem i jedna z ośmiu w Polsce, realizuje gmina Korycin. Od 1 stycznia do przedszkoli w Zaskrochowie, Bombli i Korycinie uczęszcza trzydzieścioro dzieci. Celem programu Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży jest stworzenie dzieciom ze wsi warunków rozwoju, jakie mają ich rówieśnicy w mieście.

80-100 MLN ZŁ DŁUGU MA SŁUŻBA ZDROWIA W PODLASKIEM. Sytuacja może się pogorszyć, gdyż Ministerstwo Zdrowia obcięło tegoroczne wydatki Podlaskiej Kasy Chorych o 25 mln. W czwartek, 18 stycznia, stuosobowa delegacja podlaskich lekarzy zamierzała protestować przed Ministerstwem i Sejmem.

DO ORGANIZACJI ROKU POLSKIEGO W BARCELONIE (HISZPANIA), ZAPROSZONA została Galeria Arsenał z Białegostoku. W programie Roku Polskiego, wielkiej prezentacji kultury polskiej w Hiszpanii w 2002 r., przewidziana jest także wystawa prac Leona Tarasewicza, malarza o międzynarodowej sławie, mieszkającego w Waliłach koło Białegostoku.

NA ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W SALT LAKE CITY POJEDZIE Krystian Zdrojewski z Juwenii Białystok, który wystartuje w short tracku.

Znaki czasu

- Projekt ustawy o zwalczaniu przemocy w mediach przewiduje kary pieniężne i więzienia do jednego roku za emitowanie filmów, agresywnych gier komputerowych, reklam, które mogą zagrażać psychicznemu i fizycznemu rozwojowi dzieci i młodzieży. Projekt podpisało 160 tys. osób.

- Oświadczenia majątkowe pełniących ważne funkcje państwowe mają być jawne, przewiduje projekt ustawy antykorupcyjnej. Już są jawne oświadczenia parlamentarzystów.

- Najwyższa Izba Kontroli bada, jak spożytkowane zostały pieniądze, przeznaczone na pomoc dla gdańskich powodzian po ulewie w lipcu. Premier przekazał 3,9 mln zł, Gdańsk otrzymał tylko 1,8 mln zł, a poszkodowanym wypłacono tylko 800 tys. zł.

- Ponad 2 tys. małych zakładów przetwórstwa mięsnego z 3,5 tys. może stracić prawo do produkcji po wejściu Polski do UE, bo nie spełniają unijnych wymogów.

- Małe i średnie przedsiębiorstwa w Polsce mają trudne warunki rozwoju, stwierdziła Komisja Europejska w raporcie opublikowanym w Brukseli.

- Ziemię w Polsce dzierżawi od 400 do 800 farmerów z UE (Holendrów, Duńczyków i Brytyjczyków).

- Państwowa elektrownia Opolo kupiła dla Zarządu dwa japońskie samochody Lexus po 300 tys. każdy. Ubiegły rok elektrownia zakończyła ze stumilionowym zyskiem. Minister skarbu uważa, że zakup jest nieuzasadniony.

Kuligiem po zdrowie Grzesia

Znana w Łomży firma Przewozy Autokarowe „Mazurek” oraz „Kontakty” organizują kuligi dla dzieci i młodzieży szkolnej. Godzinna przejażdżka saniami w malowniczym Czerwonym Borze, dojazd autokarem ze szkoły, gorący bigos, herbata i kielbaska na patyku do pieczenia na ognisku: 13,50 zł. Cały dochód przekazany zostanie na leczenie Grzesia, ucznia III klasy Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży, chorego na postępujący zanik mięśni!

Dzięki życzliwości dyrekcji Zakładu Karnego w Czerwonym Borze (przygotuje posiłek), Nadleśnictwu Łomża (drewno na ognisko), firmie „Mazurek” (transport), Wojciechowi Iwanowskiemu, właścicielowi firmy „Widok” z Zambrowa, produkującemu okna i drzwi PCV (zaprzęg kuligowy), koszty udało się zminimalizować. Chęć jazdy „Kuligiem po zdrowie Grzesia” z „Kontaktami” i „Mazurkiem” zgłosiło już prawie 500 jego kolegów i koleżanek z SP 10. Jedźmy dalej!



MINISTER PRZYJEDZIE

Sytuacja finansowa Podlaskiej Kasy Chorych, po zmniejszeniu jej tegorocznego budżetu o 25 milionów złotych, została przeanalizowana, zdecydował minister zdrowia. Takie zapewnienie otrzymał także, w telefonicznej rozmowie z ministrem, wojewoda Marek Strzaliński. To wynik skutecznego działania piosłki Sojuszu Lewicy Demokratycznej Mieczysława Czerniawskiego, który interweniował w tej sprawie i w Ministerstwie Zdrowia, i w Urzędzie Nadzoru nad Ubezpieczeniami Społecznymi.

Minister zdrowia przyjął zaproszenie piosłki i wojewody i przyjedzie w Podlaskie.

LAUREACI KSIĘCIA

Nagrody im. księcia Konstantego Ostrogskiego (zasłużył się w umacnianiu Cerkwi w Wielkim Księstwie Litewskim) po raz 13. przyznał „Przegląd Prawosławny”, miesięcznik wydawany w Białymstoku. Laureaci z zagranicy: Antoni Bloom z Londynu, autor książek i publikacji o prawosławiu; ks. Jan Kuzio ze Lwowa „za trwanie przy prawosławiu kanonicznym”; artysta emalier Mikołaj Kuźmin z Białorusi za odtworzenie krzyża św. Eufrozyny z XII wieku. Laureaci z kraju: Tamara Sołowiecz (pośmiertnie), reportażystka telewizyjna, za twórczość poświęconą Kresom; „U źródeł wiary”, prawosławny program telewizyjny (TVB), oraz Anna Radziukiewicz, autorka książek o prawosławiu.

NIEPUBLICZNY MASAŻ

Pierwszych pacjentów przyjęło Centrum Rehabilitacji pod wezwaniem św. Rocha prowadzone przy ul. Rybaki w Łomży przez Stowarzyszenie Caritas Diecezji Łomżyńskiej. Caritas zwróciła się o współpracę przy tworzeniu placówki m. in. do zakonu Kawalerów Maltańskich (prawdopodobnie zorganizują aptekę) oraz do zgromadzenia Ojców Bonifratrów. Centrum Rehabilitacji jest jedyną w Podlaskiem niepubliczną placówką tego rodzaju. Na podstawie umowy z Kasą Chorych prowadzi zajęcia rehabilitacyjne dla pacjentów w każdym wieku przy użyciu nowoczesnych urządzeń i pod nadzorem wykwalifikowanej kadry.

PODLASKIE W UTRECHCIE

Województwo podlaskie miało swoje „pięć minut” na Międzynarodowych Targach Turystycznych w holenderskim Utrechcie. Do odpoczynku w naszym regionie zachęcali przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego i Biebrzańskiego Parku Narodowego.

— Nasze stoisko odwiedzali tłumnie Holendrzy w różnym wieku; od młodzieży po emerytów — mówi Artur Wiatr, kierownik Zespołu Edukacji i Udostępniania Parku. — Wielu z radością mówiło, że już nawet kilkakrotnie byli i nad Biebrzą, i w „starym lesie”, jak określali Puszcze Białowieską. Ci, którzy dopiero się wybierają, pytali o wszystko, co w takiej wyprawie ważne: pola namiotowe, kempingi, kwatery agroturystyczne. Oczywiście, mieliśmy przygotowane informatory i przewodniki.

Holenderscy goście naszego stoiska częstowani byli sękaczem i żubrówką, kulinarnymi specjałami Podlaskiego.

POSŁOWIE ZA WIĘKSZYM PODLASKIEM

Interpelację w sprawie niespodziewanej decyzji Rady Ministrów, która na dwa lata odłożyła przejście trzech miejscowości: Szulborze Kozy, Brulino Koski i Brulino Piwki z gminy Nur w województwie mazowieckim do gminy Czyżew w podlaskim, zapowiedzieli posłowie Mieczysław Czerniawski (SLD) i Józef Mioduszecki (PSL). Zwrócili się do nich o pomoc mieszkańcy wsi, którzy walkę o zmianę granic toczą od trzech lat. Prośby o interwencję skierowali także do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i rzecznika praw obywatelskich.

RODZINNE NUTY

Niezwykły świąteczny koncert odbył się w siedzibie łomżyńskiego Starostwa: kolędy wykonywała dziewięcioosobowa rodzina Lewiarzów z Piątnicy: tata Marian oraz dzieci: Justyna, Anna, Karina, Kinga, Adela, Piotr, Damian i Bartek. W miarę możliwości rodzinny zespół wspiera także najstarszy Jarosław, który już studiuje (najmłodsza Adela zaczyna szkołę podstawową). Wszystkie dzieci ukończyły albo właśnie uczą się w szkole muzycznej. Drugą wspólną pasją rodziny Lewiarzów są szachy, a lista nagród z turniejów jest nie mniej długa niż zdobytych za osiągnięcia muzyczne. Opiekę nad uzdolnioną rodziną zadeklarował Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży.

Pokrywa śnieżna w Podlaskiem sięga od 50 centymetrów na Suwalszczyźnie do około 30 cm w południowej części regionu i jej gwałtowne topnienie mogłoby spowodować znaczny przybór wód. Służby hydrologiczne uznają jednak, że Podlaskie nie jest bardzo narażone na powodziową katastrofę. Realne są lokalne zagrożenia. Urząd Miejski w Łomży po rozeznaniu sytuacji na Narwi i Łomżyźnie uznał, że ewentualna ewakuacja musiałaby dotyczyć przeszło 20 rodzin.



BĘDZIE UCZELNIA?

Przyjęcie budynku dawnego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Nowej, w którym władze powiatu łomżyńskiego mają siedzibę, zaproponował staroście wojewoda podlaski Marek Strzaliński. Niedawno powiat otrzymał od marszałka województwa pobliskie obiekty przychodni lekarskich przy Szosie Zambrowskiej i tam planował przeprowadzkę. Nowa propozycja rozważana jest przez władze powiatu, co obserwuje z zainteresowaniem Urząd Marszałkowski. Rezygnacja starostwa z obiektów przy Szosie Zambrowskiej otwierałaby samorządowi drogę do utworzenia w nich planowanej od dawna państwowej wyższej szkoły zawodowej.

ZAPROSILI NAS:

- Redaktor naczelny Przeglądu Prawno-Gospodarczego „Unia Europejska” w Warszawie — na seminarium prasowe poświęcone przygotowaniu społeczeństwa polskiego do integracji europejskiej.

- Biblioteka Publiczna w Jeleniewie i Starostwo Powiatowe w Suwałkach — na V Spotkanie Kolędnicze Suwalszczyzny.

- Dyrektor Zakładu Karnego w Czerwonym Borze — na uroczystość otwarcia więzienia.

- Zespół Prasowy Komentanta Wojewódzkiego Policji w Białymstoku — na podsumowanie roku na drogach Podlaskiego.

- Rzecznik prasowy wojewody podlaskiego — na spotkanie dotyczące „wypracowania jak najlepszej współpracy w zakresie informowania opinii publicznej o ewentualnych zagrożeniach (śnieżyce, powódź itp.).”

- Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży — na otwarcie wystawy malarstwa Adama Styki.

- Zespół Szkół Weterynaryjnych w Łomży — na bal studniówkowy.

- Organizatorzy — na bal prawnika w Łomży.

- Okręg Narodowego Towarzystwa Oświatowego w Łomży — na spotkanie z Janem Szafrańcem nt. Ochrona prawna telewizji i radiosłuchacza. Fakty i fikcje. Działania społeczne wymuszające ład moralny i prawny.

Dziękujemy.



Gdy posłowie wdawali się w politykowanie, wójtowie przerywali im bezceremonialnie: „Możecie się kłócić w Sejmie”

Pół roku temu Związek Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego wysłał do prasy komunikat, w którym narzekał na to, że podlaskie władze państwowe i samorządowe ich lekceważą. Na kolejnym zjeździe nie pojawił się żaden przedstawiciel wojewody i marszałka. A przecież Związek zrzesza większość (72 na 105) podlaskich gmin wiejskich i miejsko-wiejskich i powinien być traktowany jak wartościowy partner.

Po ostatnim forum wiejscy samorządowcy powinni czuć się usatysfakcjonowani. W poniedziałek na spotkanie Związku przyszli „wszyscy święci”. Był wojewoda Marek Strzaliński z kilkoma dyrektorami wydziałów, niemal cały Zarząd Województwa z marszałkiem Sławomirem Zgrzywą i wieloma szefami departamentów, a także spora grupa posłów. Oprócz rutynowych zapewnień o dalszej współpracy, wójtowie i burmistrzowie wysłuchali informacji, że rok 2002 będzie gorszy od poprzedniego; mniej będzie dotacji i subwencji; trzeba będzie renegotjować kontrakt wojewódzki itp.

Samorządowcy nie byli tym zaskoczeni: spodziewali się dramatycznych cięć. Ich największy sprzeciw wzbudził natomiast styl, w jakim dowiedzieli się o nowych wydatkach. Chodzi o decyzję minister edukacji Krystyny Łybackiej, która bez konsultacji z samorządami ogłosiła w telewizji, iż uczniowie wiejskich szkół będą dostawać gorące posiłki. Za darmo, czyli na koszt gmin. Na biurkach wójtów rozdzwończyły się telefony: zbulwersowani rodzice pytali, dlaczego ich dzieci nie dostają posiłków, skoro pani minister obiecała i zapewniła, że są na to pieniądze.

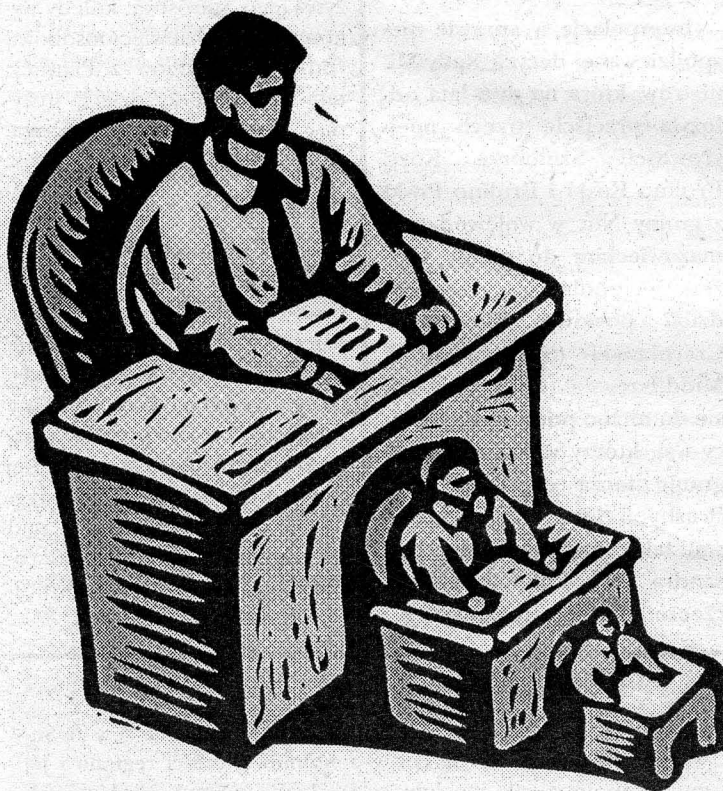
Dożywianie dzieci nie jest dla gmin nowością: wiele z nich robi to od dawna. Ich sprzeciw budzi jednak rządzenie się samorządowymi pieniędzmi przez rząd. Józef Piątek z Nowogrodu nazwał to ciosem w stabilność gminnych budżetów. Nie chodzi zresztą o koszt zupy czy bułki. Zgodnie z przepisami posiłki powinny być wydawane w przystosowanych do tego pomieszczeniach, najlepiej stołówkach.

Dziś niewiele szkół nimi dysponuje, zaś przystosowanie i wyposażenie nowych oznacza spory wydatek.

Największe wątpliwości wójtów wzbudziły jednak projekty nowej ordynacji wyborczej w gminach. Chodzi o bezpo-

środków, działających w Związku, kieruje swoimi gminami trzy kadencje i nie wybiera się na emeryturę. Ich zdaniem, pierwsze cztery lata upływają szefowi samorządu na zapoznawaniu się ze swoim terenem i ludźmi; kolejne, na rozpoczęcie właściwego działania; a do-

Wójtowie i burmistrzowie województwa podlaskiego rzucili wyzwanie partiom politycznym. Zamierzają powołać własny komitet wyborczy i powalczyć o mandaty w radach powiatowych i Sejmiku. Ich nadzwyczajna aktywność polityczna wynika z głębokiego rozczarowania zawodowymi politykami.



Wójt potęgą jest!

dnie wybory gospodarza gminy. Środowisko samorządowe od dawna zabiegało o takie rozwiązanie, ale to, co im zaproponowano, daleko odbiega od ich oczekiwań. Zarówno projekt SLD, jak i Platformy Obywatelskiej zawiera kilka zasadniczych wad.

Przede wszystkim: ogranicza możliwość sprawowania urzędu wójta i burmistrza do dwóch kolejnych kadencji. Tymczasem największym osiągnięciem samorządów gminnych i w niemalym stopniu źródłem jego wielu sukcesów jest stabilność kadry kierowniczej urzędów. Wielu wójtów,

pieroo następne, na osiągnięcie właściwych rezultatów. Traktowanie wójtów jak prezydenta RP nie ma żadnego uzasadnienia.

Druga bulwersująca sprawa to ograniczenie prawa kandydowania na urząd burmistrza i wójta do osób, które mieszkają na terenie gminy. Praktyka jest taka, że wielu wójtów gmin wiejskich mieszka w miastach. Dotyczy to zwłaszcza tych gmin, które wchodziły kiedyś w skład gminy miejsko-wiejskiej, a później się podzieliły. Wójt wiejskiej gminy Siemiatycze mieszka w mieście; wójt Gródka w Białymstoku; w

Hajnówce ma swoje domy kilku wójtów okolicznych gmin. Ustawowy zakaz takich praktyk jest pozbawiony sensu.

Tym, co najbardziej rzucało się w oczy podczas obrad forum Związku Gmin Wiejskich, była nieskrywana niechęć samorządowców do zawodowych polityków i partii. Wypowiedzi zaproszonych parlamentarzystów traktowali z rezerwą i bezceremonialnie im przerywali, gdy wdawali się oni w politykowanie. „Możecie się kłócić w Sejmie”, usłyszeli posłowie Aleksander Czuż (SLD) i Krzysztof Krutul (Liga Rodzin Polskich), kiedy wdali się w polemikę. „Nas nie interesuje polityka”, usłyszał poseł LPR Andrzej Fedorowicz, gdy rozwinął swoją antyeuropejską ideologię. Zaraz potem wyszedł wyraźnie zirytowany.

Brak zaufania do polityków i ich partii osiągnął już takie stadium, że wójtowie i burmistrzowie ze Związku Gmin Wiejskich poważnie rozważają powołanie własnego komitetu wyborczego na wybory samorządowe. Perspektywę wejścia partii politycznych do gmin traktują niemal jak zagrożenie niebezpieczną zarazą. Dotychczas bowiem na wsi kandydatów na radnych zgłaszały grupy mieszkańców, a jedynymi aktywnymi na tym polu organizacjami były jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Zdaniem działaczy ZGW gwarantowało to rzeczowe podejście do rządzenia gminą.

Teraz zdecydowani są powołać coś w rodzaju samorządowego forum antypartyjnego i ubiegać się o mandaty w radach powiatowych i Sejmiku. Podczas ostatnich wyborów samorządowych istniały już podobne inicjatywy, ale ograniczały swój zasięg do pojedynczych powiatów. Często odnosiły sukcesy wyborcze. W skali całego województwa niczego podobnego jeszcze nie było. Przed samorządowcami stoi trudne zadanie, ale gdyby udało się im dojść do porozumienia i stworzyć na czas wyborów sprawną organizację, stanowiliby poważną konkurencję dla partii politycznych.

JAN ONISZCZUK



Hurtowe: nie

Halina Górecka z Augustowa jest nauczycielką. Nie pracuje, ponieważ co miesiąc leży w szpitalu. Ma ciężką cukrzycę. Krótkotrwałe śpiączki, zapaść to codzienność. Pół roku temu komisja lekarska cofnęła jej rentę. W uzasadnieniu napisano, że „może wykonywać lekką pracę”.

Kazimierz J. z gminy Nowinka (powiat Augustów) ma raka prostaty. Jest starszym, zmęczonym człowiekiem. Rozmawiając spuszcza wzrok i z uporem wpatruje się w czubki swoich butów. O rentę walczy już od roku.

Pracuj rakiem

Halina, żona Kazimierza J., jest inwalidką pierwszej grupy. Jeździ na wózku. Trzeba ją karmić, podawać leki, wyprowadzać do toalety. Mają niewielkie gospodarstwo. Kilka świń, krowę, kury i ziemię, trzy hektary.

— Nie mogliśmy mieć dzieci — opowiada Kazimierz. — Trochę się tym przejmowaliśmy, ale uznaliśmy, że Bóg tak chciał. Zapal i chęć pracy rekompensowały nam brak dziedzica. Nie myśleliśmy o chorobie i starości. Dopóki nie nadeszła.

Pierwsza zachorowała Halina. Jeździł z nią do różnych lekarzy. W końcu otrzymała rentę inwalidzką pierwszej grupy. Kilka lat sam dbał o gospodarstwo i o żonę. Był rolnikiem i pielęgniarzem w jednej osobie.

Dwa lata temu zaczął podupać na zdrowiu. Diagnoza lekarza zabrzmiała jak wyrok: rak.

— Nie dawałem sobie rady — mówi cicho. — Najprostsze czynności sprawiały mi dużo kłopotu. Z żoną też nie było dobrze.

Uznał, że najlepiej, gdy też przejdzie na rentę. Był przekonany, że nie będzie miał z tym większych problemów. Gdy na komisji dowiedział się, że może pracować, zdumiał się.

— Jeszcze wczoraj byłem ciężko chorym człowiekiem, a dziś każą mi iść do roboty — mówi zdziwiony. — Jeden lekarz mówi tak, a drugi inaczej. Nie rozumiem...

Śpioch

Halina Górecka kocha dzieci. Na studia pedagogiczne poszła z powołania. Nie zamierzała zmieniać zawodu ani udać się na wcześniejszą emeryturę. Choro-

ba zaatakowała ją nagle. Pewnego dnia nie wstała na zajęcia. Zasnęła. Kilka godzin.

— Obudził mnie mąż i zaraz zawiózł do szpitala — wspomina. — Po wielu badaniach okazało się, że mam cukrzycę.

Od tamtej pory zapaści powtarzały się coraz częściej. Coraz rzadziej pojawiała się w szkole. Otrzymała rentę. Drugą grupę inwalidzką. Gdy jej stan zaczął

się pogarszać, postanowiła ubiegać się o tzw. jedynkę. Ku jej zaskoczeniu lekarz zasiadający w komisji orzekł, że powinna iść do pracy.

— Mimo złych wyników badań i moich próśb nie dał się ubłagać — opowiada płacząc. — Tłumaczyłam, że nie dam rady prowadzić lekcji i przy moich częstych nieobecnościach nikt nie zechce mnie przyjąć do pra-

cy. Poza tym mam 50 lat, nie jestem więc młoda.

Premia za cięcia

Najgorsza jest bezsilność i trafiająca w próżnię zebrania o zrozumienie.

— Na własne oczy widziałam, jak młody niepełnosprawny chłopak na kolanach błagał orzecznika o przyznanie renty. — wspomina Górecka. — Nie przyniosło to żadnych rezultatów, ten człowiek miał chyba serce z kamienia.

— Tu nie chodzi o serce — tłumaczy urzędniczka ZUS, która chce zachować anonimowość. — Najważniejsze są pieniądze. Otrzymał odgórne polecenie, by zmniejszyć ilość przyznawanych rent. W budżecie jest dziura i nie ma z czego płacić. Lekarz, który chce być w porządku i próbuje pomóc choremu człowiekowi, nie ma szans na zasiadanie w takiej komisji. Poza tym nadgorliwcy, którzy przodują w zabieraniu świadczeń, są dodatkowo nagradzani.

Chorzy ludzie wiedzą jedno: aby uzyskać świadczenia, trzeba być... bogatym albo mieć układy. Rentę, bez większych problemów, otrzymują byli dygnitarze, ludzie ustosunkowani, parlamentarzyści.

Tego jednak głośno nie wypowie ani Kazimierz J., ani inni mający stanąć oko w oko z „panem doktorem”. Boją się. Już po napisaniu tekstu, Kazimierz J. zrezygnował z ujawnienia swojej tożsamości. Prosiła go o to żona, która przeraziła się, że może to pogorszyć jego sytuację i nigdy nie otrzyma renty. A jak żyć, będąc chorym na raka i bez pieniędzy?

RENATA K. METELICKA

— Aby otrzymać rentę, nie wystarczy mieć zaświadczenie, iż jest się chorym — doktor Bożena Picewicz, Wojewódzki Orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ma bardzo surowy głos. — Należy wykazać, że choroba upośledziła funkcje organizmu na tyle, że chory nie może pracować w dotychczasowym zawodzie. Taki wymóg nakłada ustawa z 1 września 1997 roku, wprowadzająca pojęcia czasowej i całkowitej niezdolności do pracy. Jako orzecznik, decydujący o przyznaniu lub cofnięciu renty, muszę się jej trzymać.

Zapomnij

Tu nie chodzi o serce, tłumaczy urzędniczka ZUS, która chce zachować anonimowość. Najważniejsze są pieniądze. Otrzymał odgórne polecenie, by zmniejszyć ilość przyznawanych rent. W budżecie jest dziura i nie ma z czego płacić. Lekarz, który chce być w porządku i próbuje pomóc choremu człowiekowi, nie ma szans na zasiadanie w takiej komisji. Poza tym nadgorliwcy, którzy przodują w zabieraniu świadczeń, są dodatkowo nagradzani.

o godności



PIERWSZY SZLIF

II Liceum Ogólnokształcące z Bielska Podlaskiego jest najlepszą szkołą średnią 2002 roku w Podlaskiem, wynika z IV Ogólnopolskiego Rankingu Szkół Średnich zorganizowanego przez „Perspektywy” i „Rzeczpospolitą”. Na 379 szkół w Polsce zajęło 8. miejsce.

W Rankingu wzięły udział szkoły, które w olimpiadach przedmiotowych miały przynajmniej dwóch uczniów na szczelbule centralnym.

Oprócz II LO z Białoruskim Językiem Nauczania im. Bronisława Taraszkiewicza z Bielska Podlaskiego, wysokie 32. miejsce zajęło I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki z Łomży (rok temu — 16), III LO im. Krzysztofa K. Baczyńskiego z Białegostoku (53), LO w Sokółce (66), II LO w Hajnówce (76), I LO w Suwałkach (77), Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku (93). Poza pierwszą setką: VI LO w Białymstoku, I LO w Białymstoku, Zespół Szkół Rolniczych w Rudce, Technikum Rolnicze w Krzyżewie, LO w Zambrowie, I LO w Hajnówce, Zespół Szkół Rolniczych w Białymstoku, LO w Augustowie i LO w Sejnach.

Najlepsza szkoła średnia z Podlaskiego w olimpiadach miała 7 finalistów i 10 laureatów, najlepsza szkoła średnia w Polsce, którą zostało I LO im. Mikołaja Kopernika z Łodzi, w olimpijskich finałach umieściła 8 laureatów i 21 finalistów.

— Wiedza jest dzisiaj najcenniejszym towarem, a my, organizatorzy olimpiad, przygotowujemy znakomity narybek do dalszego kształcenia — stwierdził Janusz M. Kowalski, jeden z jurorów. — Wykonujemy pierwszy szlif.

Informacje o sukcesach poszczególnych szkół jury uzyskało wprost z Komitetów Głównych wszystkich olimpiad. Zweryfikowała je Wielka Kapituła, w pracach której honorowo uczestniczył Włodzimierz Paszyński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu.

REKORD!

Absolutny rekord: Łomża „wygrała” w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy prawie 90 tysięcy złotych! A zbiórka jeszcze trwa!

W niedzielę od rana w miasto ruszyło trzystu uczniów łomżyńskich szkół. Kto wrzucił pieniążek do puszek, otrzymywał czerwone serduszek. Koło południa mieszkańcy byli już „kolorowi”. To znak, że nie szczędzili na Orkiestrę Jurka Owsiaaka. W sumie na ulicach do puszek trafiło 30158,99 zł oraz marki, guldeny, franki i dolary. Kierowcy takśówek 96-21 zebrali 1597 zł i 76 marek.

Po południu na Starym Rynku odbył się wielki koncert zespołów rockowych. Agnieszka Olszewska i Mariusz Skawski potrafili rozniecić gorączkę licytacyjną: koszulki z jubileuszowym napisem szły po sto złotych; zgrabna szafeczka, wykonana i przekazana Orkiestrze przez uczniów Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży, sprzedana została za 250 zł.

Także rekordem zakończyła się licytacja złotego serduszka: 24 tys. zł.

Znana 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom” ruszyła wesołym autobusem ze Świętym Mikołajem.

„To szczególny kurs i szczególny dzień”, komentował Zbigniew Świdorski, kierowca MPK. Pasażerowie, zamiast biletu, wrzucali harcerzom monety do puszek.

— Popieram akcję Owsiaaka całym sercem. Sama korzystałam ze sprzętu zakupionego przez Orkiestrę w czasie leczenia sanatoryjnego w Rymanowie Zdroju — powiedziała Jadwiga Kukielko, pasażerka „orkiestrowego” autobusu.

Kto jechał „wesołym”, mógł skorzystać z bezpłatnych porad lekarskich, prześwietleń, leczenia i konsultacji w Specjalistycznym Centrum Medyczno-Rehabilitacyjnym „Eskulap”. Przyjmowało sześciu specjalistów.

— Rozumiemy i doceniamy tę akcję. Dzisiejszy dyżur to nasz wkład w Wielką Orkiestrę. Pacjenci nie płacą za porady i leczenie, tylko wrzucają pieniądze do puszek — powiedział Romuald Lewko, kierownik Centrum.

— Przyjechałam do syna. Przez przypadek wsiadłam do tego autobusu i zbadałam sobie oczy i ciśnienie. Oczy piekły już od kilku dni, ale jakoś tak zwlekałam z pójściem do doktora. Dziś lekarka przepisała mi krop-

le. Jestem bardzo zadowolona — cieszy się 73-letnia Jadwiga Chłudzińska z Kobyliny.

Danucie Filipkowskiej dokuczał zab. W Eskulapie od razu założono jej plombę. Dobrowolna opłata za usługę poszła na Orkiestrę.

— Cały dzień miałam dyżur w szpitalu. Ale musiałam przyjść do was choć na chwilę, żeby zobaczyć ten entuzjazm. Nasze medyczne sukcesy nie zależą tylko od wiedzy i doświadczenia. Zależą także od dobrego sprzętu. Dziękuję wszystkim — powiedziała do wolontariuszy dr Maria Wilińska, ordynator Oddziału Noworodkowego Szpitala Wojewódzkiego w Łomży, gdzie uratowane zostały najmniejsze „życia” w kraju (także dzięki sprzętowi zakupionemu przez Fundację Jerzego Owsiaaka).

— Finał był nie tylko w niedzielę. Jeszcze zbieramy pieniądze z okolicznych wsi. Z pewnością przekroczyliśmy magiczną cyfrę stu tysięcy. Absolutny rekord. Nasza wspólna wygrana! — mówi Marcin Skawski.

...

Jak zwykle tekturowe skarbonki wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy skusiły żądnych łatwej zdobyczy przestępców.

W Łomży na ul. Sikorskiego około godz. 16.30 dwaj bandyci wyrwali kwartarzowi puszkę zawierającą 192 złote i 2 dolary. Wkrótce policjanci zatrzymali napastników, 17-letniego Marcina K. i 16-letniego Dariusza T. Pieniądze odzyskano.

W Białymstoku, około 15.30, na ul. Świętego Mikołaja trzech młodzi mężczyźni, grożąc wolontariuszom nożem, ograbili ich z puszek z pieniędzmi. Policjanci, podczas penetracji miejsca zdarzenia, zatrzymali bandytów, którymi okazali się 16-letni Przemysław P., 16-letni Piotr Sz. i 17-letni Krzysztof K. Odzyskano puszkę z zawartością.

Na szczęście, były to jedyne napady na kwartarzy w całym województwie.



Posel Prawa i Sprawiedliwości postanowił wypowiedzieć wojnę telewizji publicznej. Chodzi o reportaż pokazany 19 stycznia w „jedyne” w cyklu „Tylko u nas”, a poświęcony szpitalowi ginekologiczno-polożniczemu w Białymstoku. Widzowie zobaczyli białostockiego parlamentarzystę, chowającego się przed reporterką, a chwilę później rozmawiającego z nią przez lekko uchylone drzwi swego biura. Trudno to zresztą nazwać rozmową, bo Krzysztof Jurgiel nie odpowiedział na żadne pytanie.

Teraz poseł domaga się od TVP przeprosin za nierzetelne

przygotowanie materiału. Grozi sądem. Zorganizował konferencję prasową, na której ogłosił swój zamiar.

Reportaż rzeczywiście był dżiny: robiony pod z góry założoną tezę, że w Białymstoku służba zdrowia kierują aferzyści lub idioci. A postawione przez reporterkę pytanie: czy pani architekt, odpowiedzialna za fatalny projekt modernizacji szpitala, jest siostrą posła, pozostało bez odpowiedzi. Teraz poseł Jurgiel twierdzi, że nie ma z nią za-

WOJNA POSŁA

dnych powiązań rodzinnych. Dlaczego nie odpowiedział w ten sposób na pytanie dziennikarki zadawane mu przed kamerą?

Reportaż nie był szczytem profesjonalizmu i rzetelności dziennikarskiej. Ale poseł Jurgiel zapisał się w pamięci wielu widzów jako polityk chowający się przed dziennikarzami, unikający jasnej odpowiedzi. Ktoś, kto ma coś na sumieniu. I żadne przeprosiny, nawet gdyby do tego doszło, już tego nie zmienią.





Zbójna...

— Mama dała mi pieniądze na dobry początek. Teraz na pewno uda mi się dużo zebrać — mówi Marek Piaścik, gimnazjalista ze Zbójnej. — Człowiek musi pomagać człowiekowi.

— Mnie też zachęcali rodzice — dodaje Paweł Stankiewicz, kolega z tej samej klasy. — U nas zgłosili się prawie wszyscy. Ci, co mieszkają w Dobrymlesie i Kuziach, zbierają u siebie. Po tem wszystko podliczymy.

Obaj chłopcy kwestują na placu przed kościołem. Za chwilę koniec nabożeństwa, a po nim tradycyjne „Herody”. W roli głównej piątklasistka Dorota, siostra Pawła. Bardzo chciała pomagać bratu, ale dwóch tak ważnych ról nie udało się dzisiaj pogodzić.

Z kościoła wysypują się wien. Kwestarki i kwestarze z gimnazjum „zdobią” ich ubrania czerwonymi serduszkami. Przyklejają jedno po drugim!

— Prawie wszyscy coś wrzucają, — cieszy się Magda Kopeć. — Większość ludzi podchodzi do nas sama. Znają cel. To wielkie przeżycie być dzisiaj razem.

— Trzeba pomóc, bo człowiek jest stworzony do pomagania drugiemu — stwierdza starszy mieszkaniec Zbójnej Stanisław Serafin. — Orkiestra gra i my gramy! I tylko wtedy wszystko gra!

W samo południe rozpoczyna się nabożeństwo w nowym kościele w Zambrowie. Ale już od porannego, od ósmej, przed bramą świątyni kwestują gimnazjalistki.

— Przed chwilą pewna pani wrzuciła do mojej puszkii garść niemieckich marek, a przedtem też miałam niespodziankę: studencki banknot od jakiegoś chłopca! — cieszy się Milena Mańko.

— Ja też mam dolary, franki, korony, a nawet euro! — dodaje z radością Martyna Wojno. — A tak się denerwowałam, czy się uda. Budziłam się w nocy kilka

razy z obawy, że zaśpię na zbiórce. Babcią mnie uspokajała. A teraz? Teraz jest cudownie!

Do kościelnej bramy zbliża się rodzina Orłowskich: mama Gabriela, tata Wojciech, córka Emilka i synek Bartłomiej. Tata otwiera portfel.

— W Wielkiej Orkiestrze gramy od lat — mówi mama. — To

ją kolejne puszki donoszone przez kolejnych zziębniętych kwestarzy. Wysypują się holenderskie guldeny, belgijskie i francuskie franki, włoskie liry, niemieckie marki, rosyjskie ruble, amerykańskie dolary, a także zegarek i złoty kolczyk.

Marlena, uczennica maturalnej klasy, do rana bawiła się na studniówce.

— Bal balem, ale dzisiaj wszyscy maturzyści są zwarci i gotowi! — stwierdza żartobliwie. — Nasza orkiestra musi grać! —

cie! — dodaje Czesław Jajbrzykowski, prezes Zarządu OSP.

Gimnazjalistki Ania Skrzypczak, Natalia Lipnicka i Marta Obrembska kwestowały także przed kościołem w pobliskiej Jabłonce, gdzie zawiózł je tata Ani.

— Ludzie nie spodziewali się, że ktoś tutaj też będzie zbierał pieniądze — mówi przejęta. — Ale prawie wszyscy byli bardzo mili i wrzucali nawet banknoty. Tylko jedna starsza pani powiedziała: „Zbieracie na sektę, a potem Owsiaak jeździ sobie za to do ciepłych krajów”.

Za chwilę licytacja darów na Orkiestrowy cel. Do kupienia między innymi dwa torty z napisem „X Finał WOŚP” z piekarni ATZ w Czyżewie, czerwona poduszka z logo Orkiestry od Jerzego Owsiaaka, złote serduszek z zakładu Stefana Krajewskiego w Wysokim Mazowieckiem, „brykiet z profesjonalnego zniszczenia 1500 sztuk banknotów 100-złotowych” z Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie. Są także maskotki, rzeźby i obrazy miejscowych twórców, oryginalny proporzec FC Barcelona. A wśród nich niepozorna złota rybka w małym akwarium.

— To rybka niezwykła. Za jedyne 10 złotych spełnia wszystkie życzenia! — oznajmia prowadzący licytację Sławomir Skrzypczak.

— 500! — pada bez zbędnego wstępu.

Rybka staje się własnością Tadeusza Wojtkowskiego, przedsiębiorcy z Nowych Piekut, który w ubiegłym roku, za 3 tysiące złotych, kupił złote serduszek.

— Mam już akwarium. Nasza nowa rybka będzie traktowana szczególnie — zapewnia. — Bo to przecież rybka, która potrafi także grać!

ZYTA KORYBUT

Orkiestra

oczywiste, bo służy szlachetnemu celowi.

Z drugiej strony nadchodzi mama gimnazjalistki Martyny Świerżyńskiej.

— Córka bardzo przeżywała przygotowania do kwesty.

złotej

Wczuła się w swoją rolę. Jestem z niej dumna! — mówi.

— Jakaś młoda pani wrzuciła do mojej puszkii złoty i srebrny łańcuszek. Mam też liry, centy i dolary! — recytuje jednym tchem Martyna. — Mamo, to jest fajne!

Martyna Mańko, młodsza siostra Mileny, też ma czym się pochwalić: torebka lirów i centów.

— Czuje, jak dzisiaj wszyscy, w całym Zambrowie i w całej Polsce, naprawdę jesteśmy razem — mówi.

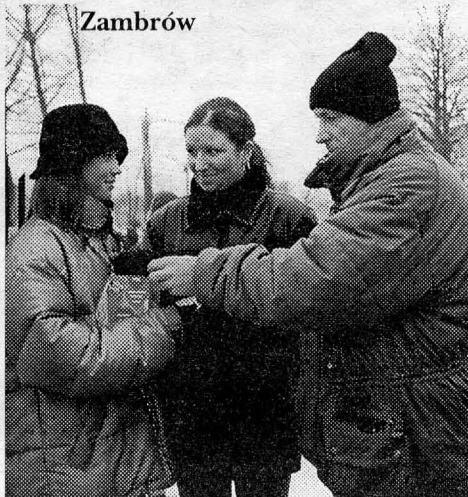
Ania Godlewska i Emilka Nowacka, szóstoklasistki ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Wysokim Mazowieckiem, wyruszyły z puszkami o ósmej.

Tylko jedna pani się zdenerwowała. „Ile razy będę wam dawać?!” — usłyszałyśmy. Chciałam jej wytłumaczyć, że nie nam, ale już szybko odeszła — opowiada pierwsze wrażenia Emilka. — Jednak to nas nie zraziło.

Obie położyły się wczoraj około północy. Z mamami omawiały sposoby zachęcania ludzi do wsparcia Orkiestry. I udało się!

W Miejskim Ośrodku Kultury, za drzwiami z napisem „komisja finansowa”, licealistki Agnieszka Urbańska, Monika Dąbrowska i Marlena Flanc otwiera-

Zambrow



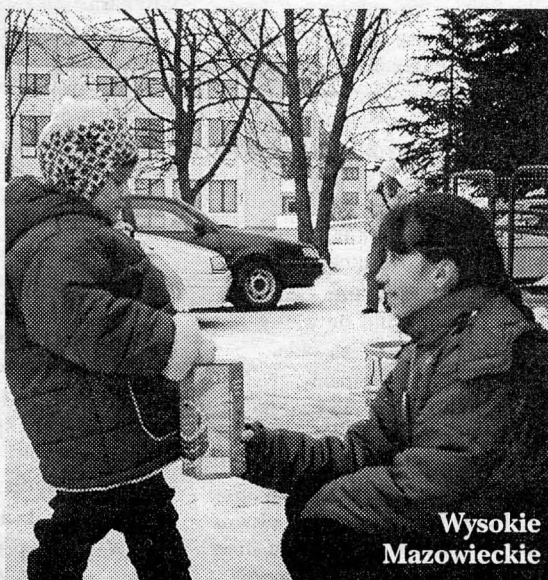
rybki

dodaje i rozpoczyna segregowanie zawartości kolejnej tekturowej skarbonki.

W holu MOK rozlegają się lubiane przez wszystkich dźwięki. Kto tak pięknie gra? Młodzieżowa orkiestra dęta przy Ochotniczej Straży Pożarnej pod batutą Leszka Gawła. Marsze „Ojczyzna”, „Strażak” i „Białe róże”, walce „Marzenie Cygana” i „Nad jeziorem” przyciągają publiczność.

— Z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy nasza orkiestra gra od lat — mówi kapelmistrz. — Nie mogło zabraknąć nas i dzisiaj!

— Bo takich dwóch orkiestr nie ma na całym świe-



Wysokie Mazowieckie

Jako pierwszy, nowy więzienny próg, przekracza Mieczysław z Ostrołęckiego, lat 43, „alimenciarz”.

— Meldujemy się! — rzuca żartobliwie w imieniu grupy skazanych, przetransportowanych do Czerwonego Boru z Zakładu Karnego w Grądach Woniecku. — Dobry znak: wszedłem tu pierwszy i pewnie wyjdę stąd pierwszy! Ale tak naprawdę jestem „alimenciarz”, skazany na dożywocie z małymi przerwami.

Odsiadkę 2 lat i 8 miesięcy skończy w lipcu 2003 roku. Uważa, że to dla państwa wyłącznie strata: na jego utrzymanie za kratami Polska wydaje miesięcznie 2 tysiące złotych z ZUS-em plus 530 złotych wciąż „wyszających” alimentów z odsetkami.

— Ale to już problem pani minister Piwnik — Mieczysław zabiera się do rozkładania prześcieradła na więziennym łóżku.

Pościel, ręcznik, piżama w paski, dwa koce, przybory do golenia, pasta i szczoteczka do zębów, plastikowe talerze, kubki, sztućce i tacki do przenoszenia naczyń, chusteczki do nosa. Oto podstawowe wyposażenie osadzonego, wydane z więziennego magazynu. Kto nie ma własnego ubrania, dostanie także odzież: od bielizny po buty i kapcie. Krótko mówiąc: za kraty może wejść nagi i musi zostać przyodziany; od stóp do głów.

Przeprowadzka pierwszych osadzonych z Zakładu Karnego w Grądach Woniecku i Aresztu Śledczego w Suwałkach wypadła w poniedziałek, 14 stycznia.

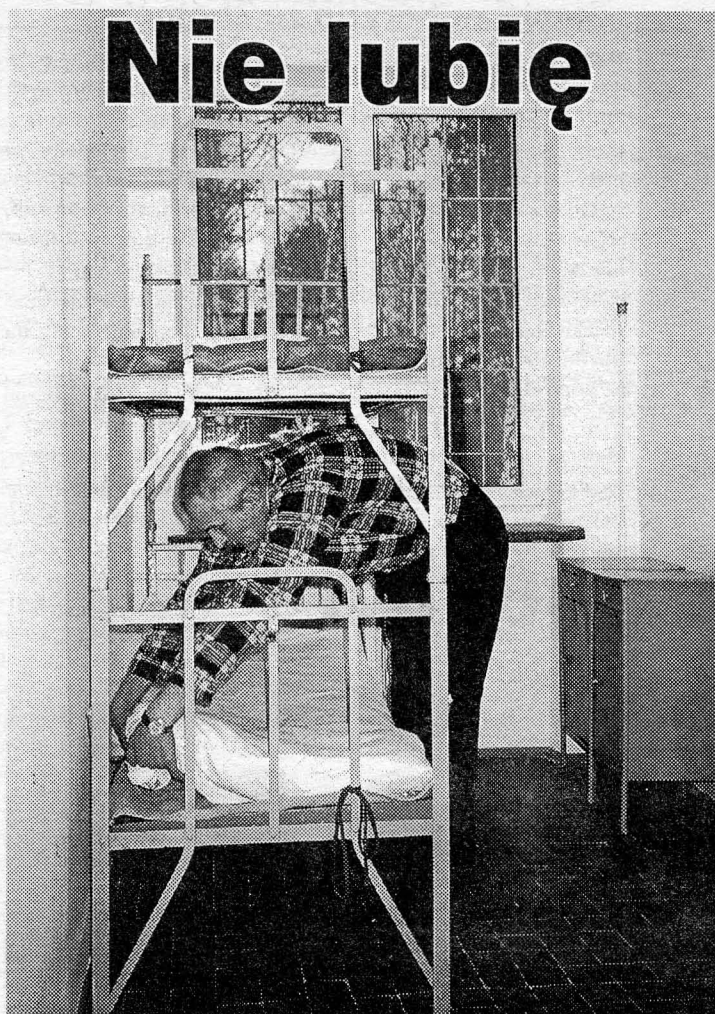
— Nie lubię poniedziałku — stwierdza Krzysztof, lat 44, z Kuźnicy Białostockiej. — Ale tak prawdę mówiąc, w kryminale każdy dzień jest jak dwie krople wody. Taki sam i poniedziałek, i wtorek. A już na pewno wszystko ci jedno, jeśli siedzisz niewinnie.

Niewinnie, czyli jak on. Dwa lata za pobicie, z którym nie ma nic wspólnego. Stali sobie we trzech, z boku. Nie kiwnął nawet palcem... A tu taka niespodzianka! Koniec odsiadki w październiku 2003 roku.

— Nie ma sprawiedliwości, czy jesteś w Grądach, czy w Czerwonym Borze — macha ręką i otwiera więzienną szafkę. — Ale porządek na tym świecie musi być — dodaje, układając na półce przybory toaletowe.

Antoniemu, rolnikowi ze wsi w gminie Stawiski, też wszystko jedno czy Grądy, czy Czerwony Bór. Lecz on czuje się winny. Ma na sumieniu śmierć sąsiada.

— Trochę wypiliśmy. Usiadłem za kierownicą, on spał na tylnym siedzeniu — wspomina. — Było ślisko, chwila nieuwagi. Uderzyłem w przepust. Samochód prawie bez szwanku, a jemu pękł kręgosłup... Do domu miałem stąd tylko trzy kilometry...



Nie lubię poniedziałku

Sam wezwałem policję. Wyrok: dwa i pół roku. Ale to właściwie kara dla mojej żony i dzieci.

Gospodarują na 25 hektarach. Teraz wszystko spadło na nią. Antoni dostał raz kilkumiesięczną przepustkę; musi być zasiane i zebrane, inaczej rodzina nie będzie miała z czego żyć. Ma nadzieję, że i tej wiosny sąd przychyli się do jego prośby. Ale z drugiej strony, każda przerwa w odbywaniu kary oddala termin jej zakończenia.

— Najgorszy za kratami był dla mnie pierwszy miesiąc — mówi. — Teraz stałem się spokojniejszy. Trudno: gdzie wina, tam kara.

Z przeprowadzki do Czerwonego Boru jest zadowolony: tam nie ma pracy, tutaj więźniowie dostaną zajęcie. A raz w miesiącu, jak zwykle, przyjedzie na widzenie żona z dziećmi. Z ich wsi i tam, i tu mniej więcej taka sama odległość.

— Ale wciąż jednakowo daleko mi do wewnętrznego spokoju — dodaje przygnębiony.

Zakład Karny w Czerwonym Borze utworzony został na podstawie zarządzenia ministra sprawiedliwości z 20 czerwca 2001 roku. Bazą materialną Zakładu jest mienie pozostałe po zlikwidowanej Jednostce Wojskowej 3466 Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych Mi-

nisterstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Przekazanie mienia byłej jednostki nastąpiło w wyniku porozumienia pomiędzy obu ministerstwami.

Zakład Karny w Czerwonym Borze to miejsce dla skazanych pierwszy raz, którzy ukończyli 24. rok życia. Jego „pojemność” obliczona jest na około 630 więźniów. Otoczony zostanie siedmiometrowym murem, a uzupełnieniem będą służby, bramy, ogrodzenia wewnętrzne, siatki i sterowany centralnie nowoczesny system monitoringu.

Budowa Zakładu, którego otwarcie w ostatecznej formie planowane jest na wiosnę 2005 roku, podzielona została na kilka etapów. W pierwszym, w pawilonie mieszkalnym, osadzonych zostanie 36 więźniów. Będą zatrudnieni przy pracach remontowo-budowlanych, a z czasem do pomocniczych i porządkowych. W planach znajduje się także ośrodek terapeutyczny dla skazanych, uzależnionych od alkoholu oraz oddział dla aresztowanych.

W Zakładzie znajdzie pracę około 130 funkcjonariuszy i niemal 30 cywili, mieszkańców pobliskich miejscowości. Obecnie do służby więziennej przyjęci zostali przede wszystkim byli żołnierze ze zlikwidowanej jednostki. Ponadto w utworzonym przy Zakładzie gospodarstwie pomoc-

niczym pracuje około 30 osób, między innymi mieszkańców Czerwonego Boru, Wygody i Zambrowa. Ofertę podpisania kontraktów na dostawę żywności, opału i innych niezbędnych do funkcjonowania Zakładu materiałów otrzymali okoliczni przedsiębiorcy.

Na korytarzu więziennego pawilonu (byłej wojskowej izby chorych) tablica z informacjami dla osadzonych. Wyróżniają się dwa napisy: „W tym zakładzie skazany, który zmusza do posług, bije, wykorzystuje seksualnie więźniów, jest uważany za słabego” oraz „Tylko człowiek słaby musi manifestować swoją siłę”. Tutaj byłoby to trudne, bo cele otwarte są całą dobę. Tuż obok do dyspozycji osadzonych kuchienka, świetlica z telewizorem i stołem do ping-ponga, estetyczne łazienki z glazurą i terakotą, a na parterze jadalnia i sala widzeń, ambulatorium, kantyna (za zgodą dyrektora Zakładu, dwa razy w miesiącu więzień może kupić coś na tak zwaną wypiskę), automat telefoniczny, biblioteka.

Księgozbiór, odziedziczony po jednostce wojskowej, liczy około 10 tysięcy woluminów. Trwa jego porządkowanie. Tymczasem więźniowie już mogą wypożyczyć „Trzech muszkieterów” Dumasa, „Martina Edena” Londona, „W księżycową jasną noc” Whartona, „Kubusia Fatalistę i jego pana” Diderota, „Quo vadis” Sienkiewicza, „Lalkę” Prusa, a nawet „Lapidarium” Kapuścińskiego. Wszystko stosownej, służącej resocjalizacji, treści.

Przygotowywane jest pomieszczenie na kaplicę. Już ustalono z kapłanem: nabożeństwo odprawiane będzie w soboty, o osiemnastej. Z czasem, kiedy oddane zostaną do użytku kolejne pawilony, kaplica mieścić się będzie w pomieszczeniu znacznie większym, na około 60 osób.

Dzisiaj, w dniu przeprowadzki, nie będzie „normalnego” obiadu. Transportowani więźniowie zawsze otrzymują suchy prowiant. Za to jutro pełna „rekompensata”. Na śniadanie dostaną kielbasę parówkową z keczupem, chleb z margaryną i herbatę; na obiad będzie barszcz czerwony zabieleny, mielony kotlet, ziemniaki i duszona marchewka; na kolację zjedzą pieczeń rzymską, chleb z margaryną i popiją herbatą.

Z okien więziennego pawilonu widok na piękne o każdej porze roku brzozy. I choć pocięte kratami, niezmiennie zaświadczały o pięknie wolności.

GABRIELA SZCZESNA

Na zdjęciu: Mieczysław z Ostrołęckiego, pierwszy przekroczył próg nowego Zakładu Karnego w Czerwonym Borze.

Trop zbrodni

O zaginięciu Katarzyny rodzice dowiedzieli się wczesnym rankiem, 10 czerwca, od jej męża: zadzwonił około 7.00. Z płaczem powiedział teściowi, że Kaśki nie było w nocy, on spał, a gdy się obudził, nadal jej nie ma. To samo powtórzył kilkanaście minut później siostrze Katarzyny, która na prośbę ojca próbowała go uspokoić. Nie przyjmował, że jest wcześniej, mogła wyjść do sklepu, zatrzymać się z koleżanką. „Ona na pewno zaginęła”, powtarzał wzburzony. Po południu, 10 czerwca, po daremnych poszukiwaniach u znajomych, o zaginięciu Katarzyny rodzice powiadomili policję w Kolnie. Dwa dni później, 12 czerwca 2000, przekazali też spodenki zięcia, na których była plama krwi. Znaleźli je w koszu na brudną bieliznę, gdy przeszukiwali mieszkanie, próbując ustalić, w jakim ubraniu Katarzyna mogła opuścić dom.

Trop bezczynności

Ani tego dnia, ani w następnych policja nie rozmawiała z córką Katarzyny, by na gorąco dowiedzieć się, co działo się w domu po ich powrocie. Nie rozpytywała sąsiadów ani znajomych Katarzyny. Nie przeszukała jej mieszkania, choć zakrwawione spodenki mogły dawać do myślenia. Nie przesłuchiwała jej męża, by ustalić, co robił w nocy z 9 na 10 czerwca. Trop może jeszcze być słaby. Pięć dni później, 15 czerwca, rodzina Katarzyny w pisemnym zawiadomieniu o zaginięciu, powiedziała jednak wprost: mamy podstawy i podejrzenia, że została zamordowana. Cztery dni później matka zeznała: „Ja sądzę, że moja córka Katarzyna mogła być zabita przez swojego męża, który od około roku czasu zaczął bić i dokonywać uszkodzeń ciała na córce Katarzynie oraz toczy się sprawa rozwodowa, ponieważ oni od około pół roku żyli ze sobą w separacji. Katarzyna skarżyła się, że mąż groził jej zabiciem, gdyby doszło do podziału majątku. Mówił, że nigdy nie otrzyma z majątku, który dostał od swego ojca. Groził, że jeśli on tego nie zrobi to „ludzie mogą to zrobić””. Często też przyjeżdżał do niej teść Katarzyny. Żądał, żeby wpłynęła na córkę, niech zrzeknie się majątku i wyjedzie z Kolna. Bo jak nie, „ja tę kurwę zapierdole”. Podobnie zeznał ojciec i siostra Katarzyny.

W tym momencie policja miała zeznania ze wskazaniem podejrzanego o zabójstwo i zakrwawione spodenki. Wiedziała, że Katarzyna była bita przez męża: przed zaginięciem trzykrotnie w Komendzie Powiatowej Policji składała zawiadomienie o pobiciu i obdukcję. Z zeznań siostry dowiedziała się, że Katarzyna od pewnego czasu miała przyjaciela.

Motywy, by mąż Katarzyny miał interes w jej „zaginięciu”, wydawały się silne: chęć uchronienia sporego majątku przed podziałem, gdyby doszło do rozwodu.

Policja zresztą nigdy nie ustaliła, o jakie kwoty mogło chodzić. Drugi: zazdrość o mężczyznę, z którym Katarzyna od pewnego czasu się spotykała. W dodatku był to człowiek nie cieszący się w Kolnie zbyt dobrą opinią (psycholodzy mieliby w tej sytuacji sporo do powiedzenia: mnie, szanowanego biznesmena, zostawiła dla takiego człowieka!). Co więcej: ten mężczyzna odprowadził jego żonę pod dom tuż przed zaginięciem!

Trop bezmyślności?

Po ponad trzech tygodniach policja wie, że mąż Katarzyny miał mocne motywy (majątek, zazdrość), by się jej pozbyć.

Wie, że co najmniej dziwnie zachowywał się rano, 10 czerwca: sugerował wszystkim jej bliskim i znajomym, że na pewno stało się z nią coś złego, że zaginęła bez poparcia tego jakimkolwiek faktem.

Wie, już po pierwszych, bar-

ZBRODNIA DOSKONAŁA?

Kolorowa, poniszczona fotografia. Duże zbliżenie: radosny uśmiech, błysk w oku, lekko uniesione brwi, gęste czarne włosy. Piękna, młoda kobieta. Na odwrocie ktoś napisał: Katarzyna. Gdy zaginęła w nocy z 9 na 10 czerwca 2000, miała 26 lat...

Nie ma sprawy

Co w tej sytuacji robi policja? Zakrwawione spodenki ładują w foliowym worku pod kaloryferem. Dopiero 27 lipca wnosi do prokuratury „o zatrzymanie rzeczy”. Leżą sobie jednak nadal pod kaloryferem do pojawienia się znanego prywatnego detektywa Krzysztofa Rutkowskiego. Pod jego naciskiem, by tylko trafiły do ekspertyzy, matka zgodziła się potwierdzić, że były na Komendzie od tygodnia. Nie przesłuchuje świadka gróźb teścia, że „zapierdoli kurwę”, obcego dla stron, by mieć pewność, że groźby takie rzeczywiście przed zaginięciem Katarzyny padały lub nie. Było to o tyle istotne, że teść, przesłuchany zresztą dopiero 26 czerwca zeznał, iż nigdy nie groził synowej, o majątku nie było nawet rozmów, a o sprawie rozwodowej syna wie, ale nie ma pojęcia, co mogło być przyczyną. Wykazanie kłamstwa mogło mieć daleko idące konsekwencje dla całego postępowania: składanie fałszywych zeznań jest karalne. W tym przypadku od razu doszedłby zarzut matczenia.

Prawdziwość pierwszych zeznań matki, że mąż w związku z ewentualnością podziału majątku groził Katarzynie zabiciem, potwierdziły jej koleżanki. Policja zaczęła je przesłuchiwać dopiero od 27 czerwca. Jedną z nich 28 czerwca opowiedziała: tuż przed pierwszą rozprawą rozwodową Katarzyna miała siną szyję. Na pytanie, co się stało, powiedziała, że gdyby nie wspomniała o sprawie rozwodowej to chyba by była uduszona.

Dwa dni wcześniej, przesłuchany po raz pierwszy dopiero 26 czerwca, czyli 16 dni po zaginięciu Katarzyny i tydzień po doniesieniu, że mógł zamordować żonę, mąż Katarzyny zeznał: „nie było mowy i śpieć na okoliczność majątku lub jego rozdziału, a także że nikt nie groził Katarzynie”...

dzo spóźnionych przesłuchaniach, że zarówno on i jego ojciec kłamią w kwestii grożenia śmiercią, gdyby chciała cokolwiek uszczknąć z majątku. I nadal nie podejmuje żadnych sensownych operacji, żeby ustalić, co naprawdę robił w nocy z 9 na 10 czerwca. Podczas pierwszego przesłuchania zeznał: między 20.00 a 21.00 syn zasnął przed telewizorem, zaniósł go do łóżka i sam się położył. Spał do 7.00. Nie wie, czy Katarzyna wróciła do domu (matce mówił wcześniej, że nie wróciła). Co policja mogła zrobić, by mieć pewność, że mówi prawdę? Szansę dawało, na przykład, sprawdzenie, czy nikt do niego albo on do nikogo tej nocy nie dzwonił. Policja na to nie wpadła. Nie przyjęła też podpowiedzi matki Katarzyny, by zwrócić się o biling rozmów do operatora sieci komórkowej i TP. Że nie był to bezmyślny pomysł zropaczoney kobiety, udowodnił Krzysztof Rutkowski. Zdobyty przez niego wykaz rozmów wskazywał czarno na białym: z komórki męża Katarzyny dzwoniono 36 minut po północy na numer telefonu jego ojca. Połączenie trwało 1,19 sekund. Jego ojciec dzwonił na jego komórkę o 3,54. Przygwożdżony tym przez detektywa zdenerwował się, powiedział mu „spierdalać” i wybiegł z domu. Policji najpierw zeznał, że nie korzystał z żadnego telefonu, ani nikt do niego do 7.00 nie dzwonił. Komórkę położył na stoliku obok łóżka i nikt nie mógł z niej korzystać. W chwilę później sprostował: nie wie, czy Katarzyna wróciła sama do domu, czyli mógł ktoś obcy dzwonić; około 5.00 dzwonił ojciec i chciał, żeby jechał z nim do komisju samochodowego.

Wydawało się, że udowodnienie ewentualnego kłamstwa, podważającego słabe alibi męża Kata-

rzyny, spowoduje przełom w sprawie. I faktycznie: 19 lipca został zatrzymany jako podejrzany o nieumyślne spowodowanie śmierci i fałszywe zeznania. I... wypuszczony po kilku godzinach.

O oficjalny biling rozmów telefonicznych prokurator wystąpił dopiero 26 lipca. „Ślad telefoniczny” jest zresztą szerszy. Oto w listopadzie 2000 roku Komenda Miejska Policji we Wrocławiu (włączona w związek z sygnałem po programie telewizyjnym „997”) informuje, że 9 czerwca teść Katarzyny dzwonił o 16,41, 20.06 i 21.04 do Motelu „Eden” w Jankach koło Warszawy. Sporządzający „Notatkę służbową” napisał pod hasłem „Przedsięwzięcia”: „W ramach toczącego się postępowania przygotowawczego, prowadzonego przez KPP Kolno w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Katarzyny, dążyć do wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności, związanych z telefonowaniem z mieszkania (jej teścia — autor), połączeń w dniu 09.06.br. do Motelu „Eden” w Jankach i w dniu 16.06.br. do Wrocławia. Kopię niniejszej notatki przekazać do KPP Kolno celem wykorzystania w ramach prowadzonego postępowania przygotowawczego”.

Śladu „Notatki” w aktach nie ma. Śladu „wszechstronnego wyjaśnienia” przez policję w Kolnie nie ma.

Trop kuriozum

Wiele, wydawałoby się ważnych, tropów policja i prokuratura nie posieduje albo robi to z niezrozumiałym „poślizgiem”. Bywają jednak momenty nieoczekiwanego ożywienia postępowania. Tak dzieje się z anonimem wskazującym, gdzie mogą być zwłoki Katarzyny, który otrzymali jej rodzice. Dostarczają policji 7 lipca 2000. Decyzja: przesłać próbki pisma od... matki, ojca i siostry Katarzyny i przekazać do ekspertyzy, czy są... autorami anonimu. Ekspertyza wykluczyła ich autorstwo. Zastanawiające tylko, że nie zbadano tych, którzy mogli mieć oczywisty interes w kierowaniu postępowania na ślepy trop lub choćby przysporzenia policji jałowych czynności.

Po wymuszonym przez rodzinę i Rutkowskiego badaniu krwi na spodenkach męża Katarzyny, przekazanym bez sensu najpierw do Olsztyna, a dopiero potem do Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku, który może zrobić badania DNA i potwierdzeniu, że może to być jej krew, policja dokonuje niezwyklej ekwilibrystyki logicznej. Skoro mogła to być krew Katarzyny, mogła również być jej siostry. W tej sytuacji wzywa ją na przesłuchanie i docieka: utrzymywała, czy nie utrzymywała stosunki intymne ze szwagrem.

Trop pozorów i powiązań

Za tydzień

WŁADYSŁAW TOCKI



I W kościele parafialnym w Puchalach w lipcu ubiegłego roku pojawiła się czarna, marmurowa tablica. Z krzyżem i napisem: „W hołdzie żołnierzom formacji narodowych NOW, NSZ, NZW, synom Ziemi Puchalskiej wiernym Bogu i Polsce, poległym w walce, pomordowanym przez Gestapo, NKWD i UB w latach 1939–1956. Niech spoczywają z Bogiem. ZZ NSZ Okręg Łomża, lipiec 2001.”

— Komu ten hołd? Co innego działo się w wojnę i zupełnie co innego w latach powojennych. Wtedy to nie było bohaterstwo, tylko zbrodnia. Zginęli niewinnie nasi koledzy, chłopcy, z którymi bawiliśmy się na podwórzu. Pamiętamy tamte czasy — mówi Czesław Wiśniewski ze wsi Łady Borowe.

— To byli nasi sąsiedzi. Pamiętam, jak Olek, Staś i Wiesiu Myślińscy czekali na swojego ojca, potem powiedzieli, że zamordowali im tatusia. Później spotkał ich z matką ten sam los. Zginęli niewinnie. Tu wszyscy wiedzą, kto ich zamordował — przypomina Łukasz Wiśniewski z tej samej wsi.

— W ostatni wieczór życia Stasia, Wieska i Olka siedzieliśmy razem w stodole i graliśmy w warcaby. Po kolacji mieliśmy skończyć rozgrywkę. Nie skończyliśmy... Potem widziałem moich kolegów zbroczonych krwią i zamrożniętych. Byli niewinni. Czemu zginęli? — pyta Zenon Zakrzewski.

II W pamięci dobrze zachowały się odległe obrazy.

W centrum Ład Borowych mieszkała rodzina Myślińskich. W 1946 roku Wincenty Myśliński

miał 48 lat, jego żona 39. Mieli trzech synów: najstarszy był siedemnastoletni Stasiek, o rok młodszy Olek i najmłodszy, ośmioletni Wiesiek.

— Wincenty służył w wojsku z kolegą Ciecierskim. Z rodziny Ciecierskich nikt nie żyje. Po wojnie Ciecierski został aresztowany i osadzony w więzieniu w Białymstoku — opowiada Łukasz Wiśniewski.

Wie, że komendantem milicji w Białymstoku był Żyd, znajomy Wincentego Myślińskiego. Dzięki tej znajomości Ciecierski wyszedł na wolność. A potem do więzienia trafił ojciec jednego z partyzan-

Bohaterowie

tów. Zнали ich wszyscy, bo byli to młodzi mężczyźni z Ład Borowych i sąsiednich wiosek. Wiedzieli o znajomości Myślińskiego z komendantem milicji w Białymstoku. Nachodzili go i żądali pomocy, żądali wyciągnięcia ojca z więzienia. Widocznie Wincenty nie mógł pomóc, uważa Łukasz Wiśniewski.

— Jak przyszli do niego trzeci raz, zabrali go na furmankę i wywieźli do lasu do Grabówki. To był czerwiec 1946 roku. Chodziłem do Myślińskich, bo się kolegowaliśmy z chłopakami. Synowie czekali na ojca. I kiedyś powiedzieli: „Zamordowali nam tatusia” — wspomina sąsiad.



Mogiła Modzelewskich

W wojnę zginął tylko jeden członek Po wojnie swoi wybijali swoich

Po jakimś czasie ludzie zbierający jagody w lesie znaleźli rozkładające się ciało. Po dokumentach i resztkach odzieży poznali, że były to zwłoki Wincentego Myślińskiego.

W centrum wsi mieszkała także rodzina Modzelewskich. Broni-

się, przewrócił. Gonił go Tadek Zaniewski. Strzelał. To nie była duża odległość. Siegnęły go kule. Był podziurawiony jak główka kapusty. Jego ciało następnego dnia leżało na polu. Zlatywały się wrony. A Wieska zabrali na sanie. To był mój kolega, rówieśnik — opo-



ślaw Modzelewski zginął jesienią 1946 roku.

W ostatni wieczór ich życia w domu Modzelewskich była Maria Zakrzewska.

— Tatus był szewcem. Poszedł do Modzelewskiej, żeby zrobić buty jej dzieciom. Mama ugutowała kartofle i kazała mi razem z siostrą Danusią zawołać tatę na kolację — opowiada Maria Zakrzewska.

Ośmioletnia Maria chętnie pobiegła do sąsiadów, bo miała tam kolegę i koleżankę. Jej rówieśnik Wiesiek z siostrą odmawiali pacy. Modzelewska gotowała na kolację kartoflane galki. Ojciec Marii szyl buty. I wtedy ktoś zapukał.

— Wiesiek powiedział: „Idzie ktoś, powie coś”. Weszło dwóch zamaskowanych. Pani Modzelewska zaczęła strasznie krzyczeć. Kazał jej się ubierać, a mnie z ojcem i siostrą zamknęli w piwnicy. Siedzieliśmy tam do drugiej w nocy. Słyszeliśmy strzały... — opowiada Maria Zakrzewska.

Potem napastnicy pojechali na podwórze Myślińskich. Mieszkali w izbie dobudowanej do szczytu stodoły. Stodoła stoi do dziś...

Był wieczór. W izbie siedziała Stanisława Myślińska, jej matka i siostra, stara panna. Trzej synowie byli obok w stodole. Grali w warcaby z Zenkiem Zakrzewskim, kolegą z sąsiedniego podwórka.

— Przerwaliśmy grę i poszedłem do domu na kolację. Miałem zaraz wrócić. Nie wróciłem, bo u mnie jedzenie nie było jeszcze przygotowane. O wszystkim dowiedzieliśmy się rano — opowiada Zenon Zakrzewski.

„Partyzanci” zabrali matkę, jej siostrę i dwóch chłopców. Najstarszy Stanisław akurat wyszedł z mieszkania i kręcił się gdzieś w podwórzu. Jak zauważył, co się zapowiada, zaczął uciekać.

— Uciekał w pole, tam był rów z wodą. Skoczył na krę, potknął

wiada Bolesława Wiśniewska.

Bandyci zabrali nie tylko Wieska. Także jego brata Olka, ich matkę i ciotkę. Wywieźli w konopczyńską leśniczynę. Ludzie liczyli strzały... Następnego dnia przywieźli ich ciała. Złożyli w stodole. Zenon Zakrzewski do dziś pamięta, jak były ułożone. Pierwsza leżała matka z przymarzniętym do siebie synem Wiesławem, obok Olek, potem ich ciotka Józefa, a na końcu położyli zastrzelonego na polu Stanisława.

— Dzieci miały podkurczone nogi. Wiesiek, widać w wielkim strachu, tuż przed śmiercią, przylgnął do matki i tak został. Ciała przymarzły do siebie. Na nich zamrzła krew. Ksiądz nie kazał ich rozdzielać — opowiada Łukasz Wiśniewski.

III Przy stodole zbierali się ludzie ze wsi. Nie mogli pogodzić się z tą śmiercią. Przyjechał z Puchal ksiądz proboszcz Władysław Tałandzewicz z organistą Teodorem Kosko.

— Z pewnością niczemu nie były winne dzieci i ich matki. A zginęły. Myślińska z trójką synów i Modzelewska z dwójkiem dzieci — wylicza Czesław Wiśniewski.

— Pamiętam, jak w czasie modlitwy ksiądz powiedział, że za tę niewinną krew odpowie dziesiąte pokolenie. Płakała cała wieś — jeszcze dziś nie kryje wzruszenia Bolesława Wiśniewska.

Bolesław Sasinowski, wuj Zenona Zakrzewskiego, był stolarzem. Miał przetarte drewno. Zawołał Zenka i swoich dwóch synów do pomocy i zaczęli razem robić trumny dla zamordowanych. Zakrzewski pamięta, że wtedy z Puchal sankami przyjechali ubowcy. Przywiózł ich Kazimierz Ławicki. Porucznik nie kazał robić trumien. Powiedział, że będą urzędowe.

— Wiozłem saniami pomar-

znięte, sztywne ciała z Ład Borowych do kaplicy w Puchałach. Pamiętam, jak była ubrana kobieta, o której zwłoki się opierałem: czarna, gruba spódnica, fufajka, buty... Ciała pochłapane krwią. To było najgorsze, co przeżyłem. Tego nigdy nie zapomnę — mówi Kazimierz Ławicki z Puchał.

Następnego dnia porucznik znów zawołał Ławickiego na cmentarz. Z innymi musiał wyciągać ciała z kaplicy. Do Puchał przyjechał jakiś fotograf i robił pomordowanym zdjęcia.

Mordercy

IV W wojnę od niemieckiej kuli z Ład Borowych zginął tylko Melachin Gacki. Jeden człowiek. Po wojnie swoi wybijali swoich. Ludzie pamiętają przestrozę proboszcza Władysława Tałandzowicza o pokucie za niewinną krew. Dziś mówią, że sprawdziła się przepowiednia: gospodarstwo po zamordowanych Myślińskich objęła siostra dwóch braci „partyzantów”. Nie wiodło jej się ani w gospodarstwie, ani w rodzinie. Nie miała dzieci, została dwukrotną wdową. Teraz przebywa w domu starców. Jej drugi mąż wystawił pomnik pomordowanym...

Mordercy nigdy nie zostali osądzeni. Tadek, który tak celnie strzelał do uciekającego Stanisława, sam się zastrzelił w Baczach Suchych, gdy ścigało go wojsko. Trzej inni zginęli w czasie oblawy w Pruszkach.

— Pamiętam, jak wojsko zalałowało ciała bandytów do samochodu, woziło je po wsiach i pokazywało ludziom, i zapewniało, że już będzie spokój, że mogą się przestać bać. I rzeczywiście się uspokoiło — opowiada Łukasz Wiśniewski.

V „Wtedy byli bandyta-
mi. Bo byli. Dziś stali się
bohaterami”, komentują
ludzie ze wsi Łady Borowe.

Na tablicy wmurowanej w kościele nie ma żadnych nazwisk. Odsłonięcie odbyło się w czasie niedzielnej sumy, która rozpoczęła się o 12.30. Na tym nabożeństwie zawsze jest mało ludzi. Wcześniej nie była zapowiadana żadna uroczystość. Wielu parafian nawet nie wiedziało, że w ich kościele pojawi się tablica.

— Parafianie nie składali się na tę tablicę. Od początku do końca jest to inicjatywa byłych żołnierzy sił narodowych. Wystąpili o zgodę do Kurii Biskupiej i uzyskali ją. Wcześniej nikt się nie sprzeciwiał, nikt nic nie mówił. Na tych terenach działały różne organizacje i różni ludzie. A ja nie znałem miejscowej historii. W Puchałach jestem od pięciu lat. O pomordowanych dowiedziałem się przypadkowo, już po fakcie. Może gdybym wcześniej coś wiedział, byłoby jakieś wahanie. Nie chcę nikogo oceniać. To były tragiczne czasy. Pan Bóg wszystkich osądzi — mówi ksiądz Adam Grodzki, proboszcz parafii w Puchałach.

Lipcowej niedzieli przybyło do kościoła kilku zaproszonych działaczy, byłych żołnierzy NSZ, NZW i NOW. Wśród nich Czesława Łukaszewska, główna inicjatorka upamiętnienia poległych tablicą. Po wojnie była sanitariuszką w Narodowej Organizacji Wojskowej.

— Znam różne opinie i wiem, że nie wszystkim podoba się ta tablica. To przykro, bo pamiętam tamte czasy. Dzieci zginęły niewinnie, ale nie można odpowiadać za innych. Specjalnie nie wymienialiśmy żadnych nazwisk, aby nikogo nie wyróżnić i nikogo nie pominąć. Tablicę ufundowaliśmy ze swoich składek — wyjaśnia Czesława Łukaszewska.

„Bohaterowie” spoczywają w pokoju. Jak ich ofiary.

Żywi mogliby nie nękać hołdami i jednych, i drugich.

MARIA TOCKA



Mogiła Myślińskich

Wojewoda kontra udar

Z inicjatywy wojewody podlaskiego Marka Strzalińskiego odbyła się debata z udziałem konsultantów wojewódzkich ds. neurologii i neurochirurgii, przedstawicieli Podlaskiej Kasy Chorych, Podlaskiego Urzędu Marszałkowskiego. Rocznie na udar mózgu choruje półtora tysiąca mieszkańców województwa. O życiu lub śmierci chorych decyduje czas, w jakim uzyskają specjalistyczną pomoc.

— Zapadła decyzja o utworzeniu w województwie 110 łóżek dla chorych na udar mózgu: po 25 w szpitalach wojewódzkich w Łomży i Suwałkach oraz po 30 miejsc w szpitalu wojewódzkim i klinicznym w Białymstoku. Wojewoda podlaski uważa, iż w tych przypadkach niezbędne jest korzystanie z transportu karetkami „R” oraz z lotnictwa sanitarnego — poinformowała Małgorzata Głębicka, rzecznik prasowy wojewody podlaskiego.

Krew w wodce

13,7 prom.(!) alkoholu miał we krwi mężczyzna, który trafił do Szpitala Wojewódzkiego w Łomży na skutek interwencji rodziny. Dzięki pomocy lekarzy przeżył stan szoku alkoholowego (według fachowców śmiertelna jest już ilość 4-5 promili). Jak wynika z informacji pracowników Szpitala, mężczyzna był w dobrej kondycji fizycznej, a przede wszystkim ma zdrową wątrobę. Musiał pić alkohol co najmniej kilkanaście dni, ponieważ jednorazowe upicie się nie dałoby tak rekordowego wyniku. Po odtruciu organizmu wypisany został do domu.



Gwiazdka z serca

„Przyszliśmy tu wszyscy, by zobaczyć gwiazdę miłości, gwiazdę dobroci. I zobaczyliśmy”, mówił ksiądz proboszcz Waldemar Grubka w kościele oo. Kapucynów na zakończenie koncertu „Gwiazdka z nieba”.

Koncert kolęd, w wykonaniu dzieci i młodzieży skupionych w zespołach wokalnych Miejskiego Domu Kultury — Domu Środowisk Twórczych w Łomży oraz chóru Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży, przygotowała Magda Synow.

— Zorganizowanie koncertu w kościele ojców Kapucynów to pomysł dyrektora Romana Borawskiego. Dzwonią do nas rodzice i dziękują. Koncert podobał się, ale najważniejszy był cel — mówi Magda Synow.

Był to już drugi koncert charytatywny zorganizowany przez MDK-DŚT. W ubiegłym roku w czasie wspólnego śpiewania kolęd zebrano 540 złotych. W tym roku o sto trzydzieści złotych więcej.

Pieniądze przeznaczone zostaną na zakup żywności dla dzieci odwiedzających świetlicę „Promyczek”. Świetlicę prowadzą kapucyni, dziećmi opiekują się postulanci (młodzi zakonnicy). Każdego dnia na ciepłą herbatę, po bułkę, kanapkę, ciastko, po zeszyt przychodzą dzieci z najstarszej dzielnicy miasta. Uczestniczą w zajęciach muzycznych i plastycznych, grają w gry planszowe, redagują swoją własną gazetkę, odrabiają lekcje. Tu spotykają się z serdecznością, życzliwością i dobrocią.

— W całym kraju dobrze słychać programy toruńskiego Radia Maryja. Skąd więc pomysł tworzenia radia diecezjalnego?

— Od siedmiu lat diecezja posiada koncesję na nadawanie własnych programów radiowych. Naszą częstotliwość w całości udostępnił nam Rádium Maryja. Ale w lipcu ubiegłego roku zmieniły się przepisy. Aby nie stracić koncesji, zmuszeni byliśmy do utworzenia radia diecezjalnego. Prawo określa, iż pięćdziesiąt procent czasu antenowego muszą wypełniać własne programy. Rozgłoszenie organizowaliśmy od czerwca, a już drugiego grudnia zaczęliśmy nadawać cztery godziny dziennie swoje audycje. Oficjalnie od szóstego stycznia, kiedy ksiądz biskup Stanisław Stefanek poświęcił rozgłoszenie.

— Radio diecezjalne to chyba konkurencja dla Radia Maryja?

— Nie chcemy z nikim konkurować. Radio Maryja jest dostępne w całej Polsce i w innych krajach. Chcemy być tylko radiem diecezjalnym i docierać do 177 parafii. Radiosłuchacze sami wybierają rozgłoszenie, których chcą słuchać. Ponieważ nadajemy na częstotliwości, na której nadawało Radio Maryja (103,6 FM), nasz program jest trochę podobny do tamtej rozgłoszeni. Odmawiany jest trzy razy dziennie różaniec. Jest to jednak różaniec łomżyński. Do Torunia wielu słuchaczy nie mogło się dodzwonić. Z nami jest łatwiejszy kontakt. Do naszego różańca włączają się wierni nawet z małych parafii z diecezji. Podobnie jest z koronką do Miłosierdzia Bożego. Radio Maryja jest bardzo modlitewne. U nas także każdego dnia transmitowana jest msza święta. Ale od początku mamy swoje diecezjalne serwisy informacyjne. Na antenie emitowane były pierwsze reportaże, odbywały się już dyskusje na żywo, dotyczące sekt, muzyki. Bo radio to nie tylko wspólna modlitwa i ciekawe informacje, to także wszechstronna edukacja. Pragniemy dotrzeć z naszym słowem do tych radiosłuchaczy, którzy nie znajdują ważnych dla siebie treści w Radiu Maryja, czy w innym radiu.

— Nazwa radia jest taka sama jak tytuł gazetki, wydawanej w parafii Krzyża Świętego.

— Pięć lat redagowałem i wydawałem parafialną „Nadzieję”, więc nazwa jest mi szczególnie bliska. Na początku nasze radio nazywało się „Wspólnota”. Może pięknie, ale nie podobało mi się brzmienie tego określenia. Ksiądz biskup prosił, abym wy-

myślił coś ładnego. A ja za każdym razem powtarzałem biskupowi tylko jedną nazwę: „Nadzieja”. Chciałem, aby nowa rozgłoszenia niosła ludziom nową nadzieję. Święty Andrzej apostoł powiedział „Witaj krzyżu, jedyna nasza nadziejo”. A rozgłoszenia mieści się w parafii Krzyża Świętego i akurat w pomieszczeniu z dużym, podświetlonym krzyżem, widocznym z odległych miejsc w mieście. Tu wszystko pasowało: pomieszczenie z krzyżem i nadzieja, która z niego płynie. I wreszcie ksiądz biskup przekonał się i wystąpił do Krajowej Rady Radiofonii o zmianę nazwy rozgłoszeń. Zaistnieliśmy jako Radio Nadzieja.

— Jak zostało przyjęte przez słuchaczy?

— Bardzo pozytywnie. Szczególnie zadowoleni są z tego, że tak łatwo mogą włączyć się do wspólnej modlitwy. Do nas łatwo się dodzwonić, a ludzie chcą aktywnie uczestniczyć w różańcu, w koronce. Dzwonią dzieci i starsi z bardzo odległych miejscowości w diecezji.

— Co Radio Nadzieja proponuje młodzieży?

— Już teraz młodzież aktywnie uczestniczy we wspólnych modlitwach. Przyjeżdżają z terenu ze swoimi księżmi i w studio odmawiamy razem różaniec. Młodzież oczekuje audycji dotyczących jej problemów i wątpliwości. Była już dyskusja z udziałem słuchaczy na temat sekt i zagrożeń dla

Z księdzem KRZYSZTOFEM JURCZAKIEM dyrektorem Diecezjalnego Radia Nadzieja

rozmawia
Maria Tocka



wiary. Na antenie będą spotkania dla młodzieży z psychologiem, pedagogiem, artystami. Lżejsze i trudniejsze tematy. Ksiądz biskup podkreślał, aby studio było miejscem spotkań. I tak będzie. Z pewnością pewne imprezy diecezjalne będą się odbywać w Centrum pod naszym patronatem; będą to turnieje tenisa stołowego, rozgrywki sportowe. Będziemy nadawać relacje z tych imprez, a także z różnych inicjatyw parafialnych. Dopiero zaczęliśmy. Pracujemy nad ramówką. Jedną z ważniejszych audycji będzie piątkowe spotkanie z księdzem biskupem na antenie radia.

— Czy ksiądz miał wcześniej jakieś doświadczenia z mediami

elektronicznymi, że został dyrektorem rozgłoszeń?

— Sam się dziwię, dlaczego to ja jestem dyrektorem. Nigdy wcześniej nie myślałem, że będę redaktorem gazetki, a byłem. Gdy przyszedłem do parafii, był już pierwszy numer „Nadziei” wydany przez księdza proboszcza. Drugi numer ukazał się przy moim współudziale, a kolejne były już moje. Wydałem ich ponad dwieście. W czerwcu ubiegłego roku, po otwarciu Centrum Katolickiego, ksiądz biskup Stanisław Stefanek wezwał mnie do siebie razem z księdzem proboszczem. Oznajmił, że rozgłoszenia radia diecezjalnego będzie się mieściła w Centrum i że mam się zająć organizacją. Bardzo się tym zmartwiłem. Biskup pytał, dlaczego jestem smutny. Odpowiedziałem, że jest to wyjątkowo trudne zadanie. 13 czerwca dostałem dekret... Zabrałem się do pracy i bardzo chciałem wszystko dobrze przygotować, a czas był krótki. Zaczynałem od zera, ale chyba łatwiej było gwoździe przybijać niż mówić. Mówienie do radia jest trudniejsze niż w kościele, bo nie widzi się odbiorcy, nie ma z nim kontaktu wzrokowego. Nie wiadomo też, kto nas słucha: dziecko czy ktoś starszy.

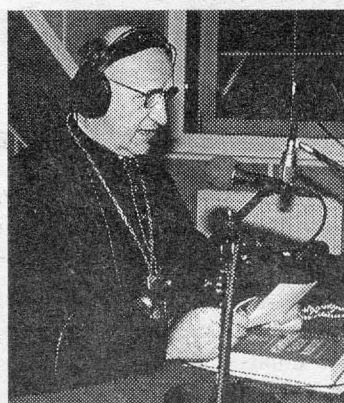
— Czego życzyć księdzu dyrektorowi i nowej rozgłoszeni?

— Nadziei.

(Diecezjalne Radio Nadzieja, tel.: 47 36 555 i 47 36 556)

Na zdjęciach (obok): ks. bp Stanisław Stefanek przed mikrofonem „Nadziei”; siedziba rozgłoszeń w Centrum Katolickim parafii Krzyża Świętego w Łomży

Nadzieja



Z
„Nadzieją”

WNIOSKUJ DO MARSZAŁKA

31 stycznia upływa termin składania wniosków dotyczących przyznania w 2002 roku półrocznego stypendium marszałka województwa podlaskiego Sławomira Zgrzywy twórcom oraz upowszechniającym i chroniącym dobrą kulturę. Z wnioskiem musi zwrócić się zainteresowany.

Wnioski rozpatrywane są do 30 kwietnia.

Ostateczna decyzja o przyznaniu stypendiów i nagrody dorocznej należy do Zarządu Województwa Podlaskiego.

Formularze wniosków można otrzymać i wypełnione składać w Departamencie Edukacji i Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego: ul. Młynowa 21, 15-239 Białystok (tel. 085 744-25-46). Formularze wniosków znajdują się również na stronie internetowej Samorządu Województwa Podlaskiego: www.sej-mik.bialystok.pl (aktualności — stypendia marszałka województwa podlaskiego, doroczne nagrody marszałka województwa podlaskiego).

ATLANTYDA W SIEMIANÓWCE

Łuka to wieś, która spoczywa na dnie potężnego zbiornika wodnego koło Michałowa, Siemianówki.

— Przed zalaniem wsi, znieśliśmy chałupę po chałupie — opowiada Wojciech Kowalcuk, etnograf Muzeum Podlaskiego. — Nagle w jednej z nich zobaczyliśmy zielonkawy, kiczowaty ekran z widokiem na Pałac Branicznych w Białymstoku. Służył za tło, na którym ktoś robił zdjęcia. Obok stał przedwojenny aparat



fotograficzny i kufer, a w nim ponad 200 papierowych nagatywów.

Była to spuścizna po Jakubie Smolskim, zmarłym w 1970 roku wiejskim fotografie.

I właśnie jego unikalne zdjęcia, a także ocalałe z Łuki przedmioty, zostały na niecodzienną wystawę „Jakub Smolski. Wiejski fotograf z Łuki”, w Muzeum Podlaskim w Białymstoku. Komisarzem wystawy jest odkrywca jego twórczości, Wojciech Kowalcuk.

Na zdjęciu: rodzina z Łuki na jednym z fotogramów Jakuba Smolskiego.

NAGRODY STAROSTY

Teresa Pardo, starszy instruktor ds. folkloru w Regionalnym Ośrodku Kultury, Zespół Śpiewaczy Seniorów z Nowogrodu oraz Jacek Szymański, inicjator i organizator Festiwalu Muzyczne Dni Drozdowo – Łomża, zostali tegorocznymi laureatami nagrody starosty łomżyńskiego Wojciecha Kubraka.

Teresa Pardo, największy znawca języka i folkloru kurpiowskiego, śpiewała i zakładała wiele zespołów folklorystycznych (w Turośli, Nowej Rudzie, Nowogrodzie, Zbójnej).

— Wzrastałam wśród tych ludzi, uczyłam się od nich, podglądałam ich, czułam tak samo. Lubię to, co robię. I cieszę się z nagrody — powiedziała Teresa Pardo.

Zespół Śpiewaczy w Nowogrodzie liczy już 34 lata. Z nim także występowała Teresa Pardo. Najpierw w zespole śpiewało dwanaście osób, od kilku lat tylko pięć pań. Zespół jest ciągle wierny tradycji i gwarze kurpiowskiej. Uatrakcyjniła większość uroczystości regionalnych.

Jacek Szymański (solista Opery Bałtyckiej, wcześniej absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży) od ośmiu lat organizuje Festiwal Muzyczne Dni Drozdowo – Łomża. Koncerty odbywają się w kilku miejscowościach powiatu: Drozdowie, Łomży, Jedwabnem, Piątnicy. Zapraszani przez organizatora artyści z różnych scen Polski proponują różnorodny program: operę, operetkę, musicale, muzykę sakralną. Festiwal to nie tylko popularyzowanie muzyki poważnej, ale także edukacja muzyczna dzieci i młodzieży. Muzyczne Dni Drozdowo – Łomża mają już swoją stałą, liczną publiczność.

DWA FESTIWALE

W 1982 roku dyrektor Hajnowskiego Domu Kultury Mikołaj Buszko, wspierany przez ks. Michała Niegierowicza i Jerzego Szubroka, zorganizował pierwsze Dni Muzyki Cerkiewnej. Dziewięć lat później, w 1991 r., lokalne Dni przekształciły się w Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej. Po latach Festiwal, w którym brały udział chóry prawosławne z całego świata, był wielkim, prestiżowym wydarzeniem kulturalnym Podlaskiego. Zaostrzający się od dwóch lat konflikt między dyrektorem Festiwalu Mikołajem Buszko a abp. Sawą, głową Kościoła prawosławnego w Polsce, sprawił, że w tym roku najprawdopodobniej odbędą się dwa festiwale: Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej, ustanowiony miesiąc temu przez arcybiskupa Sawę i Festiwal Mikołaja Buszki. Dni nie będą mieć tej rangi, co Międzynarodowy Festiwal, a Międzynarodowy Festiwal, wobec kościelnego zakazu uczestnictwa w nim chórom cerkiewnym, również straci na randze, bo wystąpią w nim tylko chóry świeckie. Arcybiskup Sawa jest nieugięty i rozesłał do cerkwi w Polsce i za granicą informację, że nie udzielił błogosławieństwa tegorocznemu Międzynarodowemu Festiwalowi Muzyki Cerkiewnej.

DO KINA „MILLENIUM” Z „KONTAKTAMI”

18 stycznia (piątek) — • Psy i koty, godz. 16.00 • Inni, godz. 18.00, 20.00;

19 stycznia (sobota) — • Psy i koty, godz. 13.00, 14.30 • Inni, godz. 16.00, 18.00, 20.00, 22.00;

20 stycznia (niedziela) — • Psy i koty, godz. 13.00, 14.30 • Inni, godz. 16.00, 18.00, 20.00;

21–24 stycznia (poniedziałek – czwartek) — • Psy i koty, godz. 14.30 • Inni, godz. 16.00, 18.00, 20.00.

• Psy i koty, prod. USA, reż. Lawrence Guterman. Czas projekcji: 87 minut. W rolach głównych: Jeff Goldblum, Elizabeth Perkins, Alexander Pollock. Los świata spoczywa w łapkach jednego szczeniaka. Czy Lou uda się ocalić ludzkość?

Drodzy Czytelnicy! Trójka spośród Was, która w czwartek pierwsza zgłosi się do kina „Millenium” w Łomży z tym numerem „Kontaktów”, otrzyma bezpłatne bilety na wybrany przez siebie film.

Bliższe informacje o repertuarze: tel. 216-75-19.

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

Tysiąc walecznych

W 1934 roku ukazała się książka „Tysiąc walecznych. Pamiętniki Władysława Goliczewskiego z wojny polsko-bolszewickiej”. Do druku przygotował je Roman Umiastowski i tenże we wstępie wychwalał pod niebiosa tekst, bo napisany barwnie, częściowo w oparciu o notatki, ręką „żołnierza z szeregu”. Rzeczywiście, pamiętnik to wyjątkowy, pokazujący realia tamtej wojny, zachowania żołnierzy, podoficerów i młodszych oficerów, naszych i przeciwników.

Autor w wieku 18 lat zgłosił się do wojska zaraz po wyrzuceniu Niemców z Grajewa. Musiał mieć talent do wojaczki, bo szybko awansował na plutonowego i był instruktorem na kursie podoficerskim 33 Pułku Piechoty. Ten pułk to legenda łomżyńska, na jego wspomnienia ławia oczy nie tylko przedwojennych panienek.

Goliczewskiemu spieszo było na front. Ćwiczył z kolegami na wydmach Kraski, zafasowali mundury amerykańskie i francuskie karabiny. Na głowach natomiast „leżały z zawadiackim młodzieńczym fasonem maciejówki leguńskie, z przypiętym, z rozmyślnie odłamaną koroną, białym orłem”. Odłamana korona to dowód nie zaprzeczania narodowego, a wierności tradycji Legionów Józefa Piłsudskiego!

1 sierpnia 1919 r. bohater znalazł się wreszcie w wagonie. Na dworcu łomżyńskim zebrali się tłumy młodzieży płci obojga i sędziwi obywatele. Były kwiaty, pocałunki, okrzyki na cześć przyszłych zwycięzców. Rozległ się świst lokomotywy, podniosły do góry ręce w geście pożegnania, „a ponad tłumem kapeluszy czyjaś ręka kreśli w powietrzu znak krzyża. Niebawem skryła się Łomża za horyzontem”.

Wojna ładnie wygląda na filmach, nieźle w opowieściach kombatantów. Kto chce poznać realia tamtej wojny, niech przeczyta pamiętnik Władysława Goliczewskiego. Sytuacja zmieniała się niemal z dnia na dzień, po pościgach następowały odwroty, padali zabici koledzy, nie było czasu na dokładne opatrzenie ran. Autor dostał się do niewoli bolszewickiej, z której zdołał zbiec. Raz był nawet na urlopie w rodzinnych stronach. Niestety, dopadły i jego kule przeciwnika: „Łatają dziury w moim ciele. Krew sączy się wołuśno z ran, czuję to wyraźnie...”

Za pół roku kolejna rocznica „Cudu nad Wisłą”. Marzy mi się (wiem, że także pani Donacie Godlewskiej) współczesny cud nad Narwią w postaci wydania tej skromnej, a wspaniałej książki. Lepsze to niż kolejny kamień z tablicą, bo może trafić do rąk młodych. A może swego rodaka zechce uhonorować także Grajewo, może będzie i „łaciaty” pamiętnik!

ADAM DOBRŃSKI



MODLITWA ZA DOBRYCH LUDZI

Składamy Pani red. Alicji Niedźwieckiej i całej redakcji podziękowanie za ogromną pomoc w naszej sprawie. Swego czasu komornik wyrzucił nas z domu. A teraz już mamy swój własny dom z całym gospodarstwem, które kupiliśmy dzięki tekstom Pani redaktor i ludziom dobrej woli. Za pośrednictwem „Kontaktów” chcemy podziękować wszystkim, którzy nam pomogli, a mianowicie: księżom biskupom i całej Kurii, starostom i ich sekretarce, poprzednim dwóm wójtom gminy Wizna, Pani Krystynie i Panu Krzysztofowi za ich ogromny trud w naszej sprawie. Ogromne podziękowania składamy GOPS w Wiźnie, pracownikom Urzędu, ludziom z Wizny za pomoc finansową i tym, którzy pomogli przy przeprowadzce na nowe i własne siedlisko. W niedzielę, 27 stycznia, o 12.00 odprawiona zostanie Msza Święta dziękczynna za ofiarodawców naszej rodziny w kościele parafialnym w Wiźnie, na którą serdecznie wszystkich zapraszamy.

Wdzięczni Piotrowscy
Wizna

ZŁOTO W KLAMSTWIE

Jeszcze kilka lat temu, gdy tylko dzięki osobistemu zaangażowaniu i staraniom łomżyńskich posłów, a w szczególności Mieczysława Czerniawskiego, kończono prawie dwudziestoletni okres budowy szpitala, wydawało się, że najgorsze za nami i że mieszkańcy Łomży i ówczesnego województwa łomżyńskiego będą nareszcie mieli dobrych specjalistów i dobre warunki do leczenia na miejscu.

Zaczęły się jednak pojawiać ciemne chmury nad służbą zdrowia w kraju i w Łomży. Później weszły „cztery z jednego” (reformy z rządu) i rozpoczął się kryzys finansowy w administracji, szkolnictwie, ubezpieczeniach społecznych i służbie zdrowia.

To, że odebrano nam status miasta wojewódzkiego, można jakoś przeboleć, chociaż wszyscy

widzimy, ile Łomża straciła. Metodą silniejszego rozpoczęła się likwidacja jednostek wojewódzkich z wywożeniem ich wyposażenia. W ramach oszczędności słychać ostatnio o zamiarze likwidacji oddziałów zamiejscowych Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. Czy nie oddali to urzędów administracji wojewódzkiej od ludzi? Czy z drobną sprawą nie trzeba będzie jeździć do Białegostoku? Czy tam zwiększy się, czy zmniejszy zatrudnienie?

Wracając do spraw szpitala w Łomży. Ledwo ucieli lub wyciszono problem likwidacji Oddziału Rehabilitacji w łomżyńskim szpitalu, a może pomogło 16 tys. zebranych podpisów, już pojawia się następny. Otóż nowy dyrektor szpitala zamierza zlikwidować połowę łóżek na oddziale onkologii. Podobno nie są wykonywane w stu procentach. Mówi się o tym w kilka tygodni po Dniach Walki z Rakiem, w czasie kiedy telewizja przedstawia programy dotyczące konieczności wczesnych badań, bo w tej chorobie czas to życie; gdy w szpitalu pozostało już tylko kilku onkologów, a do poradni onkologicznej

nas ma lub miał kogoś w rodzinie czy znajomych, którzy zachorowali na raka i tylko niektórym z nich dane było dzięki pomocy, również łomżyńskich lekarzy, wyjść z tej walki zwycięsko. Odnoszę chwilami wrażenie, że całe zamieszanie przy likwidacji Oddziału Rehabilitacji, czy teraz likwidacji części łóżek na oddziale onkologii jest spowodowane jakąś zawodową zawiścią.

Ostatnie dni ubiegłego roku potwierdziły to, o czym i z czym ugrupowania prawicowe z takim zapamiętaniem mówiły i walczyły, a teraz same stosują. Chodzi o stare stalinowskie metody przy pozbywaniu się niewygodnych, mających inne zdanie lub dbających o interesy chorych. Tak się też stało w przypadku odwołania dr Łowczak ze stanowiska ordynatora Oddziału Onkologii w łomżyńskim Szpitalu. Stała się niewygodna, a po jej odwołaniu los łóżek jest raczej przesadzony. I chciałbym się z ust dyrektora Jaszewskiego publicznie dowiedzieć, i zapewne nie tylko ja, jaka była przyczyna odwołania doktor. Zapewne usłyszymy banał: brak możliwości dalszej współpracy,



trzeba stać w bardzo długich kolejkach, zapisywać się na określony termin, jednego czy dwóch miesięcy. Nie wiem, ile kosztuje utrzymanie jednego łóżka w oczekiwaniu na chorego. Na zdrowy rozsądek nic. Stoi i czeka. Dzisiaj nikogo na nim nie ma, a jutro na miejsce będą czekali chorzy. Przecież lekarze doskonale wiedzą, że grypa czy przeziębienie u osoby po radio- lub chemioterapii, bez zapewnienia właściwej opieki medycznej, może skończyć się powikłaniami i wcześniejszym odejściem z tego świata.

Pewną nadzieję widziałem w zmianie na stanowisku dyrektora Regionalnej Podlaskiej Kasy Chorych i widać, że stara się jej sprawy porządkować. Nowy dyrektor szpitala też rozpoczyna od porządków, ale niekorzystnych dla nas pacjentów, bowiem każdy z

możliwości porozumienia i inne ble, ble... A prawda zapewne jest taka, że stała się niewygodna dla obecnej dyrekcji Szpitala.

W tym miejscu przypominają mi się opowieści rodziców, a później rozmowy między znajomymi o tym, jak lekarze, o których wśród leczących się panowała opinia, że są bardzo dobrymi fachowcami, wrażliwymi na cierpienie i nie „biorącymi”, ale nie potrafili dostosować się do pewnych norm narzuconych przez środowisko. Byli przez nie odrzucani i jedynym sposobem prowadzenia normalnego życia zawodowego był wyjazd z Łomży. Wyjechali do Warszawy, Białegostoku, Olsztyna czy innych miejscowości, gdzie dalej cieszą się dużym zaufaniem i uznaniem, mogąc w spokoju pracować dla dobra ludzi chorych. Tak było swego czasu z dr. Oleszczukiem, który musiał zre-

zygnować z pracy w Szpitalu. Czyś te, niestety, nie odeszły z tym samym ustrojem, wręcz przeciwnie, choroba rozwija się dobrze i dotyczy nie tylko lekarzy.

Nie negując potrzeby rozwoju Oddziału Nefrologii, zastanawiam się, czy nie należy dążyć do tego, aby jeden z aparatów do naświetleń trafił do Łomży. Często zdarza się, że leczenie pooperacyjne musi być uzupełnione chemio- lub radioterapią. Dla osób chorych dojazd na naświetlenie do Białegostoku czy Warszawy jest bardzo dużym obciążeniem fizycznym i finansowym, a przecież trzeba tam jechać z opiekunem. Zdarza się więc, że chorzy rezygnują z tej formy leczenia uzupełniającego, grzebiąc szanse wyleczenia, wysiłek wielu lekarzy, swój własny i bliskich.

Mam nadzieję, że notatka dotycząca onkologii, („Kontakty” nr 2) uspokoi choć trochę opinię łomżyńską.

W związku z powyższymi działaniami podejmowanymi w Szpitalu, nasuwają się pytania. Czy za każdym razem, kiedy podejmuje się nieprzemysłane decyzje nie tylko w służbie zdrowia, należy zbierać tysiące podpisów? A może tak objawia się demokracja? Kiedy wszyscy nauczymy się przedstawiać w konkretnych sytuacjach rzeczowe argumenty za lub przeciw i informować o tym w sposób rzetelny i spokojny? Wiem z własnego doświadczenia, że emocjonalne podejście do niejasnych sytuacji rodzi poczucie krzywdy, niezadowolenia, zaciętrzewienia, niepotrzebnych domysłów i plotek.

Prawda, chociaż czasami gorzka, lepsza jest niż owinięte w złoto kłamstwo.

Antoni Dudo
Łomża

ZOSTAŃ ROCKEFELLEREM!

Bezrobotnych, absolwentów szkół, niepełnosprawnych oraz wszystkich poszukujących pracy zaprasza do bezpłatnego udziału w kolejnym cyklu szkoleń Oddział Terenowego Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży. Zapisy: Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej, ul. Nowogrodzka 1, tel. 216-74-79, 216-77-77 wew. 274, 276. Wszystkie zajęcia, do wyboru, odbędą się w pokoju nr 3 (początek o godz. 10.00).

Program szkolenia: • 28 stycznia — spotkanie informacyjne dla niepełnosprawnych; • 29 stycznia — Metody i techniki poszukiwania pracy. Dokumenty aplikacyjne; • 30 stycznia — Poznaj siebie. Autoprezentacja; • 1 lutego — Zostań Rockefellerem.



BIELSK PODLASKI

• Jedna działka amfetaminy i marihuany w ciągu tygodnia przypada na jednego statystycznego ucznia szkół ponadgimnazjalnych, wynika z analizy Komendy Powiatowej Policji. W powiecie jest około 100 narkomanów, głównie w wieku 25–35 lat.

• O kardiomonitor wzbogacił się bielski szpital. Zarząd Powiatu dołożył 2880 złotych.

• Gospodarstwo pomocnicze przy Zespole Szkół Rolniczych w Bielsku zostanie zlikwidowane, na co zgodził się Zarząd Powiatu.

CZEREMCHA

• Modernizowana jest ulica Ogrodowa w Czeremsze, ważna ze względu na ilość mieszkańców. Odwodnienie, solidna podbudowa, a potem asfaltowanie możliwe są między innymi dzięki finansowemu wsparciu Banku Światowego.

• W Urzędzie Stanu Cywilnego na ścianie w sali ślubów, obok godła narodowego, wiszą krzyż i ikona. Małżeństwa katolików i prawosławnych już dawno stały się powszechne.

• Walka z ostatnim atakiem zimy kosztowała gminę 17 tysięcy złotych.

GRAJEWO

• W tegorocznym budżecie miasta pojawiła się kwota 150 tys. zł na projekt krytej pływalni, która ma być wzniesiona w latach 2002–2004 i kosztować blisko 7 mln zł.

• W tym roku powinna się rozpocząć budowa drugiego bloku TBS na osiedlu Południe. Będzie to budynek z 32 mieszkaniami. Jest już ponad 300 wniosków o przydział mieszkania.

• W sobotę, 26 stycznia, odbędzie się Powiatowy Bal Charytatywny. Dochód przeznaczony zostanie na dofinansowanie zakupu samochodu dla Warsztatów Terapii Zajęciowej.

• W Miejskim Domu Kultury czynna jest wystawa pocztówek świątecznych, wykonanych przez grajewskie dzieci i młodzież szkolną.

KLUKOWO

• Ostatnia śnieżycza odcięła od świata niemal wszystkie miejscowości gminy. Walka z żywiołem kosztowała około 9 tysięcy złotych. Do odśnieżania z własnym sprzętem wyruszyli także rolnicy.

• Najmniej uczniów w gminie, około 50, ma Szkoła Podstawowa w Łuniewie. Na pewno będzie uczyła jeszcze z nowym rokiem edukacji. A później? Czas pokaże.

KOLNO

• Szkolny Związek Sportowy ogłosił wyniki klasyfikacji współzawodnictwa sportowego w powiecie w 2001 roku. W kategorii szkół podstawowych najlepsze



były sportsmenki z Małego Plocka, wyprzedzając rówieśnice ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Kolnie i Turośli. Również chłopcy z Małego Plocka byli bezkonkurencyjni. Drugie i trzecie miejsce przypadło reprezentantom SP nr 2 w Kolnie oraz SP Stawiski.

W gimnazjach w klasyfikacji łącznej kolejność przedstawia się następująco: 1. Gimnazjum Kolno, 2. Gimnazjum Turośl, 3. Gimnazjum Stawiski. Najbardziej usportowione dziewczęta uczą się w gimnazjum w Turośli, a chłopcy w Kolnie.

• IV Powiatowy Przegląd Zespołów Obrzędowych Kolno 2002 odbędzie się w sobotę, 19 stycznia. Od 10.00 na scenie Kolneńskiego Domu Kultury wystąpią zespoły nawiązujące do dawnych zwyczajów.

W Przeglądzie udział wezmą grupy od przedszkolaków do osiemdziesięciolatków, około

300 wykonawców z całego powiatu kolneńskiego.

• Sieć szkół ponadgimnazjalnych w powiecie Kolno:

Liceum Ogólnokształcące po utworzeniu Liceum Profilowanego z profilami ekonomiczno-administracyjnym oraz zarządzanie informacją stanie się Zespołem Szkół z sześcioma oddziałami i 180 uczniami w klasach pierwszych.

W Zespole Szkół Zawodowych pozostaną dotychczasowe technika elektryczne i mechaniczne, nowymi szkołami będą trzy licea profilowane: elektrotechniczne, zarządzanie informacją i mechaniczne techniki wytwarzania. Razem pięć nowych oddziałów ze 150 uczniami.

W Zespole Szkół Zawodowych w Stawiskach Liceum Techniczne przekształcone będzie w Technikum Mechaniczne oraz utworzone będą dwa nowe oddziały: Liceum Ogólnokształcące

ce i Liceum Profilowane Ekonomiczno-Administracyjne.

Zasadnicze Szkoły Zawodowe w Kolnie, Stawiskach i ZDZ w pięciu oddziałach przygotowały 150 miejsc dla przyszłych ślusarzy, operatorów obrabiarek, mechaników pojazdów samochodowych oraz w kierunkach wielozawodowych.

Kontrowersję budzi tworzenie w Turośli klasy filialnej kolneńskiego Zespołu Szkół Zawodowych. Na wniosek wójta ma kształcić w profilu rolno-spożywczym, a takiego nie ma w macierzystej szkole.

KRYNKI

• Około 2 milionów złotych kredytu zaciągnęła gmina na budowę kanalizacji. Spłata zadłużenia rozłożona jest na 6 lat.

• Trwa budowa sali sportowej przy wspólnej siedzibie podstawówki i gimnazjum. Gotowa jest część socjalna i zadaszona arena.

• W tegorocznych planach inwestycyjnych znajdują się: budowa wodociągu w Ostrowie Poludniowym i Kruszynianach oraz modernizacja 3 stacji uzdatniania wody: w Krynkach, Górcie i Kruszynianach.

PORYTE JABŁOŃ

• Ogromną frajdę sprawiło mieszkańcom, dawnym pracownikom PGR, stowarzyszenie „Szansa” z Zambrowa, które przy finansowym udziale Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa zorganizowało w szkolnej świetlicy przedstawienie teatralne i zabawę. Maluchy obejrzały najpierw „Szewczyka Dratewkę” w wykonaniu Teatru Form Różnych z Zambrowa, a potem spektakl dla dorosłych „Wesoła dzielnica”. Najmłodsi mieli także zabawę z konkursami, słodyczkami i paczkami od świętego Mikołaja. Podobne spotkanie „Szansa” i AWRSP planują niebawem w pegeerowskiej osadzie w Grądach Woniecku.

SZCZUCZYN

• Nowym właścicielem Zajazdu Poczтового został szef Przedsiębiorstwa Ochrony MTP Purzeczek z Łomży Mirosław Purzeczek. Według wstępnych projektów, nadal mają tam być miejsca noclegowe i gastronomia. Do tej pory Zajazd nie przynosił większych dochodów.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

„Więcej spraw związanych z pijanymi kierowcami i mniej kryminalnych”, tak w skrócie podsumowują ubiegły rok policjanci z Komendy Powiatowej. Za szczególny sukces uważają poprawienie wskaźnika wykrywalności przestępstw z nieco ponad 60 proc. w 2000 roku do 76,6 proc. w ubiegłym.



Noworoczne spotkanie z emigrantami z Ośrodka dla Uchodźców w Łomży oraz podopiecznymi Stowarzyszenia Rodzice Dzieciom Troski Specjalnej w Piątnicy zorganizował Samorząd Uczniowski Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Piątnicy pod kierunkiem nauczycielki Marzeny Wysockiej.

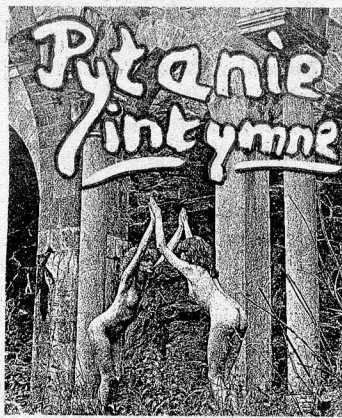
— Przedstawienie o narodzeniu Jezusa było piękne — zachwyca się 12-letnia Ewa Itajewa z Groznego w Czeczenii, przebywająca w Łomży z bliskimi i innymi dziećmi od roku. — Jesteśmy muzułmanami, ale rozumiemy waszą religię.

Ewa już dobrze mówi po polsku (z innymi dziećmi uchodźców uczestniczy w codziennych lekcjach w Szkole Podstawowej nr 5, znajdującej się najbliżej Ośrodka). I tak niespodziewanie została tłumaczką także dla dorosłych opiekunów grupy.

— Bardzo tęsknię za Czeczenią — dodaje. — Wrócimy na pewno, kiedy tylko skończy się wojna. Wrócimy, chociaż u nas same gruz. Wrócimy do babci i dziadka.

— Noworoczne spotkanie zorganizowaliśmy nie tylko po to, by dzieci uchodźców poznawały naszą tradycję i kulturę; także po to, by dostarczyć im trochę radości wobec tragedii, którą przeżywają — mówi Urszula Jarominiak, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Piątnicy.

Na zdjęciu: Ewa z Czeczenii z jasełkowym aniołkiem i diabełkiem



Niedawno usłyszałam od lekarza ginekologa, że przyczyną moich bolesnych miesiączek jest prawdopodobnie endometrioza. Lekarz dodał, że nie jest to nic strasznego i nie powinnam się niczego obawiać. Nie miałam odwagi pytać o szczegóły. Po powrocie do domu ciągle myślę, czy nie jest to początek jakiejś groźnej choroby.

Marlena

W endometriozie śluzówka macicy znajduje się poza macicą, wewnątrz jamy brzusznej. Reaguje na hormony tak, jak jej odpowiednik w macicy. Podczas menstruacji złuszcza się i krwawi. Wydzielana krew nie ma ujścia. Prowadzi to do bolesnego zapalenia wyścielającej jamę brzuszną od środka błony. Trwa ono dopóty, dopóki złuszczone śluzówka i krew nie zostaną wchłonięte. Niestety, endometrioza powtarza się co miesiąc. Leczenie tego schorzenia jest długotrwałe.

Powodem bolesnych miesiączek mogą być także mięśniaki macicy lub budowa anatomiczna narządów rodnych. Bóle odczuwają kobiety, których macica jest zagięta do tyłu (zamiast, jak u większości, do przodu). Odczuwane podczas menstruacji bóle to skurcze macicy, które wynikają ze zmniejszenia dopływu krwi do wyścielającej ten organ do wewnątrz błony śluzowej. Bóle brzucha często promieniują — do krzyża lub nóg. Czasami są kurczowe (powracające w regularnych odstępach) albo tępe i ciągłe. Zazwyczaj pojawiają się na krótko przed krwawieniem, najsilniejsze pojawiają się w 24 godziny od początku krwawienia.

Wiele kobiet skarży się wówczas na dodatkowe dolegliwości, takie jak bóle głowy, wymioty, biegunki czy zaparcia.

Podczas bolesnej miesiączki trzeba pić dużo niegazowanej wody, jeść warzywa i owoce. Podczas krwawienia trzeba brać niesterydowe leki przeciwzapalne. By działały skutecznie, trzeba je zacząć przyjmować na dwa dni przed planowaną miesiączką. Niestety, u wielu kobiet prowadzi to do schorzeń wątroby i żołądka. Można brać także leki rozkurczowe lub ziołowe.

Domowe środki uśmierzające ból to ciepłe kąpiele lub termoфор. Niektórzy lekarze zalecają terapię hormonalną. Podczas miesiączki należy unikać wysiłku fizycznego, pływania w zimnej wodzie i sauny.



LEKARZ DOMOWY

Gdybym mogła, wcale nie wychodziłabym z mieszkania. Ale nie mogę sobie na ten luksus pozwolić. Dlatego łykam tabletki uspokajające i jakoś funkcjonuję. Koleżanka podpowiada, że lepsze od leków na moją depresję jest leczenie światłem.

Justyna

Depresja jest bardzo poważną chorobą. Nie można jej leczyć samemu, przyjmując przypadkowe leki uspokajające. Tu konieczna jest wizyta u lekarza. Tym bardziej że objawy depresji mogły powstać nie tylko na skutek róż-

nych problemów, które przecież pojawiają się zawsze. Depresja może być skutkiem niedoczynności tarczycy, niskiego poziomu cukru albo infekcji wirusowej. Wszystkie powody są poważne i wymagają specjalistycznego leczenia.

Leczenie światłem stosują gabinety odnowy biologicznej i niektóre przychodnie medycyny naturalnej. Mogą z niej korzystać pacjenci, którzy jednak wcześniej powinni skonsultować się z lekarzem, czy nie ma żadnych przeciwwskazań. Naświetlania istotnie są pomocne w leczeniu depresji, nerwicy, kłopotów ze snem, na-

pięcia przedmiesiączkowego. Wzmocniają system odpornościowy, wpływają na obniżenie cholesterolu we krwi.

Światło daje radość życia. Naukowcy obliczyli, że człowiek do dobrego samopoczucia potrzebuje około 2500 luksów, a w biurze otrzymuje tylko 500 do 1000 luksów. To poważny niedobór. Dlatego z półgodzinnych naświetlań można korzystać nawet każdego dnia. Poprawi się natychmiast samopoczucie, po kilku dniach znikną objawy depresji.

Z naświetlań można korzystać także przy dolegliwościach skórnych, bólach głowy, bólach reumatycznych. Wówczas najlepsze efekty daje tak zwane światło spolaryzowane o skupionej wiązce promieni.



POD PARAGRAFEM

W 1999 roku urodziłam dziecko i w lipcu zgłosiłam się do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w swoim urzędzie gminy z prośbą o przyznanie mi zasiłku. Pani kierownik ośrodka wyjaśniła, że zasiłek uzależniony jest od poborów męża. Mogłabym go otrzymać, gdyby dochód na członka rodziny wynosił 380 zł. Mąż jest pracownikiem fizycznym i jego zarobki wynoszą około tysiąca sześciuset złotych.

Chciałabym dowiedzieć się, czy takie jest prawo, bo słyszałam w telewizji, że każda kobieta

była upoważniona do zasiłku porodowego. W jakim czasie mogę dochodzić swoich praw?

Katarzyna

Zmiana przepisów wchodzi piętnastego stycznia tego roku. Do 15 stycznia prawo do zasiłku porodowego miała każda kobieta, niezależnie od wysokości wynagrodzenia. Otrzymywała zasiłek porodowy, jeśli była ubezpieczona albo też z tytułu ubezpieczenia męża. Jeśli nie była ubezpieczona i nie był ubezpieczony mąż, zasiłek nie przysługiwał.



KOCHANI!

Szybko zbliża się Święto Zakochanych. Zapraszamy do specjalnego, Walentynkowego wydania „Serca...” Skryte wyznania, wiersze, nigdy nie wysłane listy, słowa gorące... Wszystko to ma szansę ukazać się w druku; dobrać do tej jedynej, najważniejszej osoby. Niech więc na tej stronie zagoszcza uczucia.

Walentynkową korespondencję prosimy przysyłać do 6 lutego 2002 r.

OFERTY

Jestem studentem polonistyki, mam 22 lata. Pragnę, by napisała do mnie delikatna i subtelna dziewczyna. Gwarantuję odpowiedź.

Robert

Poznam miłą i uczciwą Panią,

poważnie myślącą o życiu i rodzinie. Zawsze marzyłem o tym, by mieszkać na wsi, z dala od miejskiego zgiełku. Jeżeli jesteś z okolic Łomży, napisz do mnie. Odpowiem na każdy poważny list.

Waldemar

Pan w średnim wieku, mieszkający za granicą, pozna miłą Panią do lat 35.

Georgi

Lucyna, samotna domatorka, średniej budowy (67/170 cm), niezależna materialnie, z własnym mieszkaniem. Poznam szczerego, odpowiedzialnego Pana, nie obciążonego sprawami rodzinnymi. Wiek, stan cywilny i majątkowy bez znaczenia. Czeka na listy Panów, którzy nie szukają przygód, a myślą poważnie o życiu szczęśliwym, które tak szybko przemija... Napisz, podaj numer telefonu.

Lucyna

Wysoki, szczupły szatyn (40/176) o spokojnym, pogodnym usposobieniu, nie tracąc nadziei, wciąż szuka miłej sercu drugiej połówki. Pani w stosownym wieku, która z Nowym Rokiem chce zdecydowanie zerwać ze swą samotnością.

Januszek

Kawaler (21 lat, 188 cm wzrostu); szatyn o niebieskich oczach, bezdzietny, wysportowany, lubiący dobrą zabawę, muzykę i samochodowe sporty, pozna atrakcyjną, bezdzietną Panią (do 25 lat) o podobnych zainteresowaniach. Foto mile widziane (do zwrotu). Cel: towarzyski.

Krzysztof Kryszak

ul. 1 Maja 14

14-200 Hawa

woj.warmińsko-mazurskie

Oferty podpisane imieniem, nazwiskiem lub pseudonimem (ale wówczas również imieniem i nazwiskiem zastrzeżonym do wiadomości redakcji), oraz pełnym adresem zamieszczamy bezpłatnie.

List do „Serce szuka serca”, ofertę lub odpowiedź na anons należy przesłać do redakcji. W przypadku odpowiedzi na kopercie trzeba napisać, dla kogo jest przeznaczona (np. dla Jana, czy Beaty) i podać numer „Kontaktów”, w którym ukazał się anons. Nazwisk i adresów nikomu nie przekazujemy. Pierwsza wymiana korespondencji następuje za pośrednictwem redakcji.



KONTAKTY

W pewnym zakładzie pogrzebowym w Łomży wystawione zostały w trumnie zwłoki mężczyzny. Kiedy stanęła przy nich pogrążona w rozpacz wdowa, stało się coś niesamowitego: trup się poruszył! W pierwszej chwili kobieta przekonana, że to złudzenie, stanęła jeszcze bliżej. Wtedy zmarły powoli zaczął otwierać oczy... Potem uniósł głowę. Wdowa zemdląca. Ożyły mąż, powracający z zaświatów, wykazał wielką przytomność umysłu: natychmiast wezwał pogotowie!

NIEBOSZCZYK PRZY TELEFONIE

Taka sensacyjna wiadomość obiegła miasto. Podający ją sobie w sklepach, autobusach i na ulicy psioczyli na lekarza, który wystawił akt zgonu. Dostało się także, choć nie wiadomo czemu, przedsiębiorcy pogrzebowemu. Nikt natomiast nie potrafił odpowiedzieć na pytanie: skąd przy trumnie znalazł się telefon, dzięki któremu nieboszczyk wezwał skuteczną pomoc dla swej żony? Nie było też ani słowa o ewentualnych omdleniach ani wśród pracowników zakładu pogrzebowego, ani służby medycznej, która przybyła na ratunek.

— Nie dotarła do nas żadna informacja na ten temat — mówi komisarz Krzysztof Leończak, rzecznik prasowy komendanta miejskiego policji w Łomży. — Natomiast od czasu do czasu, szczególnie w przypadku zgonu męża, otrzymujemy zawiadomienie, że w odejściu na tamten świat „pomogła” mu żona. Ludzie, oczywiście, wszystko wiedzą lepiej, bo pewnie lubią sensację w ogóle. Myślę, że masową wyobraźnię pobudza przede wszystkim telewizja.

O ożyłym nieboszczyku, który wezwał pogotowie, nie słyszał także Jacek Cholewicki, prokurator rejonowy w Łomży.

— Wiem za to, od samego właściciela zakładu pogrzebowego, skąd prawdopodobnie ta fantastyczna wiadomość się wzięła — mówi. — Otóż przy trumnie czuwała siostra, która w pewnej chwili zasłabła. Wezwano pogotowie. Kiedy przed domem pogrzebowym pojawiła się karetka, wkrótce po mieście rozeszła się wieść o nieboszczyku, który ożył. Ludzie lubią żywić się sensacjami, bo przez to życie staje się ciekawsze.



KRONIKA POLICYJNA

• W Siennicy Lipusach (gm. Czyżew Osada, pow. wysokomazowiecki) Piotr G. i Paweł D. w mieszkaniu pewnego mężczyzny zagrozili mu nożem, a następnie zrabowali 1400 złotych. Bandyci zostali zatrzymani.

• W Grajewie policjanci zatrzymali w pościgu 30-letniego Andrzeja S. i 22-letniego Daniela P., którzy w kiosku przy ul. Piłsudskiego usiłowali wprowadzić do obiegu fałszywy banknot o nominale 50 złotych.

• W Wysokiem Mazowieckiem 21-letni Marcin G. i 19-letni Michał G. w pobliżu sklepu przy ul. Jagiellońskiej pobili innego mężczyznę i ograbili z drobnej kwoty pieniędzy. Bandyci zostali zatrzymani przez interweniujący patrol policji.

• Na drodze Czyżew Osada – Nur kierujący fabią potrafił idącego środkiem jezdni 52-letniego mężczyznę. Pieszy upadł

na lewą stronę, gdzie dostał się pod koła nadjeżdżającego mercedesa. Poniósł śmierć na miejscu.

• W pobliżu Szablaka (gm. Nowogród, pow. łomżyński), na starorzeczu Narwi, funkcjonariusze Państwowej Straży Rybackiej i strażnicy Polskiego Związku Wędkarskiego zrobili w łodzie otwór, by nie podusiły się ryby. Taką okazję wykorzystali dwaj mieszkańcy wsi, którzy przyszli z podbierakiem i bez wysiłku wyciągnęli 63 ryby. Klusownicy zostali zatrzymani.

• W Łomży policjanci zatrzymali Krzysztofa K. i Adama B., którzy w sklepie przy ul. Dwornej, grożąc kasjerce pozbawieniem życia, ukradli artykuły spożywcze i kosmetyki.

• W Łomży w samo południe dwie kobiety, wykorzystując zamieszanie podczas przyjęcia towaru w pewnym sklepie, ukradły z kasy ponad 4 tysiące zło-

tych. Właściciel zorientowawszy się, że klientki w zbytnim pośpiechu opuszczają sklep, wybiegł za nimi. Właśnie wsiadały do zaparkowanego fiata, gdzie czekał na nie mężczyzna. Poszkodowany zatrzymał obie złodziejki i wezwał policję. Jak się okazało, cała trójka to mieszkańcy Lublina.

• W pobliżu przystanku kolejowego w Klepaczach (gm. Choroszcz, pow. białostocki) mężczyzna nagle wtargnął pod nadjeżdżający pociąg osobowy. Poniósł śmierć na miejscu.

• W Białymstoku na ul. Armii Krajowej z 11 na 12 stycznia około godz. 22.30 do młodego mężczyzny idącego z kolegą koło bloku podeszło trzech nastolatków. Jeden ugodził przechodnia nożem w klatkę piersiową, powodując poważne obrażenia. Policja prosi o kontakt świadków zdarzenia (tel. 677-32-55) lub osoby widzące o tej porze na ul. Armii Krajowej trzech chłopców w wieku 16–18 lat. Rysopis sprawcy: około 17 lat, około 175 cm wzrostu, szczupły, ubrany w kurtkę sportową i czarną wełnianą czapkę.

Skutki wypadków drogowych są nie tylko tragedią wielu polskich rodzin. To także wymierne, duże straty dla gospodarki. Ocenia się, że Polska traci w wyniku wypadków 2,7 proc. dochodu krajowego brutto



Musisz ustąpić!

Nowe przepisy to przede wszystkim nakazy licznych ustępstw, do których zastosować się będą musieli nie tylko kierowcy, ale i piesi. Bez względu na pierwszeństwo będą więc miały tramwaje oraz samochody, mające zamiar zmienić pas ruchu na skrzyżowaniu. Pieszy, idący po lewej stronie jezdni, musi ustąpić miejsca pojazdowi nadjeżdżającemu z kierunku przeciwnego oraz rowerom, jeśli znajduje się na ścieżce rowerowej. Natomiast rowerzyści nie będą już mogli bez przeszkód jeździć po chodniku, chyba że jego szerokość wynosi co najmniej 2 metry, a doz-

wolona prędkość na jezdni przekracza 60 km na godzinę.

Od 13 maja każde dziecko do 12. roku życia, które nie przekracza 150 cm wzrostu, będzie musiało być przewożone w foteliku ochronnym lub specjalnym siedzisku, montowanym na fotelu. Zwolnieni z obowiązku używania pasów ze względów zdrowotnych zamiast zaświadczenia będą musieli uzyskać orzeczenia lekarskie.

Ostro w „drogówce”

„Prawko” dla dorosłych

Aby zdobyć uprawnienia do kierowania pojazdami, trzeba być pełnoletnim. W niektórych sytuacjach potrzebne będzie zaświadczenie od psychologa o braku przeciwwskazań. Będą dodatkowe badania lekarskie, przeprowadzane na podstawie skierowania policji, gdy kierujący pojazdem został zatrzymany w stanie nietrzeźwym, lub starosty, w przypadku niepełnosprawności kierowcy.

Od stycznia 2003 roku będzie obowiązywał nowy dokument, niezbędny do zarejestrowania pojazdu: świadectwo oryginalności.

Na zdjęciu: dzieci tylko w fotelikach.



— Mamusia umarła kilkanaście minut po wypisaniu ze szpitala. Zdążyliśmy zjechać windą z piątego piętra na dół. Śmierć zaczęła się w holu — opowiada Teresa Modzelewska z Wygody, córka zmarłej

Śmierć w szpitalu

Janina Modzelewska miała 77 lat. Do szpitala trafiła w Nowy Rok. Żle się czuła, od dłuższego czasu cierpiała na astmę, a do tego dołączyło zapalenie płuc. Została przyjęta na oddział wewnętrzny Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. Leżała jedenaste dni.

— Odwiedzałam mamę. Gdy pytałam o jej stan zdrowia, ordynator powiedział, że nie jest źle, że mama udaje i symuluje chorobę. Chciał ją wypisać już w środę.

Janina Modzelewska została wypisana ze szpitala w czwartek, 10 stycznia. Kiedy zgodnie z wcześniejszą umową po jedenastej przyszła po nią córka, staruszka siedziała na łóżku spakowana i czekała. W torebce miała wypis i jakieś recepty. Narzekała, iż jest jej słabo. Przed wyjściem chciała jeszcze skorzystać z toalety. Kiedy wróciła z łazienki na salę, była złana zimnym potem, nie miała siły iść. Usiadła jeszcze na chwilę na łóżku, aby odpocząć.

— W tym czasie pobiegłam do lekarza i powiedziałam, że chyba mama nie nadaje się do opuszczenia szpitala, że się bardzo słabo czuje. Ordynator stwierdził, że udaje i zaproponował odwiezienie mamy karetką. Nie chciałam karetki, bo miał po nas przyjechać mój mąż. Chodziło mi tylko o stan mamy. Ordynator skierował do niej jakiegoś lekarza, żeby ją zbadał — opowiada córka.

Była przy badaniu, które odbywało się na sali. Lekarz osłuchiwał serce i płuca, stwierdził, że wszystko w normie. Zmierzył ciśnienie, które wynosiło 140/70, i dał zastrzyk. Był to lek na uspokojenie.

Gdy opuścili salę i udały się do windy, staruszka co chwilę przystawała i narzekała, że jej ciężko.

— „Jeszcze troszeczkę mamusi”, mówiłam jej co chwilę. Sądziłam, że tak ją osłabia zastrzyk — mówi Teresa Modzelewska.

Zjechały na parter. Córka posadziła matkę na ławeczce przy oknie w szpitalnym holu i wyglądała na męża, który miał podjechać samochodem. Matka zasypiała i chwiała się.

— Podchodziłam do niej, budziłam ją, trącałam i ciągle myślałam, że to po zastrzyku — opowiada córka.

W holu kręci się dużo ludzi. Ktoś z przechodniów czy obserwatorów krzyknął, że ta kobieta umiera. Ktoś pobiegł po lekarza. Wezwano pogotowie. W tym czasie jakaś lekarka robiła staruszce sztuczne oddychanie. Pogotowie przyjechało w kilka minut. Matka została zabrana na nosze i windą zawieziona na OIOM. Tam była reanimowana. Tam umarła.

— Pobiegłam do lekarza, który dawał mamusi zastrzyk. Powiedziałam, że umiera. On odrzekł, że to nie po zastrzyku. Nawet nie zszedł do mamy — mówi córka.

— Następnego dnia poszliśmy do ordynatora i powiedzieliśmy mu o śmierci. Stwierdził, że była starsza osobą i czasami tak się zdarza. To niepojęte, żeby człowiek umierał dziesięć minut po opuszczeniu szpitalnej sali — dodaje Edward Modzelewski, zięć zmarłej.

Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci Janiny Modzelewskiej był zawał mięśnia sercowego.

W poniedziałek Jacek Cholewicki, szef Prokuratury Rejonowej w Łomży, wszczął dochodzenie w sprawie zgonu pacjentki tuż po opuszczeniu oddziału.

(m)

W pewnym domu w Wólce (gm. Orla, pow. bielski) do kolejnej alkoholowej biesiady zasiadła matka z dwoma synami oraz sąsiad. Kiedy w ostatniej butelce pokazało się dno, sąsiad poszedł do domu, zaś bardzo „zmęczeni” gospodarze „padli”. Upojeni alkoholem zasnęli kamieniem.

Dusiciel i szantażysta

Pierwszy przebudził się Sławomir. Natychmiast odczuł potrzebę „poprawki”. Zaczął szarpać matkę, by dała pieniądze na kolejną flaszkę. Zamroczona rodzicielka (jak się okazało, ponad 4 prom. alkoholu we krwi) najpierw coś odburknęła i wreszcie stanowczo oznajmiła, że nie da ani grosza. Starszy syn (42 lata) wpadł w szal. Chwycił matkę za szyję... Zaczęła wzywać na ratunek młodszego. Coś słyszał. Niestety, nie był w stanie się ruszyć. Sławomir udusił matkę około osiemnastej. Obaj bracia, w obecności martwej, przespali jednak do rana. Skoro świt, wzięli się do pracy. Umyli zwłoki, ubrali w nową odzież, a potem, pełni rozpacz, powiadomili rodzeństwo z Bielska o niespodziewanej tragedii.

— Do szczęścia brakowało im tylko aktu zgonu i trumny — mówi nadkomisarz Jan Opaliński, rzecznik prasowy komendanta powiatowego policji w Bielsku Podlaskim. — Wezwali lekarza. Stwierdził na ciele zmarłej drobne otarcia naskórka i obrzęk wargi. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, bowiem ofiary alkoholu zwykle bywają poobijane. Jednak coś wzbudziło jego podejrzenie. Na wszelki wypadek powiadomił policję. Sekcja zwłok wykazała śmierć na skutek uduszenia.

Rozpoczęło się śledztwo. Obaj bracia, wbrew wynikom sekcji, uparcie trwali przy swoim: matka zmarła w sposób naturalny! Ale pętla prawdy zaciskała się wokół nich coraz bardziej. I wreszcie „pękli”. Starszy został aresztowany. A młodszy przyznał się do ukrywania znanych sobie okoliczności śmierci matki. Powód? Brat zagroził mu zabójstwem.

— To drugi, w ostatnim czasie, przypadek w naszej pracy odkrycia zbrodni dzięki wyjątkowej podejrzliwości lekarza — mówi Jan Opaliński. — W Lubce, rzecze płynącej przez Bielsk, znaleziono zwłoki mężczyzny. Wszystko wskazywało na zgon z powodu utonięcia. Jednak lekarz, już podczas oględzin ciała, miał pewne wątpliwości. Sekcja zwłok wykazała, że zmarły zszedł z tego świata przy czyjejś pomocy. Sprawcami zbrodni okazali się jego dwaj koledzy od kieliszka, a motywem był rabunek.

OKNA SONAROL

NOWE NIŻSZE CENY

OKNA Z JEDWABNEGO
Zakład Produkcyjny Jedwabne
ul. Polna 27, tel. (0-86) 217-22-11, 217-23-00
Biuro Handlowe Łomża
Al. Piłsudskiego 48, tel. (0-86) 219-91-09

PROFILE TRZYKOMOROWE

NOWOŚĆ! **PROFILE PIECIO-KOMOROWE**

CIEPŁE (K=1,0 w/m²xk)
ESTETYCZNE (zaokrąglone)
FUNKCJONALNE (podwyższona sztywność)

TANIE OKNA DO OBÓR, PIWNIC I GARAŻY

KONTAKTY w prenumeracie

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe województwa podlaskiego do 20 każdego miesiąca oraz RUCH S.A. Zespół w Łomży, ul. Nowogrodzka 41; Zespół w Białymstoku, ul. Kopernika 95; Zespół w Elku ul. Mickiewicza 43 do 5 każdego miesiąca. Na terenie kraju prenumeratę przyjmują zespoły RUCH S.A. właściwe terytorialnie.

Prenumeratę na zagranicę przyjmuje RUCH S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy 00-958 Warszawa skrytka pocztowa 12, ul. Jana Kazimierza 31/33 PKO S.A. IV Oddział Warszawa Nr 12401053-40060347-2700-401112-005.



— Co pan tak jedzie zygza-
kiem, jakby był pan pijany? —
pyta policjant zatrzymanego
kierowcę.

— Ależ skądże, panie wła-
dzo, ja tylko nie chcę porozjeź-
dzać tych białych myszek!

— Panie doktorze, chciał-
bym dożyć stu lat.

— To proszę nie pić, nie pa-
lić, nie przejadać się i z kobiet-
kami też ostrożnie.

— I wtedy dożyję setki?

— Nie jestem pewny, czy to
przedłuży pana życie, w każ-
dym razie życie będzie się panu
wtedy baaardzo dłużyło!

— Sprzedałbyś mnie, gdy-
bym ci się znudziła? — pyta w
noc poślubną żona.

— Nigdy, kochanie!

— A za 100 tysięcy?

— Na pewno nie!

— A za pół miliona?

— Oj, Kasiu, Kasiu — wzdy-
cha mąż. — Kto za ciebie da
pół miliona?

Spotkali się parolotniarze.
Znowu rozmawiają o lataniu.
Wreszcie jeden proponuje, by
porozmawiać o czymś innym.

— Ale o czym?

— Może o dupach? — rzuca
któryś.

— Hm... Moje skrzydło jest
do dupy...

— Mamo! — cieszy się mały
Jasiu. — Wiem już, jak odróż-
nić moje kotki!



— Jak?

— Czarny ma większe uszy,
niż biały!

— Już trzy godziny stoisz
nade mną nieruchomo i przyg-
ładasz się, jak łowię ryby. Cze-
mu nie kupisz sobie wędki i
sam nie zaczniesz łowić? — py-
ta wędkarz sąsiada.

— Nie miałbym do tego
cierpliwości!

Student zachorował i leży w
łóżku w akademiku. Chce go
odwiedzić dziewczyna, jednak
w drzwiach zagraża jej drogę
pani w średnim wieku.

— Proszę mnie wpuścić, je-
stem jego siostrą! — mówi
dziewczyna.

— W takim razie cieszę się,
że wreszcie się poznałyśmy. Je-
stem jego matką.

— Moje drzewo genealogi-
czne sięga XV wieku! A twoje?
— pyta historyk kolegę.

— Nie wiem. Wszystkie do-
kumenty zaginęły podczas bib-
lijnego potopu.

Kurp pojechał do sanato-
rium.

— I jak tam, w tych Tatrach,
ładnie? — pyta sąsiad.

— Trudno powiedzieć. Gó-
ry wszystko zasłaniają.

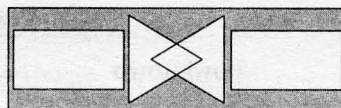
— Czy jest pan pewien, że
to zapalenie płuc, doktorze? —
pyta pacjent. — Słyszałem o
przypadkach, kiedy lekarz le-
czył zapalenie płuc, a pacjent
umierał na coś zupełnie inne-
go.

— Proszę się nie niepokoić
— uspokaja lekarz — kiedy ja
leczę pacjenta na zapalenie
płuc, to on umiera na zapale-
nie płuc.

Mucha z dziećmi maszeruje
po łysinie wujka Zenka.

— Ech, dzieci. Wy to macie
w życiu łatwo. Jak ja byłam w
waszym wieku, to tu był gesty-
las.

Dowcipy nadesłali: Łukasz
Chrzanowski (nagroda) z Łom-
ży, Daniel Bartolewski z Białe-
gostoku, Krystyna Umilko z Sie-
miatycz i Andrzej Gedrowicz z
Toronto (Kanada). Dziękuję-
my. I przypominamy: nasz kon-
kurs na najlepszy kawał tygo-
dnia trwa w najlepsze!



Czerwone spodnie Jurka Owsiaaka

Ludzka dusza to przechera.
Ludzką duszę zazdrość zżera.
Draży ciało jak rdza ruda,
Gdy coś się bliźniemu uda.
Od zamierzchłych, dawnych
czasów,
Wprost wyrwa się z zawiasów,
Kiedy wśród nas zuch wyrasta
Dumny syn pradziada Piasta.

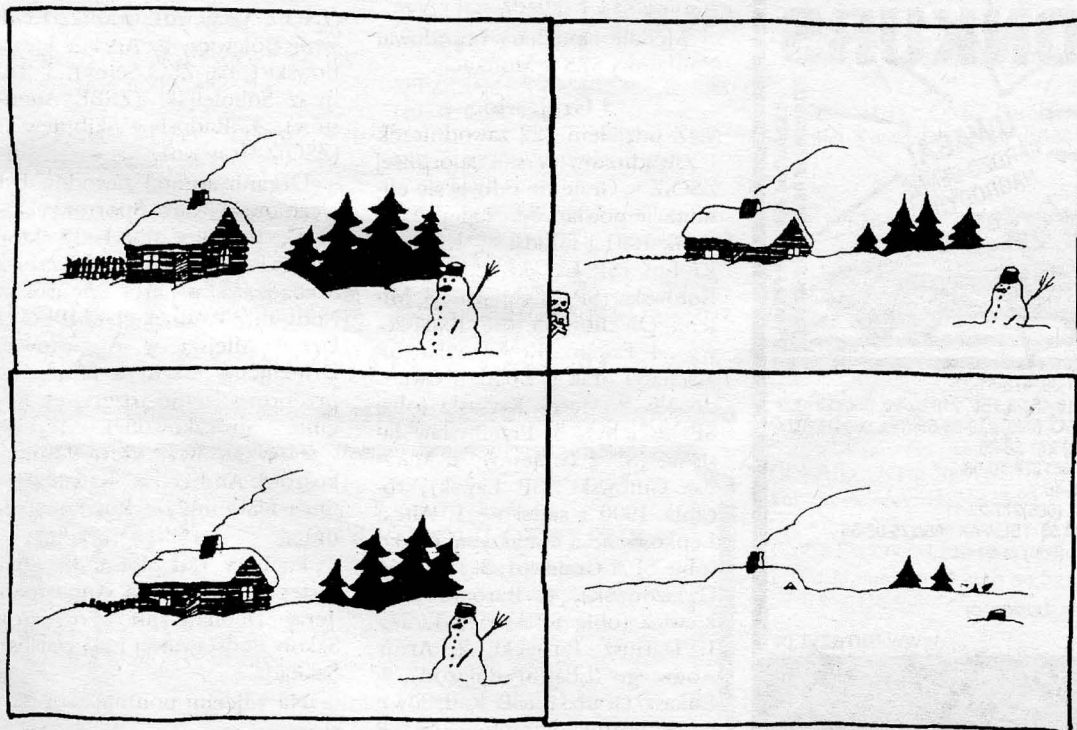
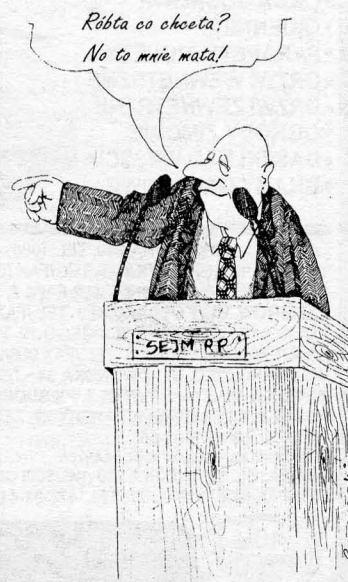
Jest więc rzeczą zrozumiałą,
Że są tacy, co ich ciało,
Zazdrość draży, od Sylwestra,
Gdy grać Jurka ma Orkiestra.

Mizerotę swoją leczą,
Gdy złośliwie mu złorzeczą,
Sto zarzutów rzuca płonych:

Że należy do „czerwonych”
Chórem powtarzają zgodnie —
A on ma czerwone spodnie!
I na moje skromne oko
Portki bordo są fest, spoko!

Ktoś nad tekstem mym się
żachnie,
Że mu on żartami pachnie,
Facet sobie jaja robi.
Ktoś zazdrości Owsiakowi?
Kto by coś przeciwko miał
Skoro Jurek chłop na schwał?!

Może Państwo mi nie wierzą
Ale wśród nas wciąż się szerzą
Tacy, którym źle, niedobrze
Nawet, gdy ktoś robi dobrze.



Powiatowo w Kupiskach...

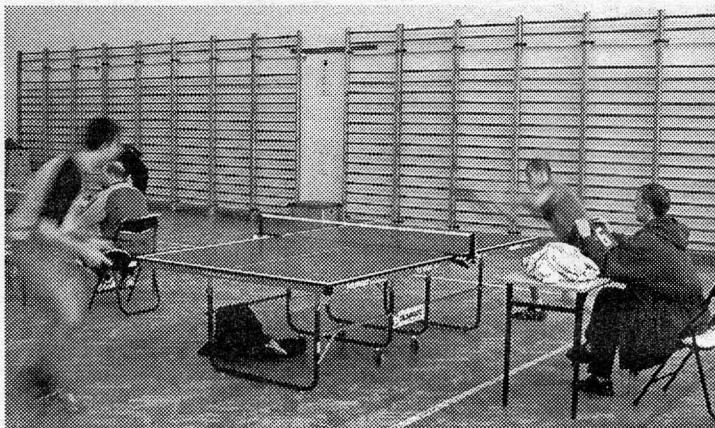
W Szkole Podstawowej w Kupiskach odbyły się eliminacje powiatu łomżyńskiego Turnieju. Najlepsi: klasa IV i młodsi — 1. Ewa Łempicka, 2. Ewa Andrzejczyk (obie SP Kuzie), 3. Sylwia Liżewska (SP Jarnuty), 4. Milena Rytelska (SP Kupiski) oraz 1. Przemysław Gawrych (SP Kuzie), 2. Bartosz Poreda (SP Zbójna), 3. Kamil Gołębiwski, 4. Karol Rybieński (obaj SP Dobrzyjałowo); klasa V-VI — 1. Milena Brulińska (SP Czaplice), 2. Karolina Sowa (SP Dobrzyjałowo), 3. Wioleta Stanińska (SP Kisielnica), 4. Emilia Sierżputowska (SP Jarnuty) oraz 1. Łukasz Lipiński (SP Dobrzyjałowo), 2. Rafał Kupidowski, 3. Robert Szabłowski (obaj SP Czaplice), 4. Marcin Bartczak (SP Dobrzyjałowo); gimnazjaliści — 1. Beata Alińska (9 Łomża), 2. Katarzyna Cwalina (Piątnica), 3. Agnieszka Niecikowska (Jedwabne), 4. Emilia Grała (Piątnica) oraz 1. Bartek Tarnacki, 2. Rafał Kanadys (obaj Piątnica), 3. Michał Wiśniewski (Zbójna), 4. Dariusz Jaroński (Piątnica).

Dziękujemy dyrektor Szkoły Podstawowej w Kupiskach Danucie Leszczyńskiej i nauczycielowi wychowania fizycznego Adamowi Wszeborowskiemu za sprawną organizację i przeprowadzenie zawodów.

...Mońkach

W Szkole Podstawowej (z udziałem 63 zawodników) oraz w Gimnazjum (24 tenisistów) w Jasionówce odbyły się elimina-

Niezwykle sprawnie, dzięki Okręgowemu Związkowi Tenisa Stołowego, Szkolnemu Związkowi Sportowemu, Ludowym Zespołom Sportowym w Podlaskiem, a indywidualnie Wacławowi Tarnackiemu i Janowi Marciniakowi, od zarania puszczającym w ruch machinę Turnieju, przebiegały eliminacje szkolne, gminne i powiatowe. Rozegrane zostały też trzy półfinały: w Augustowie, Kupiskach Starych i Korycinie. Czwarty, w Jabłoni Kościelnej, odbędzie się w niedzielę, 20 stycznia. Jako że eliminacje toczyły się momentami szybciej, niż nasz cykl wydawniczy, drukujemy dziś wyniki „zaległe” oraz półfinału w Augustowie. Wielki Finał, na zaproszenie burmistrza Jerzego Omielana, rozegrany zostanie 16 lutego w Suchowoli. Szczególne ukłony składamy organizatorom półfinału w Augustowie, Zdzisławowi Omelianiukowi i gospodarzowi — dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 3, Dariuszowi Szkiładziowi: do profesjonalnej oprawy zafundował wszystkim zawodnikom i opiekunom (150) obiad!



cje powiatu monieckiego. Najlepsi: rocznik 1991 i młodsi — 1. Sylwia Gorzoch (SP Osowiec), 2. Patrycja Suszczyńska (SP Góra), 3. Monika Witkowska (SP Osowiec), 4. Agata Stachurska (SP Góra) oraz 1. Bartosz Zwoliński (SP Osowiec), 2. Krystian Jarocki (SP 3 Mońki), 3. Radosław Kolenda, 4. Wojciech Tałała (obaj SP Klewianka); rocznik 1990 i starsi — 1. Aneta Tałała, 2.

Agnieszka Geniusz, 3. Sylwia Krysztopa (wszystkie SP Klewianka), 4. Edyta Wróblewska (SP Goniadz) oraz 1. Piotr Kolenda (SP Klewianka), 2. Artur Sienkiewicz (SP Krypno), 3. Łukasz Rybaczek (SP 3 Mońki), 4. Dawid Draheim (SP 1 Mońki); gimnazjaliści — 1. Milena Zarzecka, 2. Anna Ostapińska, 3. Alicja Pelszyńska (wszystkie Goniadz), 4. Magda Stachurska (Krypno) oraz 1. Łukasz Konciewicz, 2. Radosław Berkowski, 3. Błażej Łempicki, 4. Błażej Szyzko (wszystkie Krypno).

Inicjatorem imprezy i sędzią głównym był Jacek Kocharński, nauczyciel wychowania fizycznego. W przeprowadzenie zawodów zaangażowali się także nauczyciele wf: M. Łojewska, T. Buharewicz i J. Szkiładź.

Medale i puchary ufundował Powiatowy SZS w Mońkach.

i Grajewie

Z udziałem 122 zawodniczek i zawodników w sali sportowej ZSOiZ w Grajewie odbyły się eliminacje powiatowe. Najlepsi: rocznik 1991 i młodsi — 1. Monika Łoś (SP Ławsk), 2. Urszula Kotowska (SP 2 Grajewo), 3. Milena Olechowska (SP Białasze), 4. Ewelina Kowalewska (SP Mścichy) oraz 1. Bogdan Gwiazdowski, 2. Marek Krymski (obaj SP Mścichy), 3. Przemysław Jasiński (SP 2 Grajewo), 4. Mateusz Gutowski (SP Ławsk); rocznik 1990 i starsi — 1. Alicja Łepkowska, 2. Katarzyna Ziarko (obie SP 2 Grajewo), 3. Karolina Gwiazdowska, 4. Barbara Rynkiewicz (obie SP Mścichy) oraz 1. Dariusz Tarnacki, 2. Artur Konwigo (obaj SP Rajgród), 3. Łukasz Grądzki (SP Radziłów), 4. Krzysztof Ramotowski (SP

Mścichy); gimnazjaliści — 1. Katarzyna Skibniewska, 2. Monika Gryżewska (obie 2 Grajewo), 3. Karolina Sadowska (Szczuczyn), 4. Marta Perzanowska (Danówek) oraz 1. Hubert Wojsław, 2. Łukasz Piotrowski, 3. Marcin Piotrowski, 4. Zbigniew Bieńkowski (wszystkie Radziłów); uczniowie szkół ponadgimnazjalnych — 1. Aneta Maciorowska, 2. Katarzyna Konopka, 3. Monika Zarzecka, 4. Marta Ostrowska (wszystkie LO Grajewo).

Zawody zorganizowali: Szkoła Podstawowa nr 2, Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych oraz Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Grajewie.

Półfinał w Augustowie

W Augustowie, z udziałem 117 zawodniczek i zawodników z powiatów augustowskiego, grajewskiego, sejneńskiego i suwalskiego, rozegrano jeden z półfinałów. Najlepsi: klasy IV i młodsi — 1. Urszula Kotowska (SP 2 Grajewo), 2. Paulina Opanowska (SP Stary Folwark), 3. Aneta Maksimowicz (SP Ogrodniki), 4. Marcelina Łaniewska (SP Kolnica) oraz 1. Bogdan Gwiazdowski, 2. Marek Krymski (obaj SP Mścichy), 3. Mateusz Gutowski (SP Ławsk), 4. Przemysław Jasiński (SP 2 Grajewo); klasy V i VI — 1. Izabela Lisiewicz (SP Stary Folwark), 2. Elżbieta Arciuk (SP Tajno), 3. Karolina Gwiazdowska (SP Mścichy) oraz 1. Artur Konwigo (SP Rajgród), 2. Dariusz Tarnacki (SP Rajgród), 3. Kamil Kasjanowicz (SP Netta); gimnazjaliści — 1. Katarzyna Skibniewska, 2. Monika Gryżewska (obie 2 Grajewo), 3. Karolina Sadowska (Szczuczyn), 4. Monika Bujnowska (Białobrzegi) oraz 1. Paweł Frąckiewicz, 2. Przemysław Hyla (obaj Białobrzegi), 3. Łukasz Piotrowski (Radziłów); uczniowie szkół ponadgimnazjalnych — 1. Aneta Maciorowska (ZSOiZ Grajewo), 2. Wioleta Polkowska (ZSBE Augustów), 3. Katarzyna Konopko (ZSOiZ Grajewo) oraz 1. Krzysztof Bolewicz, 2. Adrian Łabanowski (obaj ZSO Sejny), 3. Tomasz Sobolewski (ZSBE Augustów), 4. Radosław Skibniewski (ZSOiZ Grajewo).

Organizatorami zawodów był Uczniowski Klub Sportowy „Zi-hart”, pomocą służył dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 Dariusz Szkiładź, a wsparci sponsorzy: Kodrem, Wodociągi, MPEC i Urząd Miejski w Augustowie. Dziękujemy także za pomoc w przeprowadzeniu rozgrywek Reginie Stroczkowskiej, Teresie Łuckiewicz, Krzysztofowi Smarkusowi, Andrzejowi Karpińskiemu i Sławomirowi Roszkowskiemu.

Puchary i dyplomy wręczał zastępca burmistrza Augustowa Jerzy Demiańczuk i dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 Dariusz Szkiładź.

Na zdjęciu: półfinał w Augustowie

OKNA NOWEJ GENERACJI! DRZWI

TERRAZYT
Okna i drzwi na całe życie...

Świętuj z nami **20 urodziny**
Wielki jubileuszowy
KONKURS

UWAGA!
BARDZO CENNE
NAGRODY!!!

REGULAMIN KONKURSU JUŻ WKRÓTCE
W TWOJEJ SKRZYNCE POCHTOWEJ!

NAGRODA GŁÓWNA

Tylko u nas kompleksowa oferta

- OKNA PCV, ALUMINIUM
- OKNA INWENTARSKIE
- OKNA MAHONIOWE
- OKNA SOSNOWE
- OKIENNICZE
- PARAPETY ROLETY
- DRZWI WEWNĘTRZNE
- DRZWI ZEWNĘTRZNE
- OGRODY ZIMOWE
- DASZKI NAD WEJŚCIA
- BRAMY GARAŻOWE

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210, TEL. (086) 473-51-39, 473-51-37
 ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21, TEL./FAX (086) 216-45-26, TEL. 216-62-20, 0604221092
 ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 PAW. 7, TEL./FAX (086) 219-83-65, TEL. 0601152027
 ZAMBROW, UL. KOŚCIUSZKI 9, TEL./FAX (086) 271-86-26
 KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19, TEL. (086) 278-10-08
 GRAJEW, UL. ELCKA 6, TEL./FAX (086) 273-85-46
 CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34, TEL./FAX (086) 277-22-11
 WYSOKIE MAZ., UL. RYNEK J. PIŁSUDSKIEGO 53, TEL./FAX (086) 275-02-55
 SOKOŁY, KRUSZEWO WYPYCHY 29, TEL./FAX (086) 274-14-55
 TEL./FAX (086) 275-02-55
 HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
 ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 (WEJŚCIE OD UL. PIŁSUDSKIEGO)
 TEL./FAX (086) 219-08-77, TEL. 473-51-44

10 lat gwarancji
TERRAZYT

www.terrazyt.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCYNĄ

PRYWATNY GABINET USG, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 14.00-18.00. Specjaliści radiolodzy: lek. med. Grażyna Nierodzińska, wtorek, środa, tel. 0-604-437-386; Dr n. med. Wiesław Wenderlich, poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-43-60-76

fak.023-o

ZDJĘCIA RTG ZĘBÓW i ZATOK, PANTOMOGRRAFIA, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, godz. 13.00-17.00

fak.02o

USG SPECJALISTA RADIOLOG Ry-szard Wagner, Łomża, Aleja Legionów 94. Tarczycza, brzuch, prostata, piersi, narządy rodne, (086) 218-88-98, 0602-584-466. RTG ZĘBÓW.

f9334-o

MASAŻ LECZNICZY, 0-692-50-84-25

140-oo

CENTRUM REHABILITACJI w Łom-ży, ul. Rybaki 5, tel. 216-61-17 przy-
muje nieodpłatnie. Porady neurologi-
czne, pedagogiczne, psychologiczne,
logopedyczne i kompleksowa rehabili-
tacja.

318

MOTORYZACJA

AUTO-SZYBY najtaniej, Łomża, Kras-
ka 78, (086)2184-123, 0-604-491-522

221-o

NAPRAWY POWYPADKOWE i samo-
chodów skorodowanych — najtaniej,
0-503-444-032

37-oo

AUDI 100 2.3 (1990r) benz. + gaz,
7000zł; 0-605-305-305

134-oo

CIĄGNIK C-330, 2192-735

144-oo

GOLF III 1.9 SDI (1996r), GOLF III
1.9TD (1997r) combi transporter
2.4D (1997r), Łomża, 0-602-796-239

275

POLONEZ TRUCK DC 1.9D (1999r),
tel. 0-604-50-80-12, 2198-468

273

OPEL KADET 1.6D (1988r), 216-96-
-58

262

FIATA PUNTO 1.2 (1996r), 218-44-
-83, 0-501-92-45-10

261

SPRZEDAM FORD ESCORT 1.6 16V
(1996r), tel. 0-502-58-49-65

249

SPRZEDAM OPEL CORSA 1.4i
(1996r), tel. 0-502-58-49-65

249

SPRZEDAM OPEL VECTRA 2.0i cdx
(1995), tel. 0-502-58-49-65

249

FORD ESCORT 1.6 (1996), pierwszy
właściciel, przebieg 61000km, 0-607-
-452-833

239

wersja
przyjazna
dla portfela

— zapraszamy —

TOP AUTO

www.topauto.com.pl

Krupniki 25, Białystok 13,
tel. 085 661-68-02, 661-47-87

Ostrołęka, ul. Warszawska 36,
tel./fax 029 760-41-18



agila

od 30 450 zł
+ komplet opon
zimowych

corsa

od 31 150 zł

astra classic

od 30 450 zł

astra

od 39 400 zł

OPEL 2001

W salonach Opla modele z 2001 roku objęte są
wielkimi zniżkami. Przyjdź i wybierz swojego Opla.

Tylko raz w roku masz taką okazję!

OPEL

WWW.OPEL.COM.PL

f025-o

Radio Taxi 96 21 Łomża

My klientów rozpędzamy,
nim zadzwonisz już czekamy.

96 21 lub 218 10 26

KOMIS SAMOCHODOWY

Łomża, ul. Sikorskiego 166 (przy Tartaku)

tel./fax (0-86) 216-52-99,

tel. kom. 0-504 607-823

CHEVROLET Lumina		
3.0 automat	(1993)	21900,-
FIAT 126p	(1988)	1400,-
FORD MONDEO 2.0i + gaz	(1995)	19800,-
Łada 2107 1.5 + gaz	(1991)	5200,-
MERCEDES 124 250D	(1993)	36400,-
NISSAN BLUEBIRD 2.0i	(1990)	8400,-
OPEL ASTRA kombi 1.6i	(1997)	26400,-
OPEL VECTRA 2.0i GT	(1992)	13900,-
OPEL VECTRA 1.6i GL	(1993)	15200,-
POLONEZ CARO 1.4	(1995)	5900,-
POLONEZ CARO 1.6 + gaz	(1995)	6900,-
VW Golf 1.8i	(1988)	7800,-
VW Jetta 1.8i	(1987)	7300,-
VW GARBUS 1.3	(1969)	5900,-
TAVRIA 1.1	(1991)	1800,-

SKUP ZA GOTÓWKĘ, ZAMIANA

f040

SPRZEDAM ŻUKA (plandeka), tel.
2190-943

331

MTZ-80 (1991), tel. (086)217-07-83

336

OPEL CORSA (1998) poj. 1.0 12V;
216-30-06, 0-604-588-192

356

GOLF III (1994r), 0-501-059-244

359

SPRZEDAM

HURT-DETAL porcelany stołowej, 18-
-421 Piątnica, ul. Zielona 9, 2191-455
9059-oo

DREWNO OPAŁOWE (dąb, brzoza,
olcha) z dostawą, atrakcyjne ceny w
metrach przestrzennych, w kienkach,
0608-206-863,

f-9162-o

WYLEGARNIA DROBIU w Marano-
wie prowadzi zapisy na kurczęta
1-dniowe, kurki 6-tygodniowe, brojle-
ry, indyki, gęsi, 219-13-92

08-oo

PRASE KOSTKA „Sipma”, 6 lat, tel.
(029)6794-562

111-oo

SPRZEDAM JAŁÓWKI wysoko cielne,
0-607-453-173

137-oo

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne
Jezioro 7km od Łomży, działkę bu-
dowlaną 9 arów w Jezioro, działkę
1,30 w Zabawce, tel. 2191-156

143-oo

HURTOWNIA „GLAZURA KRÓLEW-

Panu Dyrektorowi
MIROSŁAWOWI OLIFERUK
wyrazy współczucia
z powodu śmierci
TEŚCIEWEJ

składają
pracownicy WORD w Łomży

fak.251

KONTAKTY



SKA" płytki ceramiczne „na każdą kieszeń”, konkurencyjne ceny, fachowe doradztwo, dowóz gratis. Zimowa promocja: sprzedaż ratalna na bardzo korzystnych warunkach: bez prowizji, bez odsetek, bez pierwszej wpłaty. Łomża, Al. Legionów 52 (dworzec PKS), 218-05-86

167-o
TANIO SPRZEDAM kurniki, 218-31-20

194-oo

SIANOKISZONKA w belach, z konserwantami — tanio. Rzaśnik, ul. Wyszowska 24, pow. Wyszów, tel. (029)741-97-66, 0-602-264-922

238

ZETOR czterocylindrowy, (086)219-19-69

211

BELE Z KONICZYNY, bal 5 i 8, deski olszowe, 473-80-48

212

BIZON, 217-57-82

217

PISKLETA i KURKI odchowane sprzedaje „Drobiaz” Łomża, Wojska Polskiego 161, tel. 216-47-08

218-o

LAWETĘ, przyczepkę, siewnik do zboża i nawozów „Amazone”, 4737-391, 0-604-412-207

224

TANIO SPRZEDAM wagę do żywca 1000kg, 2180-151

228

SPRZEDAM IZOTERMĘ agregat + winda 210x550, 0-604-576-148

233

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ w Łomży, 0-600-376-551 po 16.00

242-o

DREWNO OPAŁOWE z Nadleśnictwa: brzoza, dąb, olcha, sosna. Dostawa do klienta, 2160-010, 0608-412-919.

f-310-o

SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ „Mors”, ladę chłodniczą, witrinę i gablotę szklaną, 0-602-175-928

243

GARAŻ przy ul. Reymonta, tel. 0-604-932-148

252

SPRZEDAM KAMERĘ „Panasonic” M-3000 VHS nowa, tel. 216-38-87

256

SPRZEDAM OLSZYNĘ na pniu, 4738-147, 0-503-009-752

280

SPRZEDAM WYPOSAŻENIE sklepu odzieżowego, 0-604-842-058

285

SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ, 2199-455

283

AMERPOL, INC
tel. (0-86) 217-58-50

- ✓ pożyczki zagraniczne dla inwestorów,
- ✓ uaktywnianie „Zielonych Kart”,
- ✓ petycje na pobyt stały,
- ✓ łączenie rodzin,
- ✓ wycieczki — nauka zawodu,
- ✓ poświadczenia notarialne USA,
- ✓ wizy studenckie.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ nad Pisz, 2175-735.

f-298

DOM + CIASTKARNIA, 0608 309 625.

f-305

słomę prasowaną (086) 217-83-12.

F-311

SPRZEDAM TELEWIZOR, tel. 2187-001.

f-313

SPRZEDAM SIANOKISZONKĘ (bele), 217-90-35.

f-319

SKLEP Z ODZIEŻĄ używaną, 0604-166-857.

f-345

TANIO SIEDLIŚKO 1,11 h + budynki, Pniewo (086) 2187-197, po 17.00.

f-349

PRASA Z-224/1, kombajn „Anna”, przyczepa D-55, (086) 275-54-66.

f-350

SPRZEDAM BOX samochodowy na narty, 218-07-19.

f-351

NARTY ZJAZDOWE „Castle” 18-cm, buty narciarskie „Salomon” nr 29; 2191-200, 0-602-748-099

f-9314

KUPIĘ

AUTA POWYPADKOWE, ZNISZCZONE, (085) 716-48-16.

f-6813-o

AUTO SKUP SKORODOWANE do remontu, 0607-515-770.

f-6813-o

OLSZYNĘ, 2172-213

10-oo

ŻYTO, (086)217-51-65

43-o

PADŁĘ BYDŁO, (086)279-12-14

159-o

ROZBITE SAMOCHODY, 0-603-050-603

ramka 209-o

KUPIĘ KOSIARKĘ ciągnikową „listwówkę”, (086)216-56-36

225

KUPIĘ M-3, M-4, 2186-395

241

KUPIĘ POMPE do szamba, 2191-258

252

KUPIĘ SIEDLIŚKO na wsi, 0-609-164-974

270

ZBOŻE PASZOWE, 2190-782

276

KUPIĘ URZĄDZENIE do mielenia odpadów rybnych i padliny, 0-503-009-752

280

BAL BRZOZOWY sezonowany, 218-53-25, 0-602-105-046

290

LOKALE

„ARKADIA” — NIERUCHOMOŚCI. Obsługa prawna, Łomża, Wyszyńskiego 2/lok.10, (086)2187-779; www.nieruchomosci.hg.pl

9227-oo

LOKALE do wynajęcia, Łomża, 0-604-40-20-41

9268-o

ATRAKCYJNY LOKAL do wynajęcia, 0604-876-166.

f-9104-o

KUPIĘ KAMIENICĘ, lokal, działkę w centrum Łomży, 0-608-420-427

056-oo

LOKAL UŻYTKOWY do wynajęcia pokój studentce, 0-609-766-548

098-o

SPRZEDAM GARAŻ (Konstytucji), 0-604-876-166

112-o

SPRZEDAM M-4, IV p., 0-606-985-015

152-oo

NIERUCHOMOŚCI, Legionów 54/2, (086)218-93-98

161-o

NIERUCHOMOŚCI „TYTAN”. Licen-

258

cja 203, Polowa 45, (086)216-62-26

183-oo

LOKAL DO WYNAJĘCIA, 2182-079

191-oo

SPRZEDAM, WYNAJMĘ halę 1100m, 300m, 0-600-89-64-36

182-o

WYNAJMĘ LOKAL z konfekcją damską, tel. 0-604-051-173

206-o

STANCIJA, 2166-299

207

DO WYNAJĘCIA POKÓJ, 216-53-46

213

SPRZEDAM MIESZKANIE w Szczuczynie 72mkw — tanio, kom. 0-605-64-65-74

223

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE, 2189-436 po 15.00

231

WYNAJMĘ LOKAL 30m2 + 20m2 za plecza, ul. Małachowskiego 2, tel. 0-602-72-51-57

169

WYNAJMĘ MIESZKANIE, tel. 2180-196

232

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 65mkw w Łomży, 216-38-28

247

WYNAJMĘ MIESZKANIE paniom, 47-302-87, 47-302-21

255-o

GARAŻ DO WYNAJĘCIA, tel. 216-38-87

256

SPRZEDAM MIESZKANIE 43mkw, 216-54-69, 0692-42-98-73

257

SPRZEDAM MIESZKANIE 36mkw, 218-41-76

258

Specjalna Promocja **TERRAZYT**
Okna i drzwi na całe życie...

BRAMY GARAŻOWE

już od 649 zł

Biurowa Obsługa Klienta
ŁOMŻA UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 473-51-39, 473-51-37

Żyj komfortowo! Teraz stać Cię na więcej!
Wysokość raty już od 110,29 zł

Dzięki ofercie P.F.F. „JAAL” macie Państwo okazję na uzyskanie środków umożliwiających realizację życiowych planów:

• Zakup mieszkania	10 000 —	110,29 zł
• Zakup domu, działki	30 000 —	232,50 zł
gruntów rolnych	50 000 —	387,50 zł
• Remont	100 000 —	775,00 zł
• Cele inwestycyjne	200 000 —	1 550,00 zł

GWARANTUJEMY:

- Stałe oprocentowanie poniżej 5%
- Okres spłaty do 21 lat
- Możliwość wcześniejszej spłaty

TERAZ PROMOCJA!
SPRAWDŹ!

Informacje dotyczące składania wniosków w biurach administratora programu:

O/Łomża, ul. Bema 13
tel. (0-86) 215-35-40
O/Białystok, ul. św. Rocha 11/1
tel. (0-85) 742-52-87, 744-60-92



KONTAKTY

PROFESJONALNY MONTAŻ SAMOCHODOWYCH INSTALACJI GAZOWYCH

- nowoczesne systemy gazowe
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- raty



Łomża, ul. Senatorska 13
tel./fax (0 86) 216-69-48

Kolno, ul. Wojska Polskiego 52
tel. (0 86) 278-10-22

fak. 278

SPRZEDAM M-3 48,95mkw, parter, ul. Żeromskiego, tel. 217-86-27

260

WYNAJME LOKAL handlowo-usługowy o pow. 131mkw przy ul. Mazowieckiej, tel. 2180-424

272-o

SPRZEDAM PÓŁ bliźniaka, Łomża, ul. Pułaskiego 36, tel. (086)218-77-65

273-o

GARAŻ DO WYNAJĘCIA ul. Dmowskiego, 0-602-513-880

277

STANCJA SAMOTNYM, 2167-326

280

PAWILON przy Wojska Polskiego do wynajęcia, 216-05-95

282

WYNAJME PAWILON handlowo-usługowy 200mkw w centrum Łomży, tel. 0-602-799-524

287

DO WYNAJĘCIA M-5, 218-88-66

286

M-4 DO WYNAJĘCIA, tel. 2191-343

292

TRZYPKOJOWE DO WYNAJĘCIA, 218-05-40

293

SPRZEDAM MIESZKANIE M-5, tel. (086)218-45-09 po 18.00

294

SPRZEDAM DOM w szeregówce, 216-08-83

295

WYNAJME nową halę 400mkw, Łomża, (086)2160-755

299

SPRZEDAM DOM w Ostrowi Mazowieckiej — stan surowy, ogrodzony, woda, prąd, tel. 0-602-285-073

301

SPRZEDAM M-3, 49mkw, parter, ogródek, (086)473-09-73

302

DO WYNAJĘCIA HALA 230mkw w Łomży z przeznaczeniem na warsztat, magazyn, hurtownię, tel. 217-85-98

308

M-2 DO WYNAJĘCIA, 2180-624

325

DO WYNAJĘCIA trzypokojowe, tel. 219-31-27

327

SPRZEDAM M-1, 22mkw na ul. Dmowskiego lub zamienię na M-4, tel. 2163-229

333

LOKAL, 2180-897

338

POSZUKUJE DO WYNAJĘCIA, w Łomży lub w pobliżu, domu lub mieszkania 5-pokojowego na okres od 2 — 4 lat, 216-47-03

339

STANCJA, gabinet — biuro, 216-36-63

342-o

BIUROWO-HANDLOWY 96mkw przy Al. Legionów wynajmę lub sprzedam, tel. 218-46-64, 0-604-15-20-65

343-o

WYNAJME NOWE M-3, 48mkw w Kolnie, 278-42-05

355

USŁUGI

STUDNIE, (086)218-59-91, 0-600-550-109

fak.029-o

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA, ksero — „OPOKA”, 216-48-30

fak.074-o

SERWIS RTV, Śniadeckiego 17, 218-00-01.

f-8270-o

AUTOGAZ, 0-501-92-11-04

8813-o

CENTRAŁKI TELEFONICZNE, 218-51-78, 0-502-28-46-99

9245-oo

KREDYTY GOTÓWKOWE bez poręczyteli, 216-69-63

9273-o

TAPICER, 215-04-86

9286-o

KOMPUTEROPISANIE, 0-505-959-787

020-o

TATUAŻE BIOLOGICZNE — okresowe. Promocja! Gabinet „natura”, Ks. Anny 6c, tel. 0-602-461-897

f-55-oo

REMONTY, tel. 2172-135, 0-600-124-773

060-oo

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW, 216-32-42, 0-604-430-889

071-o

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, panele, 216-62-88

127-oo

NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki, 219-03-33

138-o

BIURO RACHUNKOWE — rozliczenia roczne, 2187-735

156-o

MYJNIA — pranie dywanów, tapicerek, 2188-030

182-o

BALUSTRADY, SCHODY, stal nierdzewna, drewno krajowe i egzotyczne, (086)216-48-63 po 18.00

222-o

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE, (029)766-74-19

227-o

KOMPUTEROPISANIE, 218-07-19

229-o

MONTAŻ INSTALACJI gazowych, Łomża, ul. Rybaki 57a, 0-502-56-50-84

234-o

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, glazura, panele, 218-02-55

240

REMONTY: szpachlowanie, malowanie, glazura, sufity podwieszane, panele, parkiet, cyklinowanie, tapetowanie, 0-504-582-955

250

REMONTY, CYKLINOWANIE, 218-23-14, 0-609-94-68-88

271

TYNKI, MURARSTWO — tanio, solidnie, tel. 2181-586

284

NAPRAWA: lodówki, pralki, 218-07-07; 2180-916

323-o

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE, 0-692-104-316

306-o

ODNAWIANIE mebli tapicerskich, 219-05-49

312-o

Firma Handlowo-Usługowa
ANKOWSKI
PARTNER HANDLOWY **GERDA**
DRZWI a/wł GERDA • OKNA
• ZAMKI • DORABIANIE KLUCZY
18-400 Łomża, Al. Legionów 105
(blaszak) tel./fax (0-86) 219-81-16
NOWOŚĆ – PROMOCJA!
NOWE DRZWI GERDA W STAREJ CENIE
WYBIERZ:
JAKOŚĆ • KOMFORT • BEZPIECZEŃSTWO

fak. 297

KREDYTY GOTÓWKOWE
• atrakcyjne warunki
• szybka i miła obsługa
„TRICITY” S.C.
Łomża
ul. Polowa 45 pok. 104
tel. (0-86) 216-54-90

fak. 259

ASKO
TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE
PANELE ŚCIENNE
PODŁOGOWE
GLAZURA, TERAKOTA

NOWO OTWARTY ODDZIAŁ W ŁOMŻY Al. Legionów 54
tel.(086) 219 90 03, 219 90 12

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106
Ełk ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100

www.asko.com.pl

TPF Polskie Towarzystwo Finansowe SA **Kredyty samochodowe i hipoteczne** **2000**
Kredyty samochodowe w CHF, EUR, PLN, USD
- na samochody nowe i używane
- uproszczona procedura
- nominalne oprocentowanie od 5,9%
- okres kredytowania od 6 m-cy do 8 lat
- na 100% wartości pojazdu, bez poręczyteli
- atrakcyjne pakiety ubezpieczeniowe
- możliwość promocyjnego zakupu auta
- jakość potwierdzona certyfikatem ISO 9002
10 000 zł od 145 zł
np. kwota kredytu miesięczna rata
Kredyty hipoteczne w CHF, EUR, PLN, USD
z możliwością przewalutowania
- na zakup, budowę bądź remont domu, mieszkania lub lokalu użytkowego oraz spłatę kredytu mieszkaniowego w innym banku
- nominalne oprocentowanie od 5,65%
- do 100% wartości inwestycji, bez poręczyteli
- czas spłaty do 30 lat
- możliwość wcześniejszej spłaty kredytu bez prowizji
50 000 zł od 300 zł
np. kwota kredytu miesięczna rata
18-400 Łomża, Al. Legionów 44 (Centrum Handlowe 4+)
Tel.: 21-66-961, 21-81-658 Internet: www.ptf.pl Infolinia: 0-800-266-166

fak. 039



KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE
prac, tel. 218-68-85 lub 0-503-628-089
334-o

KREDYTY: gotówkowe, hipoteczne, sa-
mochodowe, obrotowe, leasing, Nowa
2/442, (086)216-39-33, 216-29-13
297

GLAZURA, TERAKOTA, 2184-018,
0-692-112-518
296

KSIĄŻECZKI MIESZKANIOWE — do-
radztwo realizacyjne, (048)612-91-84,
0-504-986-291
315

CZYSZCZENIE DYWANÓW, tapice-
rek, 0-504-274-384
316

UKŁADANIE PODŁÓG, cyklinowa-
nie, 0-607-774-627
326

HYDRAULIKA, szpachlowanie, tera-
kota, 0-609-410-239
335-o

UKŁADANIE PODŁÓG, cyklinowa-
nie, 2150-119
342

REKLAMA od A do Z. Do 31.01. —
rabat 10%. Sprzedaż Plexi, PCV i
osłon balkonowych. Łomża, Poznań-
ska 156, tel. 2180-801
346-o

PROJEKTY ARCHITEKTONICZNO-
konstrukcyjne. Wynajmę stancje,
Łomża, Senatorska 8, 2166-748
348

KREDYT bez poręczycieli z ubezpie-
czeniem, 0-606-385-200
353-o

TRANSPORT

NIEMCY BUSEM, (086)217-62-15,
0-608-611-628
9315-o

WESELA, PRZYSIĘGI, busem, 217-62-
-15
9315-o

WŁOCHY przez Niemcy, 217-62-15,
0-608-778-708
9315-o

HANNOVER — każda niedziela, 215-
-76-17, 215-75-34.
f-9291-o

WYNAJEM BUSÓW, 216-24-20.
f-337-o

NIEMCY, 0-602-59-59-64, (086)218-82-
-23
05-o

MISTRAL — busy 8-17 osób, 217-90-
-48
090-o

HANNOVER, BREMEN — Hamburg,
2180-913, 0-602-609-003
141-o

TRANSPORT BUSEM, 218-30-88,
0-606-599-353
162-o

TRANSPORT BUSEM, 218-34-58,
0-604-621-841
173-o

NIEMCY, 216-93-98
176-o

BELGIA, NIEMCY — wyjazd sobota,
(085)7376-300, 0-606-336-751
187-o

NIEMCY — solidnie i tanio, 0-692-
-545-545
246

HANNOVER, 218-13-70
248-o

WYJAZDY PO AUTA do Niemiec. Po-
moc przy zakupie, 0604-574-745.
f-322

PRACA

AGENT CELNY szkolenie — Licencja
państwowa. PRACA — Białystok. Lipo-
wa 4, (085)732-91-58 w.45
9041-o

KOSMETYKI — możesz dorobić. tele-
fon 2184-198
076-o

CHAŁUPNICTWO RÓŻNE, dowóz
odbioru wyrobów z domu bez kaucji.
Informacje bezpłatne zaadresowana
koperta dwa znaczki luzem „DAJROB”
09-400 Płock, Norwida 7/10.
f-9228-o

KLUB NOCNY zatrudni panie,
(087)621-11-72 po 18.00
18-o

PIELEGNIARKE lub kobietę do przy-
uczenia przyjmie Prywatny Gabinet
Lekarski. Wymagane prawo jazdy, tel.
0-504-611-112
35-o

PRACE W DOMU na pełen lub pół
etatu zdyscyplinowanym zlecę Me-
diaPress, tel. 0-606-85-20-65
044-o

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE, emery-
talne (AIG), (086)216-62-26
183-o

EKSPEDIENTKĘ — do 30 lat, wyk-
szał. średnie handlowe, nie ucząca się
— zatrudni WITPOL — sklep spożyw.
— przemysłowy, 0-609-88-22-39
193-o

ZATRUDNIĘ OSOBE do 35lat. Wy-
magany staż w księgowości, znajomość
komputera, doświadczenie handlowe.
WITPOL, 0-609-88-22-39
193-o

KRAWCOWA PODEJMIE pracę cha-
łupniczą, 270-53-02
210

FIRMA ZATRUDNI sprzedawców,
wiek do 25 lat. Wymagana dyspozycyj-
ność i znajomość obsługi kasy fiskal-
nej. Wysokie zarobki, tel.219-89-06
f-203

FIRMA POSZUKUJE ambitnych pra-
cowników. Mile widziane doświadcze-
nie w handlu, tel. 0504-189-935
f-226

BARMAN z angielskim szuka pracy,
tel. 2163-574
321

HURTOWNIA ZATRUDNI, 216-44-18
329

ZATRUDNIMY MEŻCZYZNĘ na sta-
nowisko sprzedawcy. Wymagania: —
wykształcenie średnie, — znajomość
obsługi komputera, — doświadczenie
w handlu, — wiek do 35 lat. Spotka-
nie kwalifikacyjne: 21.01.2002r godz.
12.00 „Kaszmir”, Łomża, Wojska Pol-
skiego 163B
330

FIRMA HANDLOWA poszukuje pra-
cowników z samochodem osobowym.
Kontakt tel. poniedziałek — piątek w
godz. 9.00-16.00 (029)746-82-88
354

ZATRUDNIĘ OSOBE ze znajomością
obsługi i montażu instalacji gazowych
w samochodach, (086)215-35-31
358-o

NAUKA

MATEMATYKA — KOREPETYCJE
uczniom i studentom, (086)2187-463,
218-77-79
9227-o

POLICEALNE STUDIUM INFORMA-
TYCZNE, system zaoczny (od lutego),
tel. (086)216-64-72
02-o

FERIE Z KOMPUTEREM. Zadzwoni
NOT Łomża: 216-41-29, 216-64-72
115-o

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH, NOT,
Łomża, tel. 216-41-29, 216-64-72
115-o

CHEMIA, MATEMATYKA, fizyka, 216-
-62-94
139-o

HISTORIA — matura, studia, 0-602-
-811-439
220

ANGIELSKI — do matury, 218-13-26
340

KURSY: agent celny, kasjer walutowo-
-złotowy, Waluta Euro, Prawne aspekty
windykacji należności, Studium szko-
leniowe dla kandydatów dla likwidato-
rów i syndyków — możliwość szkole-
nia w/w kursów w Łomży, (085)743-
-24-77, 743-24-12
328-o

PISANIE PRAC, 0-503-685-523
344

ZWIERZĘTA

OWCZARKI NIEMIECKIE, 2189-351.
F-300

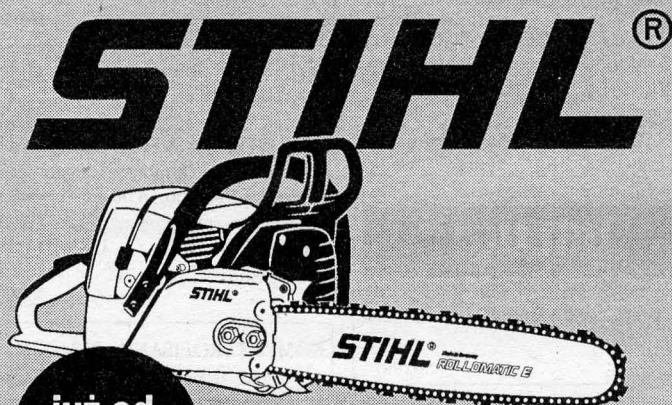
OWCZARKI NIEMIECKIE, 218-63-80.
F-332

SZCZENIĘTA ROTTWEILERY, 271-
-12-94.
f-352

INNE

BIURO MATRYMONIALNE „Kata-
rzynka”, (086)473-16-50
013-o

IMPREZY KARNAWAŁOWE, przyjęcia
weselne, komunijne — restauracja
„CARO”, tel. 216-48-03
314



już od
799,-

- ✓ **NOWOCZESNY**
- ✓ **NIEZAWODNY**
- ✓ **BEZPIECZNY**

STIHL®
Nr 1 na świecie!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 18, Sady, 62-080 Tamowo Podgórze, www.stihl.pl

**Sprzedaż oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie
autoryzowani dealerzy firmy STIHL.**

Białystok - Dworzec PKS, paw. 17, tel. 745 14 02, Kawalerska
(Targowica paw. 1), tel. 090 265 126; **Ciechanowiec** -
Sienkiewicza 45, tel. 277 28 64; **Czyżew** - Nurska 13
(pawilon GS), tel. 0602 27 94 06; **Grajewo** - Wojska
Polskiego 49, tel. 272 33 44; **Kolno** - Wojska Polskiego 46,
tel. 474 04 09; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Maków**
Maz. - Kopernika 4, tel. 717 02 40; **Mońki** - Wyzwolenia 13A,
tel. 716 48 69; **Ostrołęka** - Żeromskiego PKP, tel. 760 52 25,
Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Ostrów Mazowiecka**
- Sikorskiego 28, tel. 74 525 64, Krótka 3, tel. 745 39 59;
Rudka - 3 Maja 28, tel. 73 94 332; **Wysokie Maz.** -
1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10,
tel. 271 69 07.

KONTAKTY w prenumeracie

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe województwa podlaskiego do 20 każdego miesiąca oraz RUCH S.A. Zespół w Łomży, ul. Nowogrodzka 41; Zespół w Białymstoku, ul. Kopernika 95; Zespół w Ełku ul. Mickiewicza 43 do 5 każdego miesiąca. Na terenie kraju prenumeratę przyjmują zespoły RUCH S.A. właściwe terytorialnie.

Prenumeratę na zagranicę przyjmuje RUCH S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy 00-958 Warszawa skrytka pocztowa 12, ul. Jana Kazimierza 31/33 PKO S.A. IV Oddział Warszawa Nr 12401053-40060347-2700-401112-005.

I Ogólnopolski Otwarty Fundusz Mieszkaniowy

NOWOROCZNA OFERTA FINANSOWA

Niedługo przyjdzie wiosna — czy wiesz, skąd wziąć pieniądze na budowę swego domu?

CZY STAĆ CIĘ NA RATY W WYSOKOŚCI:

10 tys.	167 zł/m-c*
50 tys.	208 zł/m-c*
150 tys.	625 zł/m-c*
200 tys.	1042 zł/m-c*?

*Tylko w styczniu dostaniesz rok bez odsetek!

TAK!

**JESTEŚMY PO TO, ŻEBY TOBIE MIESZKAŁO SIĘ LEPIEJ
NA CO CZEKASZ?**

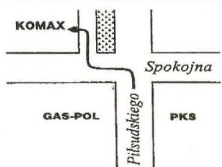
TELEFONICZNA REZERWACJA UMÓW

Ostrołęka, tel. (0-29) 764-85-44, ul. Głowackiego 13
Łomża, tel. (0-86) 216-33-90, ul. Giełczyńska 10

HURTOWNIA GLAZURY „KOMAX”

oferuje:

- płytki ceramiczne z fabryk polskich, włoskich i hiszpańskich,
- płytki ekskluzywne,
- tanie płytki do dołowni,
- panele ściennie i podłogowe,
- wyposażenie łazienek,
- kostkę brukową,
- styropian.



Ceny negocjowane.
RATY — DOWÓZ

Łomża, ul. Spokojna 190a
tel. 218-03-78
(były zakład betonowy)

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy,
ul. Forteczna 3, tel. (086) 216-42-14, fax 216-34-60,

zaprasza do złożenia pisemnej oferty na dostawę do punktów skupu mleka: Super Starter dla cieląt, Ekono Milk (prep. mlekozastępczy) oraz prep. mineralno-witaminowe dla krów mlecznych w różnych okresach żywieniowych. W zgłoszonej ofercie proszę podać cenę sprzedaży, termin płatności, atesty PZH oraz czy preparaty zostały dopuszczone do stosowania w Polsce. Wszelkie informacje związane z przedmiotem oferty tel. (086) 216-42-14 wew. 34 lub 36. Oferty należy składać w dziale skupu (biurowiec, I piętro, pokój nr 2) w terminie 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

fak.254



NAGRODY ZA ZAKUP

FARBY LATEKSOWE
FARBY ALKIDOWE
FARBY AKRYLOWE
FARBY TIKSOTROPOWE

NEOGRANICZONA MOŻLIWOŚĆ WYBORU DOWOLNEGO KOLORU

mieszalnia farb

Łomża, ul. Sikorskiego 126b, tel. (0-86) 473-12-66
e-mail: farmal@lomza.com

18-400 Łomża, ul. Al. Legionów 54
tel./fax (0-86) 219-06-19

f. 291



OKNA DRZWI BRAMY

ŁOMŻA ul. DWORNA 1 tel. (086) 219 84 73

produkcja okien PCV
produkcja okien drzwi aluminiowych
drzwi wewnętrzne i wejściowe
bramy garażowe, przemysłowe, napędy bram
parapety wewnętrzne i zewnętrzne
wyceny, pomiary, montaż, transport

www.alustic.pl

ZAKŁAD PRODUKCYJNY
Górki Sypniewo 9 18-421 Piątница tel. (086) 219 18 86
BIURA HANDLOWE
18-400 Łomża ul. Dworna 1 tel. (086) 219 84 73
18-400 Łomża ul. Bema 15 tel. (086) 218 28 53
18-300 Zambrów ul. Kościuszki 21 tel. (086) 271 07 04

fak.254

030

Dobrze i tanio kupisz

OLEJ

OPALOWY

U AUTORYZOWANEGO DYSTRYBUTORA

OLEJU OPALOWEGO

PKN ORLEN S.A. z Wygody

Bezpłatna infolinia:

0-800 16-00-01

Dostawa gratis!

**P.H.U.T.
MOBIL**

18-408 WYGODA

ul. Wesola 2

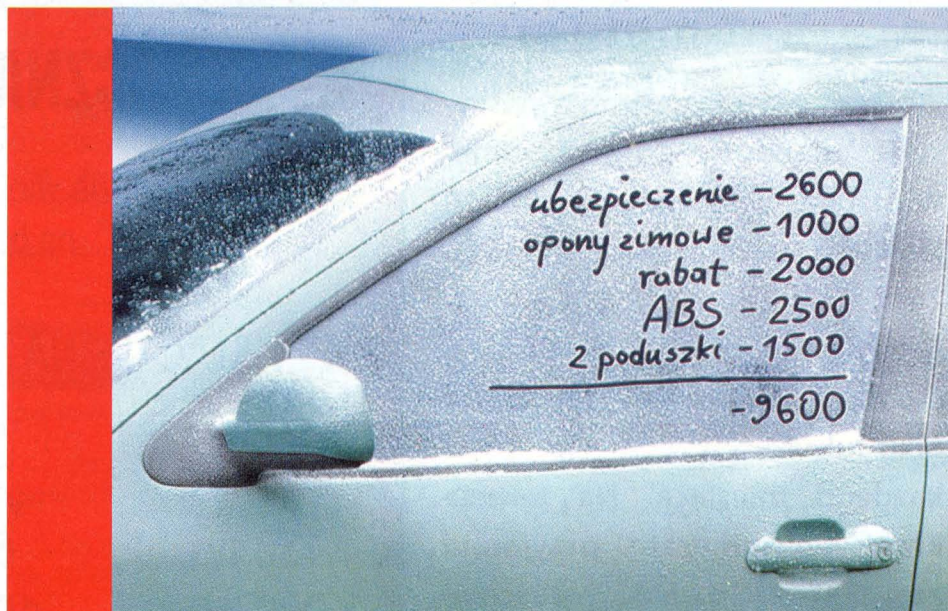
tel. (0-86) 219-30-25

219-34-44

tel./fax (0-86) 219-30-00

Przyjmujemy w rozliczeniu auta używane

Infolinia: 0-801 666 999, internet: www.seat.pl



Chłodna kalkulacja

Skalkuluj na chłodno, ile korzystasz, kupując zimą SEAT-a.
W cenie **Cordoby** otrzymujesz pakiet ubezpieczeń o wartości ok. 2600 zł, opony zimowe warte ok. 1000 zł oraz rabat 2000 zł.

Seat **Cordoba** wyposażony jest w ABS o wartości 2500 zł i 2 poduszki powietrzne za 1500 zł. Robi się gorąco – Twoje korzyści wynoszą w sumie 9600 zł!

To nie koniec korzystnych kalkulacji. Poznaj całą ofertę:
Ibiza – 8600 zł, Cordoba Varío – 10800 zł,
Leon – 10700 zł, Toledo – 17000 zł, Alhambra – 21700 zł.

Oferta dotyczy rocznika 2001.

Salony SEAT-a czekają na rozsądnie kalkulujących.
Jeżeli interesują Cię konkrety, po prostu wstąp do SEAT-a.

**Gorące
korzyści**


SEAT
auto emocji

ŁOMŻA

Al. Legionów 152

tel. (0-86) 219-07-89

MARGO

AUTORYZOWANY PARTNER

OSTROŁĘKA

ul. Hallera 22

tel. (0-29) 760-03-33

POMOC DROGOWA 24h
AUTO HOLOWNIK ASSISTANCE

tel. +48604 420-420 całodobowy



fak. 245

gabsfoto
Expresso

To bogata oferta usług

wywoływanie filmów
wykonywanie odbitek we
wszystkich formatach
zdjęcia do dokumentów
reprodukcje
zdjęcia studyjne
reportaże
zdjęcia reklamowe
oprawa zdjęć
laminowanie dokumentów
oraz
bogaty wybór aparatów, filmów,
ramek, albumów i innych
akcesoriów foto



Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

PO PROSTU KLIKNIJ

www.kontakty-tygodnik.com.pl

**Spełniamy noworoczne
życzenia**

VISA-TEL
Autoryzowany przedstawiciel

Przedłużyliśmy promocję!
Codziennie możesz rozmawiać **2 godziny**
za darmo i to w każdej taryfie Era Moja.
W zestawie zegarek **swatch**
lub inny atrakcyjny prezent.*

Teraz do wyboru
umowy **12- lub 24-**
miesięczne



Motorola V3670
49 zł
SUPERCENA



Nokia 3330
49 zł

18-500 Kolno
ul. Wojska Polskiego 16
tel./fax: (086) 27 83 377
E-mail: visa-telkolno@hot.pl

Ceny netto dla wszystkich taryf.
Szczegółowe warunki i regulaminy promocji dostępne w punktach sprzedaży sieci Era.
*Dotyczy wybranych modeli telefonów.

